

**UKRAIŃSKIE PISMO
PODLASIA**

5 (39)

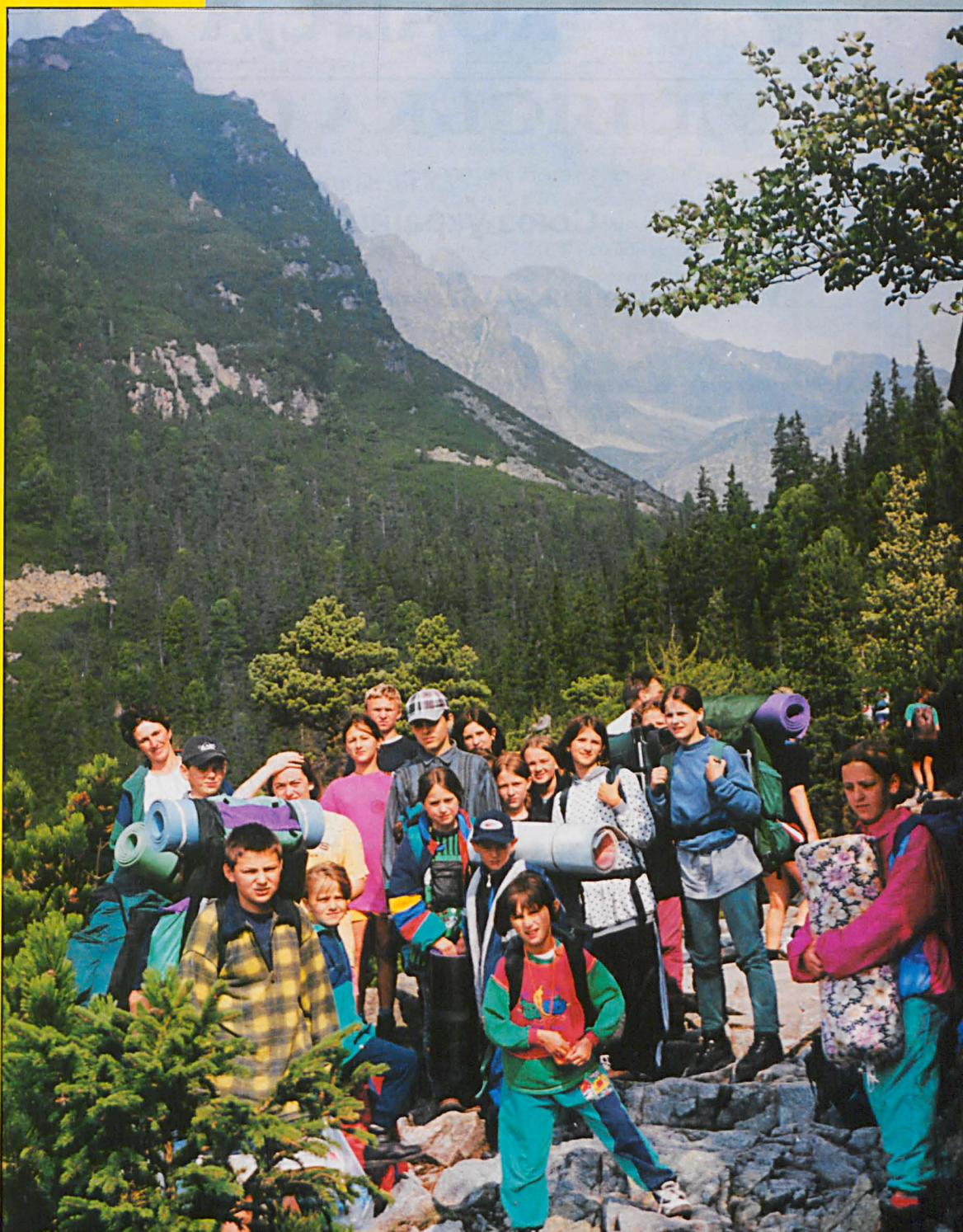
JESIEŃ 1998

Cena 1,50 zł

PL ISSN 1230-2759 Nr indeksu 367214

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
tel. 83 341 64 52
regionalia@mbp.org.pl



У самоурядових виборах Союз українців Підляшшя балатувався у виборчому списку „Більської коаліції”. Як єдина українська організація в Польщі виступала під своїм іменем



**Białoruski
Komitet
Wyborczy**



**Sojusz
Lewicy
Demokratycznej**



**Związek
Ukraińców
Podlasia**

**ZGODNIE
MĄDRZE
SKUTECZNIE**

**KOMITET WYBORCZY
„KOALICJA BIELSKA”**

ПУДЛЯСЬКА ОСЕНЬ '98

13 – 15 листопада 1998 р.

Союз українців Підляшшя
запрошує на

VII Фестиваль української культури на Підляшші

«Пудляська осень '98»

- 13.XI.98** (п'ятниця) – **Білосток** – кафе «ФАМА», вул. Лєгіонова 5, концерт ансамблів з України і Польщі – год. 18⁰⁰, танцювальна забава – тамже, год. 21⁰⁰, грає „РУХ” з Гурова Ілавецького
- 14.XI.98** (субота) – **Більськ** (Більський будинок культури) – перегляд підляських фольклорних ансамблів – год. 15⁰⁰
- концерт хорів з Білорусії, Литви, України та Польщі – год. 18⁰⁰
 - **Сім'ятичі** (Осередок культури) – концерт „Срібної терції” з Рівного та хору „Карпати” з Кошиць (Словаччина) - год. 16⁰⁰
- 15.XI.98** (неділя) - Більський будинок культури – спектакль театру для дітей – год. 11⁰⁰
- концерт естрадних колективів – год. 13⁰⁰
 - гала-концерт – год. 17⁰⁰
 - **Черемха** - концерт українського ансамблю з Білорусії – год. 14⁰⁰
 - **Білосток** (Музична академія, вул. Кавалерійська 5) – концерти: хор „Журавлі”, „Ранок”, танцювальний ансамбль „Полісяночка” з Рівного та молодіжний ансамбль з Литви – год. 17⁰⁰
- Крім цього супроводжуючі концерти в інших місцевостях, а також виставки вишиванок, кераміки, різьби, виробів із соломи тощо.

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Український часопис Підляшшя
Видає: Союз українців Підляшшя

Редакція: Іван Хващевський (головний редактор), Григорій Купріянович (заступник головного редактора), Олена Годун (секретар редакції), Ігор Фіта (технічний редактор), Іван Бакунович.

Співпрацівники редакції: Роман Висоцький, Андрій Давидюк, Іван Киризиук, Андрій Петрович, Микола Рощенко, Євген Рижик (Radio Białystok S.A.), Славомір Савчук (Radio Białystok S.A.).

Номер закрито 20 жовтня 1998 р.

Часопис субсидований Міністерством культури і мистецтва Республіки Польща. Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису відзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повергаємо. Редакція залишає за собою право скорочувати та змінювати заголовки надісланих текстів.

За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Адреса редакції: / **Adres redakcji:** „Nad Buhom i Narwoju”, ul. Widowska 4, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski.

Тел./факс: Tel./fax (085) 730-89-29.

Банковий рахунок: / **Konto bankowe:** Związek Ukraińców Podlasia, Powszechny Bank Kredytowy S.A., Oddział Bielsk Podlaski, nr 11101167-5018-2700-1-24.

Склад комп'ютерowy і макетowanie: Redakcja „NBiN”.

Друк: / **Druk:** Usługowy Zakład Poligraficzny, Bielsk Podlaski, ul. Okrężna 24, tel./fax (0-85) 730-33-67, tel. 730-96-92, 663-15-32.

NAD BUHOM I NARWOJU

Ukraińskie pismo Podlasia

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia

Redakcja: Jan Chwaszczewski (redaktor naczelny), Grzegorz Kuprianowicz (zastępca redaktora naczelnego), Helena Godun (sekretarz redakcji), Ihor Fita (redaktor techniczny), Janusz Bakunowicz.

Współpraca: Andrzej Dawidziuk, Jan Kiriżiuk, Andrzej Piotrowicz, Mikołaj Roszczenko, Eugeniusz Ryżyk (Radio Białystok S.A.), Sławomir Sawczuk (Radio Białystok S.A.), Roman Wysocki.

Numer zamknięto 20 października 1998 r.

Pismo jest wydawane przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury i Sztuki RP.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skracania oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Po wyborach

Wybory do władz samorządowych mamy za sobą. Dla wielu były to trudne wybory. Z wielu powodów. Pierwszy to proceduralny. Wybierano kandydatów do różnych szczebli władzy samorządowej: gminnego, powiatowego i wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego. Do tego należy dołożyć kilka lub, co było częstsze, kilkanaście list wyborców w każdym obwodzie i w wyobraźni przeciętnego wyborcy robił się bałagan. Na kogo głosować? Druga trudność, która chyba dopiero po wyborach się ujawni, to próba zrozumienia, na czym polega nowy podział struktury władzy oraz jakie są relacje pomiędzy poszczególnymi jej członkami. Wydaje się, że społeczeństwo nie było dobrze doinformowane o tych zawiłościach.

Duże znaczenie dla wyników wyborów miała ordynacja wyborcza, była bowiem ona tak skonstruowana, że w efekcie liczyły się duże, niekoniecznie polityczne, ugrupowania. Jeżeli np. w Bielsku, czy innych podobnych miejscowościach radnymi zostawali kandydaci dużych komitetów zdobywający od 85 do 450 głosów, to samodzielny kandydat z ponad tysiącem głosów nie przekroczyłby 5% progu i by odpadł. W konsekwencji wynik wyborów do różnych szczebli władzy lokalnej był podobny: zwycięzcami okazały się AWS lub SLD. Dla pozostałych ugrupowań przypadło po kilka mandatów.

Jeśli chodzi o nasz region, to w wyborach nadal mamy wyraźny podział wyznaniowy: katolicy głosowali na AWS, prawosławni na swoich kandydatów mieszczących się na listach SLD, z którym zawierali umowy koalicyjne i Ukraińcy, i Białorusini. Jak widać alternatywy dla takiego układu nie ma. Próba pozyskania elektoratu prawosławnego przez Unię Wolności chyba się nie powiodła.

Związek Ukraińców Podlasia startował w wyborach do Rady Miasta Bielsk Podlaski w „Koalicji Bielskiej” razem z Sojuszem Lewicy Demokratycznej i Białoruskim Komitetem Wyborczym i wprowadził swoich czterech radnych. Jak będzie skonsumowane zwycięstwo koalicji w mieście, zobaczymy. W powiecie bielskim zwyciężyła AWS i niezbędnym elementem powinna być współpraca wszystkich samorządów. Czy będzie się ona układała pomyślnie? Jeżeli sprawowanie władzy pojmowane będzie jako *divide et impera*, to źle to będzie wróżyło władzy, która będzie prowadziła nas w XXI wiek.

Podlasie jest zróżnicowane religijnie i etnicznie, i czas najwyższy mówić o tym głośno i wszędzie. W dużej mierze będzie to zależało od mediów, bo to głównie one kreują rzeczywistość. Co można sądzić o rzetelności np. publikacji „Rzeczypospolitej” o woj. podlaskim mówiącej o zróżnicowaniu etnicznym i kulturowym, a nie zauważającej Ukraińców? Chyba, że nie mówimy o historycznym Podlasiu.

Jan Chwaszczewski

Зміст * Spis treści

НАШЕ СЬОГОДЕННЯ

Іван Киризиук, <i>Вибори в Більську</i>	2
<i>Nasi radni w Radzie Miasta Bielsk Podlaski</i>	3
<i>Bielsk potrzebuje promocji. Rozmowa z dr. Piotrem Kondratiukiem - radnym III kadencji Rady Miasta Bielsk Podlaski</i>	4
J.H., <i>Powrót woj. podlaskiego na mapę</i>	7
<i>Механізми тут прості - розмова з послом Мирославом Чехом</i>	8
Іван Бакунович, <i>Музичні діалоги над Бугом</i>	11
Ігор Фіта, <i>Дожинкове свято в Пасинках</i>	12
Є.Р., <i>Літній табір „Карпати '98”</i>	13
<i>Інтерв'ю з Левком Довговичом - головою крайової пластової старшини Словаччини</i>	13
Katarzyna Rybak, <i>Wakacje na Słowacji</i>	14
I.X., <i>Скансену в Біловезі 20 літ</i>	15
Jerzy Nawryluk, <i>W ruskim grodzie Drohiczyne</i>	16
Іван Бакунович, <i>Фолькові зустрічі в Черемсі</i>	17
Andrzej Piotrowicz, <i>Archaiczny śpiew dzisiaj</i>	18
Ewa Piotrowska, <i>Plenery, które ocalają piękno</i>	21
Іван Бакунович, <i>VIII Музичні діалоги над Бугом (фоторепортаж)</i>	23
Євген Рижик, <i>ПЛАСТ - літній табір „КАРПАТИ '98” (фоторепортаж)</i>	24
<i>Дожинки в Пасинках (фоторепортаж)</i>	26

З МИНУЛОГО

Григорій Купріянович, <i>Відзначення 50 - річчя акції „Вісла” на Холмщині</i>	27
Міля Лучак, <i>Операція „Вісла”</i>	28
<i>Пісня про вивозку 1947 року</i>	29
<i>Пісня про виселення (1947)</i>	30
<i>Церква в Янівці - пам'ятник у 50-ліття акції „Вісла”</i>	31
Jerzy Nawryluk, <i>Pchnąć prawosławie aż za Bug</i>	32
Данило Лимаренко, <i>Південне Підляшшя 1939-1941</i>	36
Jerzy Nawryluk, <i>„Malorusy”, „bilorusy” czy ukrajinci, cz. VIII (ostatnia)</i>	37

З НАРОДНОЇ СКАРБНИЦІ

Іван Ігнатюк, <i>Надбужанське весілля</i>	41
Микола Дацюк, <i>Мої записки</i>	44
Г.К., <i>Вірші селянина</i>	44

БЕРЕСТЕЙЩИНА

Микола Козловський, <i>4-ий загальний з їзд УГКО БО</i>	45
---	----

ХОЛМЩИНА

Григорій Купріянович, <i>Турковицькі святкування в Грубешові</i>	46
--	----

ПОГЛЯДИ

Helena Godun, <i>Oddzielić to, co święte</i>	47
--	----

ХРОНІКА

<i>Kronika</i>	48
----------------------	----

На першій сторінці обкладинки - діти і молодь з Підляшшя на шляху в Малій студенній долині (Високи Татри - Словаччина), серпень '98 (фото: С. Рижик).

На останній сторінці обкладинки - пам'ятник на кладовищі в Чорній Великій з II-ї половини XIX ст. (фото: Ю. Гаврилюк).

Вибори в Більську



Зліва направо: Микола Хроль, Микола Будка, Іван Киризиук, Марія Рижик та Петро Кондратюк

11 жовтня проходили в Польщі вибори до самоуправ, в яких обиралися влади до гмінних, повітових рад та воевідських соймиків. Союз українців Підляшшя балатував у виборах до Міської Ради Більська Підляського виставляючи сім своїх кандидатів у виборчій списку „Більська Коаліція”, до якої входили: Союз лівих демократів, Білоруське суспільно-культурне товариство та СУП. Мандат радного одержало чотири особи: Марія Рижик, Петро Кондратюк, Микола Хроль та Микола Будка. Засідати вони будуть в 28-особовій раді, в якій згадана коаліція має 17 своїх депутатів, а виборчий комітет „Єдність” звезана з Акцією Виборчою Солідарність -11 мандатів.

Союз українців Підляшшя, як і інші суспільно-культурні організації, чи поодинокі діячі не мали б жодних шанс на позитивний результат без входу в коаліцію. Виборчий закон сконструюваний був під великі політичні партії. На перешкоді стояв 5% поріг, який необхідно перескочити в масштабі цілого міста. По суті можна сказати, що вибори проходили по віросповідним принципам. І так в складі „Більської коаліції” знайшлися кандидати, за деякими винятками, православні і з мішаних родин. Зате

виборчий комітет „Єдність” був католицький. Третій комітет, котрий об’єднав членів та симпатиків Унії Свободи не перейшов виборчого порога 5%. Така сама ситуація була з „Першим виборчим комітетом”.

СУП розраховує на молодих діячів і надіється, що їх праця дасть в майбутньому чергові мандати до самоуправових управ. Один з активніших українських радних з минулої каденції Петро Кондратюк зібрав біля 400 голосів, що дало йому третє місце в місті, а рахуючи відсоток голосів зі свого округу - друге.

Організація наша сподівається, що в поточній каденції наступить нормалізація в розподілі коштів на культурні та освітні заходи. Досі не було відповідної фінансової допомоги українським заходам, яку отримали інші групи.

На основі розмови з заступником голови СУП Іваном Киризиуком підготував Іван Хвасевський



Nasi radni w Radzie Miasta Bielsk Podlaski

Maria Ryżyk

Urodziła się w Czeremsze w 1965 r. Wykształcenie wyższe zawodowe. Jest nauczycielką matematyki w Szkole Podstawowej Nr 4 w Bielsku Podlaskim. Sekretarz Związku Ukraińców Podlasia. Społecznie zajmuje się organizacją wypoczynku dla dzieci i młodzieży z Podlasia. Ponadto od trzech lat zaangażowana przy organizacji ukraińskich imprez w regionie, m.in. Festiwalu Kultury Ukraińskiej „Podlaska Jesień”, „Muzycznych Dialogów nad Bugiem”, święta „Na Iwana, na Kupala”.

Mężatka, dwie córki, mąż - dziennikarz Radia Białystok S. A.



Piotr Kondratiuk

Urodził się w Bielsku w 1964 r., absolwent Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie pracownik naukowo-dydaktyczny Politechniki Białostockiej, doktor nauk technicznych z zakresu inżynierii środowiska. Radny poprzedniej kadencji Rady Miejskiej w Bielsku Podlaskim (reprezentował miasto w Sejmiku Samorządowym woj. białostockiego).

Jest członkiem wielu organizacji i stowarzyszeń:

- Komitetu budowy cerkwi przy ulicy Dubiażyńskiej w Bielsku Podlaskim,
- Rady Społecznej Regionalnego Ośrodka Onkologicznego w Białymstoku,
- Rady Programowej Radia Białystok S.A.,
- członek-założyciel Związku Ukraińców Podlasia,
- członek Zarządu Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego.

Żonaty, żona – nauczycielka nauczania początkowego, dwoje dzieci uczęszcza do szkoły podstawowej.

Poza pracą i działalnością społeczną pasjonuje się komputerami.



Mikołaj Chrol

Urodził się w 1942 r. w Porośli koło Jabłecznej. W 1947 r. w ramach akcji „Wisła” wywieziony wraz z rodziną w Koszalińskie. W 1954 powraca na rodzinne Podlasie. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Białej Podlaskiej i studiów na Wydziale Weterynarii Akademii Rolniczej w Lublinie w 1966 r., rozpoczyna pracę w Lecznicy Zwierząt w Bielsku Podlaskim, gdzie do dziś prowadzi praktykę weterynaryjną przerywaną w latach 1984 i 1987-88 wyjazdami do USA.

W 1978 r. na Wydziale Weterynarii w Warszawie uzyskuje tytuł doktora nauk weterynaryjnych. Od 1990 r. właściciel prywatnej Lecznicy Zwierząt. W latach 1990-1994 z ramienia Związku Ukraińców Podlasia radny Rady Miejskiej w Bielsku Podlaskim.

Żonaty, dwie córki.

Zainteresowania: literatura, turystyka, historia mniejszości narodowych.



Mikołaj Budka

Urodził się w Krywiatyczach w 1949 r. Ukończył Liceum Pedagogiczne w Bielsku Podlaskim. Absolwent Wydziału Humanistycznego UMCS w Lublinie i Studium Podyplomowego na WSP w Bydgoszczy. Nauczyciel w Zasadniczej Szkole Rolniczej w Bielsku Podlaskim. Członek Związku Ukraińców Podlasia.

Za pracę dydaktyczną i społeczną wyróżniony m.in. Złotym krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką Zasłużony Białostoczyźnie.

Żonaty, dwoje dzieci.

Zainteresowania: szeroko rozumiana humanistyka.



Bielsk potrzebuje promocji

Rozmowa z dr. **Piotrem Kondratiukiem** – radnym III kadencji Rady Miasta Bielsk Podlaski

Byłeś radnym w poprzedniej kadencji. Jak oceniasz pracę poprzedniej rady?

Należy zacząć od tego, że to była pierwsza kadencja, w której władza przeszła w ręce środowisk mniejszościowych i miały one możliwość kształtowania polityki w obrębie gospodarki, jak również i kształtowania polityki kulturalnej. Generalnie można powiedzieć, że w trakcie kadencji nastąpiło uporządkowanie wielu spraw zarówno drobnych, jak i kilku o dużym wymiarze finansowym dla podatników. M.in. ruszono z miejsca kilka inwestycji, których realizację rozpoczęto w poprzedniej kadencji, natomiast z różnych względów nie były realizowane terminowo lub zostały zatrzymane. Wydaje mi się, że w trakcie minionej kadencji, udało się już w jakiś sposób wyprowadzić na prostą wszystkie te problemy, a przynajmniej większość z nich. To są niewątpliwie plusy minionej kadencji.

Więcej było porażek, czy sukcesów?

Do porażek zaliczyłbym to, że nie udało się nam w dostatecznym stopniu zdynamizować całego procesu rozwoju gospodarczego miasta. O ile, na przykład w sferze kultury, można powiedzieć bez fałszywej skromności, że Bielsk dobrze wypadł na tle innych gmin województwa białostockiego (co zresztą było zauważane nie tylko w mieście, ale i poza miastem), o tyle brakowało nam nieco dynamiki w sprawach gospodarczych. Mam nadzieję, że w przyszłej kadencji uda się te sprawy pchnąć szybciej i lepiej do przodu.

Czy miniona rada podjęła jakieś spektakularne decyzje, które wpłynęły istotnie na rozwój miasta?

Trudno powiedzieć o spektakularnych decyzjach jeżeli chodzi o same funkcjonowanie gospodarcze miasta. Rada trzymała się zadań w zakresie dużych inwestycji, wytyczonych jeszcze w poprzedniej kadencji (chodzi tu o ciepłownię miejską i stację wodociagową), i tego, co musi być realizowane w każdym mieście, o co każda władza powinna dbać, tj. o rozwój infrastruktury, czyli naprawę dróg, budowę sieci wodociagowych, budowę sieci sanitarnych. Natomiast sądzę, że pewien przełom w tej kadencji nastąpił w stosunku do postrzegania problemów i potrzeb religijnych mieszkańców. Między innymi rada miejska dostrzegła wielką rolę bielskiego Studium Ikono-graficznego borykającego się z dużymi problemami, m.in. lokalowymi. W związku z tym przeznaczaliśmy lokal komunalny na potrzeby Studium. Ze względu na dużą sławę i ogromną rangę tej instytucji, zresztą jedynej w Polsce, w roku 1998 przekazaliśmy działkę z tym budynkiem na własność Cerkwi. Według mnie bezproblemowo były załatwiane wnioski czy to Kościoła katolickiego, czy Cerkwi prawosławnej, gdy takowe pojawiały się, np. dotyczące przeznaczenia określonych terenów pod budowę obiektów sakralnych.

Środowisko Bielska jest etnicznie i kulturowo zróżnicowane. Czy podział religijny: na katolików i prawosławnych, narodowościowy: na Polaków, Białorusinów, Ukraińców,

niezdecydowanych, sprzyjał pracy, zarówno radnych jak i zarządu, i czy nie było na tym tle większych nieporozumień?

Trzeba powiedzieć, że, niestety, nieporozumienia były. Ja bym je określił jako jakieś drobne tarcia. Jednoznacznie tego jeszcze nie można ocenić w tej chwili, z dzisiejszej perspektywy. Czy to jest rzeczywiście efekt różnic, o których wspominałem w pytaniu. Czy też to nie był pewien oddźwięk, powiem bez ogródek, głupiego naśladownictwa tego, co po prostu obserwujemy na szczeblu centralnym, na górze. Tam bowiem następuje wyraźna polaryzacja, dwubiegunowość. Sądzę, że część osób wybrała ten prosty schemat, prosty podział i chciała widzieć świat jedynie w kolorze czarnym lub białym. Wydaje mi się, że jednak ten zły dla naszej zróżnicowanej społeczności przykład idący od góry spowodował pewne właśnie takie uproszczenia. Część osób za wszelką cenę próbowała postawić zawsze wyraźną, jasną granicę i w każdej sytuacji próbować dzielić ludzi na dwie części. Na pewno nie było to elementem, który nam sprzyjał w pracy.

O ile, powiedzmy, wybory parlamentarne, czy wybory prezydenckie przy takim dwubiegunowym podziale są zrozumiałe, o tyle ostatnie wybory samorządowe pokazały, że ta polaryzacja jest dosyć wyraźna również na poziomie lokalnym. Jednak partie „środka” poniosły klęskę w skali całego kraju.

Tak. W Bielsku to też było wyraźne, chociaż jeszcze raz wracam do tego, że specyfika naszego miasta, ta różnorodność, powoduje, że nie można jednoznacznie wskazywać i klasyfikować ludzi i czy ugrupowań i utożsamiać ich do końca z poszczególnymi opcjami politycznymi. Ale logika wyborcza jest jasna i tu, w każdym razie, potwierdziła się tendencja ogólnokrajowa, że ludzie chcą mieć podział: czarno – białe i nie wnikają w niuanse i zawiłości polityki samorządowej. Natomiast sądzę, że od nas i od naszego rozsądku zależy to, czy my jesteśmy w stanie przełamać pewne schematy i sądzę, że szczególnie indywidualną postawą i indywidualnymi kontaktami, odnoszeniem się z szacunkiem i zrozumieniem nawet do kogoś, kto był naszym przeciwnikiem w kampanii wyborczej, możemy w pewien sposób dużą część konfliktów łagodzić.

Czy układ polityczny, jaki zarysowuje się teraz w radzie miejskiej Bielska Podlaskiego będzie sprzyjał rozwojowi społeczności prawosławnej, w szczególności środowiska ukraińskiego?

Mam nadzieję, że tak, bo w tej chwili nawet patrząc na poszczególne czony „Koalicji Bielskiej”, czyli tego ugrupowania zwycięskiego, wygląda na to, że wszyscy w zasadzie jesteśmy sobie potrzebni. Porównując ten stan do sytuacji sprzed czterech lat, kiedy również Związek Ukraińców Podlasia był członkiem tej koalicji, tylko wtedy tej równowagi sił nie było i, że tak powiem, można było niektóre rzeczy formować i próbować ustawiać również bez nas. Natomiast w obecnej kadencji będzie to dużo trudniejsze.

Kandydaci z ramienia Związku Ukraińców Podlasia uzyskali 25% koalicyjnych głosów. Jak macie zamiar to wykorzystać?

Widzimy siebie na pewno w organach, w których nas nie było do tej pory, czyli w zarządzie miasta w organie wykonawczym, i prawdopodobnie również dobrze by się stało, aby ktoś od nas miał silną pozycję w samej radzie.

Czy w tej kadencji możliwe będą aktywniejsze działania ze strony władz miejskich wspierających działania środowiska ukraińskiego? Do tej pory rada miasta wyasygnowała jedynie niewielką kwotę na zespół muzyczny. Słabo wspierała natomiast przedsięwzięcia kulturalne, organizowane przez Związek Ukraińców Podlasia.

Trzeba spojrzeć na ten aspekt sprawy wielostronnie. Po pierwsze, przypuszczam, że z podobną sytuacją Związek już się spotykał przy próbach znalezienia dofinansowania na szczeblu centralnym, czy wojewódzkim. Mianowicie problem jest taki, że finansowane są teraz imprezy, pewne konkretne działania, a nie praca statutowa. Poza tym filozofia, która funkcjonowała w finansowaniu przedsięwzięć kulturalnych w radzie miejskiej polegała na tym, żeby starać się dofinansowywać jak największą ilość różnego rodzaju przedsięwzięć. Środowisko ukraińskie w minionej kadencji po części straciło część możliwości wpływów z tego tytułu, że praktycznie na terenie miasta skupiło się przede wszystkim na rozwoju (choć należy podkreślić, że z bardzo dobrym wynikiem artystycznym) jedynie zespołu „Ranok”, a jedyną imprezą na terenie miasta organizowaną przez ZUP była „Podlaska Jesień”. Sądzę, że warto byłoby pokusić się o utworzenie czy to jakiegoś zespołu tanecznego, czy plastycznego, które również z powodzeniem może być firmowane i działać w ramach placówek kulturalnych finansowanych przez miasto. Może to być też kółko literackie, czy recytatorskie. Sądzę, że wtedy dałoby to możliwość szerszego dofinansowania przedsięwzięć ukraińskich, gdyż zawsze do radnych będzie przemawiać to, że dofinansowujemy różne grupy mniejszymi kwotami, niż mamy dofinansować jeden zespół „Ranok” większą kwotą niż ta, którą otrzymują poszczególne zespoły, czy grupy kulturalne działające w mieście.

Bielsk Podlaski leży na osławionej już tzw. ścianie wschodniej. Czy ludzie zasiadający w radzie mogą mieć istotny wpływ na rozwój przedsiębiorczości w mieście?

Trudno to precyzyjnie stwierdzić. Sądzę jednak, że tak. Jakis przynajmniej ułamek tego, co można osiągnąć pod względem wzrostu gospodarczego będzie zależał od nas samych, a nie tylko od tego co jest formowane na szczeblu rządowym, czyli tej centralnej polityki. Jest to szczególnie kwestia drobnej przedsiębiorczości. Należy wprowadzić ułatwienia podatkowe, czy też promować powstawanie drobnych, rodzinnych zakładów pracy, czy też zakładów usługowych. To jest jedna rzecz. A druga kwestia, na którą rzeczywiście możemy wpływać, a była ona niedostatecznie wykorzystana w poprzedniej kadencji rady miejskiej, to próba zaangażowania w Bielsku ze swym kapitałem, czy myślą doradcą wszelkiego rodzaju organizacji pozarządowych, czy tych pochodzących z Unii Europejskiej. Z przykrością stwierdzam, że Centrum Przedsiębiorczości, które u nas powstało na terenie byłego POM-u nie cieszyło się popularnością wśród radnych poprzedniej kadencji.

Sądzę, że naprawdę warto było zabiegać o to Centrum, bo coś ono wniosło do życia miasta.

Jakie zatem walory mógłby wykorzystać Bielsk, podobnie jak też i inne miasta na wschodzie województwa podlaskiego? Nie ma przecież tu większego przemysłu, a turyści jadący do Białowieży jakoś omijają miasto.

Nie ma tu większego przemysłu i sądzę, że byłoby niewskazane, gdyby się pojawił w takiej formie jak np. na Śląsku. Generalnie rzecz biorąc, to źródeł finansowania i rozwoju tego miasta należy szukać w branżach nie zanieczyszczających środowisko, m.in. w turystyce. Aby turystyka ruszyła w naszym mieście, należy zadbać o całą infrastrukturę z nią związaną. I to zależy nie tylko od samego Bielska, ale również od tych miejscowości, które są niewątpliwie o wiele bardziej atrakcyjne turystycznie. Choćby od samej Białowieży, która do tej pory nie posiada po prostu hoteli, czy innej infrastruktury turystycznej na naprawdę wysokim, europejskim poziomie. To, niestety, dużą część turystów odstrasza. Jest to jedna kwestia, którą można by było wykorzystać i sądzę, że taki turysta jadący do Białowieży z chęcią mógłby się zatrzymać w Bielsku, jeżeliby takowa baza u nas była. Poza tym ważne jest wypromowanie tego, co już mamy. Sądzę, że należy podkreślać naszą różnorodność kulturową. Wydaje się nam, że to normalne, że jest cerkiew i kościół. Natomiast obserwując reakcje ludzi z centralnej Polski, z którymi często spotykałem się choćby na studiach, dla nich jest to jednak atrakcja. Osoby z Polski centralnej, z Polski zachodniej, z którymi się spotykam, które przyjeżdżają służbowo na Podlasie w różnych sprawach, o ile mają wolny dzień w swoim harmonogramie prac, to poświęcają go na to, żeby właśnie pojechać i zobaczyć jak wygląda cerkiew w środku, jak wygląda Białowieża. Chcą się dowiedzieć, co to jest Grabarka, są zainteresowani naszymi archeologicznymi pamiątkami, jak chociażby grodziskiem w Haćkach.

Są możliwości wykorzystania wielokulturowego, wielowiekowego bogactwa. Swego czasu miałem możliwość zobaczenia wystawy archeologicznej w Niemczech w Rosenheim. Była tam przedstawiona rekonstrukcja osady celtyckiej. Zbudowano tam chatę według tych informacji, które zdobyli archeolodzy, były zrobione figurki ludzi, inwentarz, wszystko w naturalnej wielkości. Można było wejść do tej chałupy celtyckiej, zobaczyć i wyobrazić sobie, jak oni żyli, jak wyglądały ich posłania, co jedli, bo również mieli swoje typowe pożywienie. To jest niesłychanie przekonujące. Poza tym można było podziwiać makietę warownych grodów celtyckich. Do tego dodane jeszcze były znaleziska wykopane z ziemi w postaci ozdób, sprzączek, spinek... Nie wiem, czy to była to jedynie kwestia wysokiego poziomu kulturalnego tego społeczeństwa, czy było to po prostu, odpowiednie profesjonalne wykonanie i promocja, ale jedyną długą kolejkę, którą zapamiętałem z moich wyjazdów na zachód to była kolejka na tę wystawę. Próba rekonstrukcji, pokazania jak to było kiedyś w Haćkach, czy też w Bielsku dawałaby niesłychaną promocję miastu i stanowiłaby powód dla turystów, aby się u nas zatrzymali. Np. w Haćkach mieliśmy do czynienia z osadnictwem i w epoce żelaza, i w okresie rzymskim, i w średniowieczu, i można by było zaprezentować cały ciąg kulturowy tych epok. Jak tu ludzie żyli na naszym Podlasiu, które okazuje się, że wcale nie było kiedyś białą plamą i był to ośrodek liczący się. Co, być może, uważni czytelnicy „Nad Buhom i Narwoju” już to stwierdzili. Zbudowanie czegoś

такiego może być przykładem na przyciągnięcie większej liczby turystów i sposobem na ożywienie regionu.

Jakie najważniejsze działania stoją przed radą w najbliższym czasie?

Należy wrócić do tego, co mówiłem poprzednio – musimy skończyć ciepłownię miejską. Tu nie ma żadnej alternatywy.

Każdy dzień zwłoki są to wielotysięczne straty...

Tak jest! To są straty wielu milionów złotych, które zostały tam zamrożone, zamiast pracować. Poza tym coś, czego myślny nie zaczęli mierzyć, mianowicie jakiś procent utraty naszego zdrowia. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że żyjemy w środowisku co raz bardziej zanieczyszczonym. Natomiast ta ciepłownia z całą pewnością przyczyni się do tego, że pyłów i różnego rodzaju gazów toksycznych mniej będzie trafiało do naszych płuc. Jest to rzecz priorytetowa. Druga, to jest pełne rozwiązanie kwestii zaopatrzenia w wodę. Tak, abyśmy nie mieli problemów z wodą w odpowiedniej ilości i w odpowiedniej jakości. Są tu różnego rodzaju koncepcje alternatywne do rozwiązania. Trzeba wziąć pod uwagę również to, że cały czas zmniejsza się zapotrzebowanie na wodę, jest to tendencja ogólnopolska. A więc należałoby nanieść jakąś korektę w stosunku do poprzednich planów i inaczej ten proces inwestycyjny rozkładać.

Następna ważna rzecz, to planowanie. Ogromnie ważną i konieczną inwestycją do zrealizowania w mieście jest obwodnica. Musimy wymusić na władzach rządowych, bo to w ich gestii będzie leżało, uwzględnienie w planach inwestycyjnych obwodnicy wokół Bielska. Jeżeli my w tej kadencji tego nie zrobimy, to sądzę, że zostanie to przesunięte na bliżej nieokreśloną przyszłość. Przy zwiększającym się natężeniu ruchu samochodów ciężarowych będziemy mieli to, co już dzisiaj obserwujemy w dziennikach telewizyjnych, mianowicie protesty mieszkańców, kiedy im się będą przewalać kawalkady TIR-ów przez miasto na linii północ-południe drogą nr 19. Kto jeździ drogą z Bielska do Białegostoku, ten widzi w jak szybkim tempie degraduje się ta droga, ale przecież te TIR-y jeżdżą przez Bielsk. Jest to w sferze planistycznej konieczne. Zdaję sobie sprawę, że ruszenie tej inwestycji w tej kadencji jest mało prawdopodobne, ale musi się ona znaleźć w grafiku do wykonania. No i to, o czym na razie tylko słyszymy, a trzeba tego pilnować i ponaglać, to jest konieczność dociągnięcia gazu do miasta. Pomijając drobniejsze, choć bardzo ważne (drobne, bo chodzi tu o kwotę rzędu kilkuset tysięcy złotych) problemy, jak np. naprawa nawierzchni dróg, to dużym problemem do rozwiązania jest nowe wysypisko śmieci. Nie można tak, jak poprzednio wyrzucać śmieci do wyrobiska po żwirowni. Są teraz nowe przepisy i wymagania dotyczące ochrony środowiska. Na koniec dodam, że ważną kwestią do rozwiązania jest plan przestrzennego zagospodarowania miasta. W poprzedniej kadencji myślny uchwalili taki plan, w XXI wiek musimy wejść jednak z nowym. Należy uregulować niektóre problemy wynikające z przeszłych samowoli budowlanych i po części chaotycznego rozwoju miasta, tak aby uporządkować gospodarkę przestrzenną i próbować prowadzić rozwój miasta w sposób już skoordynowany.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiał Jan Chwaszczewski

U siebie – At Home

W dniach 12-18 października odbył się II Międzynarodowy Festiwal Telewizyjny Filmów i Programów Etnicznych „U siebie – At Home” Kraków – Przemysł 1998. Na imprezę złożyły się: seminarium o dziennikarstwie wielokulturowym, warsztaty dziennikarskie oraz czterodniowy przegląd 30-tu wybranych filmów z 10-ciu krajów. Grand-Prix festiwalu otrzymał macedoński film „Los” – opowieść o starej kobiecie żyjącej samotnie w górach na pograniczu albańskim. Nagrodę dziennikarzy za najlepszy program telewizyjny dla mniejszości narodowych otrzymał węgierskojęzyczny informacyjny program Telewizji Serbskiej w Nowym Sadzie. Na festiwalu przedstawione były filmy o Ukraińcach w Polsce: o tematyce lemkońskiej: „Męczennik za wiarę ojców” – o prawosławnym świętym Maksymie Sandowiczu, „Witaj Samuel doma” – o żydowskiej chacie w Muzeum Lemkońskiej Kultury w Zyndranowej, „Oj pojechał maziarz w świat” – sentymentalna podróż dwóch starych Łemków z Łosia oraz „Niech żywi nie tracą nadziei” – film o braku zrozumienia i tolerancji dla grobów poległych podczas akcji w Birczy bojowników UPA. Dziennikarze mieli okazję zapoznać się z programami dla mniejszości narodowych w Chorwacji, Polsce, Rumunii, Litwie oraz Jugosławii. We wszystkich tych krajach istnieją programy ukraińskie. Z Polski zaprezentowano realizowane w Warszawskim Ośrodku Telewizyjnym „Telenowyny” oraz ukraińską część programu „Sami o Sobie” Telewizji Białostok.

Jerzy Misiejuk
Radio Białostok S. A.

Головна Управа Союзу Українців Підляшшя
та

Редакція „Над Бугом і Нарвою”
вітає радних міста

Більськ Підляський

та бажає успіхів в самоурядовій праці на благо
більського суспільства.

Подяка

Головна управа Союзу українців Підляшшя
широ дякує всім виборцям, які підтримали
кандидатів СУП зі списку „Більської коаліції”
у самоврядних виборах 11 жовтня ц.р.

Голова ГУ СУП
Іван Рощенко

Висловляю щиро вдячність моєму спонсору

пану Василю Тхіру

з Зеленої Гори,

який дав мені фінансову допомогу під час перебування
в Українському Вільному Університеті в Мюнхені на
курсах підвищення педагогічної кваліфікації для
викладачів української мови.

Ірина Вішенко

Województwo podlaskie Powrót na mapę

Wiele osób, zupełnie zresztą słusznie, zrymało się słysząc o tzw. Białostocczyźnie. Podobnie jak „Grodzieńszczyzna” z okresu panowania rosyjskiego (pow. bielski należał wówczas do gub. grodzieńskiej) jest to nazwa sztuczna, pochodna od nazwy stolicy województwa. Nazwą historyczną naszego regionu jest przecież Podlasie (kraj pod Lachami), wspólnie pod wpływem dialektów mazowieckich wymawiane jako Podlasie. Nowy podział administracyjny, który ma obowiązywać od 1999 r. przywrócił, w mocno zresztą zmienionych granicach, woj. podlaskie, istniejące w XVI-XVIII w.

Zasadniczo zrębem ówczesnego woj. podlaskiego był obszar, który polski archeolog J. Jaskanis nazwał Rusią drohiczyńsko-brzeską. Owo terytorium ruskie z Brześciem, Drohiczyń, Bielskiem, Surazem należało do połowy XIV w. do Rusi, później zaś weszło w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. Powołane w latach 1517-1520 woj. podlaskie zostało uszczuplone w 1566 r. o ziemie wokół Brześcia, Kamieńca i Kobrynia, które po połączeniu z Pińszczyzną utworzyły odrębne województwo brześciańskie. W 1569 r. włączono je do Korony Polskiej. III rozbiór Rzeczypospolitej był jednocześnie kolejnym rozbiorem tak okrojonego woj. podlaskiego, które wzdłuż linii Bugu podzielono pomiędzy Prusy i Austrię. W latach 1807-1815 nastąpiło kolejne przetasowanie na tym terenie granic politycznych i administracyjnych. Północna część Podlasia weszła w skład należącego do Cesarstwa Rosyjskiego obwodu białostockiego, który w 1843 r. wcielono do gub. grodzieńskiej. Część południowa znalazła się w autonomicznym Królestwie Polskim (Kongresowym), gdzie utworzono kadłubowe woj. podlaskie ze stolicą w Siedlcach - w 1866 r. przekształcono je w gub. siedlecką, którą skasowano w 1912 r., gdy utworzona została gub. chełmska. W okresie międzywojennym podział Podlasia został utrzymany - część północna stała się bowiem częścią woj. białostockiego, zaś południowa lubelskiego. Stan ten z grubsza został utrzymany i po II wojnie światowej, przy czym Siedlce i Sokółów Podlaski przyłączono do woj. warszawskiego. Po zwiększeniu liczby województw w 1975 r. obszar historycznego woj. podlaskiego znalazł się w

woj. podlaskie



Granice

— — — — — panstwa, ————— województwa, ————— powiatu, ————— gminy

granicach aż 6 nowych województw - białostockiego, łomżyńskiego, białkopodlaskiego, siedleckiego, chełmskiego i lubelskiego.

Jak widać na załączonej mapie mający obowiązywać po Nowym Roku podział administracyjny na szczeblu województw na terenie Podlasia jest właści-

wie powrotem do stanu sprzed 1975 r., a różnica polega przede wszystkim na wprowadzeniu nazw nawiązujących do okresu sprzed końca XVIII w. - zamiast woj. białostockiego będziemy mieli podlaskie, zaś zamiast warszawskiego - mazowieckie.

J.H.

(Mapę opracował Mirosław Stepaniuk)

Механізми тут прості

Про адміністративну реформу з послом
Мирославом Чехом,
 генеральним секретарем Унії Свободи (Unia Wolności)
 та членом Головної Ради Об'єднання українців у Польщі
 говорить Григорій Купріянович



- З самоврядувальними виборами, які незабаром відбудуться, (розмову проведено напередодні виборів - ред.) входить у життя адміністративна реформа, котра помітно вплине на життя всіх громадян Польщі. Чому Унія Свободи так відстоює проведення цієї реформи, чому вона так необхідна?

- Вона необхідна перш за все тому, що повноваження, які досі виконувалися державною адміністрацією і зараз перейдуть до самоврядувань, краще і більш економічніше будуть виконуватися органами місцевого самоврядування. Доказано те, що кошти на утримання бюрократії зменшилися на 20 % при виконванні самоврядувальними структурами цих самих завдань, котрі здійснювалися органами урядової адміністрації. Самоврядна адміністрація набагато краще розпоряджає коштами, які виділені на реалізації таких хоча б завдань, які вже віддані гмінним упрavam, а також які будуть віддані повітам - шкільництво, до певної міри охорона здоров'я, дороги, безпека. Восвідські структури мають формувати регіональну політику, про що чимало говориться на Білосточчині, де досі держава такої регіональної політики не виконувала. У більших масштабах регіональну політику можна провести, оскільки будуть структури місцевого самоврядування на восвідському рівні, котрі мають саме ці завдання виконувати. Отже в основі цього, щоб створити другий і третій рівень самоврядування стоять, перш за все, економічні питання.

Другий комплекс питань, який

стоїть за тим, щоб таке рішення прийняти, це потреба формувати громадянське суспільство. Воно краще формує своє майбутнє не за посередництвом урядової структури, такої вертикальної - від Кабінету міністрів аж по низові ланки, але якщо свої еліти формуються на місцевому рівні і люди мають відчуття, що вони впливають на це, бо обирають людей яких знають.

Врешті третій чинник, який міцно пов'язаний з двома попередніми, це вхід Польщі в Європейський союз. В Європейському союзі існує напрямок політики, який називається регіональною політикою. Виділяється спеціальні кошти на функціонування якраз цих регіональних структур і регіональних одиниць. Йдеться тут про більш функціональне і краще використання коштів і формування відповідальності за свій регіон. На регіональний розвиток мають виділитися значні суми, оскільки Польща від 2000 до 2006 р. має отримати 6-8 мld екю, які призначені на розвиток інфраструктури: доріг, охорони навколишнього середовища, транспорту, зв'язку.

- Чи кошти, які понесе держава на проведення реформи оправдані користями, які вона принесе? Які користі з реформи відчусь пересічний громадянин?

- Кошти проведення реформи не такі значні. Коли вводилася гмінна реформа, говорили, що це буде балаган, що збільшаться кошти. Доказано, що кошти обслуговування бюрократії менші в самоврядних гмінах, як в гмінах урядових. Це перше. По-друге, коли формується самоврядний

орган, до якого обирається конкретних людей, тоді буде в людей більше відчуття зв'язку з тими, які приймають рішення в основних для них справах. Тепер центральний уряд не буде рішати скільки і які школи на даній території мають функціонувати, як і скільки грошей з місцевого бюджету буде використовуватися на такі, а не інші цілі - скажімо чи вперше поставити школу, чи побудувати дорогу і т.п.

Це все пов'язано з прийняттям демократичної системи. Механізми тут прості. Суспільство відчує, що має більший вплив на своє життя. А вже роллю тих обранців є те, щоб люди відчували, що справді мають свого представника в тій гілці влади, яка відповідає за ті справи.

- Встановлення нового адміністративного поділу викликало багато пристрастей і суперечок. На цьому фоні досить маргінально з'явилося питання національних меншостей - згадувалось про це лише при нагоді покликання Опольського восвідства та створення Сейненського повіту, а також у зв'язку з проблемами довкола непокликаного венгожівського повіту. Чи в працях над встановленням нових адміністративних кордонів було враховано національну структуру? Згідно міжнародних

конвенцій цей аспект повинен бути врахований.

- Етнічний склад нових адміністративних одиниць враховувався. На публічному фоні може це питання не звучало міцно, але бралось воно сильно до уваги. Багато дискусії проходило довкола цього чи має існувати Опольське воєводство з уваги на це, що його заселяє значна німецька меншина. Був тут різнобіг думок і як основний критерій стояло менше економічне питання, а більше національне. Також сейненський повіт створено тільки з уваги на це, що заселяє його значна литовська національна меншина.

- А як було з Північним Підляшшям?

- Щодо території Білосточчини, то національний аспект звичайно враховувався, щоб не покріюти цієї території на воєвідському рівні. Щодо повітів, то стояло питання, щоб за етнічним складом більш суцільним був повіт Більськ Підляський, но але вирішено так як вирішено. Тут уряд зайняв таке становище, хоч бралось до уваги, щоб повіт був більш компактний. Але тут етнічний елемент не був вирішальним.

Найскладніша ситуація була звичайно з українською меншиною, яка живе в розселенні. Тут також з'явився національний контекст, але був він мало присутній, тому що мережа повітів існувала до 1975 р. і нові повіти накладися на стару структуру, хоч були деякі зміни.

- Чи це, що українське питання було так мало присутнім означає, що українська громада була за мало активна, чи це, що не було тут проблем?

- Я не бачу, щоб виникли якісь проблеми, може лише з венгожівським повітом. У новому Ольштинському воєвідстві зібрано українських переселенців акції "Вісла" майже з усієї території - від Бань Мазурських аж до самого Ельблонга. Лише одна їм'яна Старий Дзежгонь, яку заселяє

українська меншина, лишилася поза Ольштинським воєвідством. А так майже всі зібрані разом.

Також, коли йдеться про повіти в Ольштинському воєвідстві, то є декілька повітів, де відсоток українського населення є значний. Візьмімо до уваги гіжицький, кеншинський, бартошицький, браневський, чи лідзбарський повіти - це повіти, які заселяє значна українська меншина.

На півдні проблема торкалася лише горлицького повіту, про який чулося, щоб він приналежав до Підкарпатського воєводства. Але, крім Об'єднання лемків, котре виступало за приналежність до Підкарпатського воєводства, щоб об'єднатися з іншими територіями заселеними українцями, все населення хотіло приналежати до Краківського воєводства. Отже вся західна Лемківщина є в Краківському воєвідстві.

Я б сказав, що новий територіальний поділ Польщі враховує можливість активної участі української громади як зорганізованої сили в політичному житті своїх місцевостей, повітів і воєводств.

- Все ж таки вже вступні оцінки передвиборчої ситуації показують, що на рівні воєводств нацменшості, крім німців, в нечисленних випадках можуть розраховувати на ширше представництво в воєвідських сеймиках з огляду на 5-відсотковий поріг. Така ситуація є навіть у Білостоцькому воєвідстві, де православне населення досить численне.

- Безсумнівно, коли йдеться про виборчу систему, то у воєвідських сеймиках цей 5-відсотковий бар'єр значний, але тут не було можливості, щоб цей бар'єр ліквідувати. До речі, ніхто не поставив проблеми, щоб його ліквідувати.

- Чи така ситуація не доведе до маргіналізації нацменшостей на рівні воєводств?

- Якщо йдеться про українську

громаду на північних, західних, а також і східних землях, звідки виселено українців у рамках акції „Вісла”, то наша громада досить жваво іде до виборів. Ідуть в різних коаліціях, з різних списків...

- Саме, виборчий закон примушує нацменшості зв'язуватись з окремими політичними силами, щоб здобути представництво у воєвідських органах, подібно як зараз є у парламенті.

- Я б сказав так, що коли проблемами національної меншини присутні у програмах політичних партій, які управляють країною і стає це природним елементом, то навряд чи воно перешкоджає. Коли сьогодні Об'єднання українців у Польщі стає учасником різних коаліцій, а знаю це з Ольштинського, Щецінського воєводств, знімає це бар'єр відчуженості, який дотепер серед українців був. Це дуже цікавий процес, коли йдеться про природність присутності українців у публічному житті. Це дуже великий експеримент.

Крім цього при обрахуванні голосів у виборах за системою Донта крім 5-відсоткового порогу є природний поріг, який є у виборчих округах і він встановлений на біля 10 %, тобто значно вищий. Відтак проблема не лише у тому, що є 5-відсотковий поріг. Інакше треба було б створити курію, тобто виділити суму мандатів для представників національних меншостей, щоб вони були присутні. В Польщі склалася вже традиція, що також в парламентських виборах, хоч не має для меншин цього 5-відсоткового порогу, є природний поріг, який доводить до того, що наприклад православне населення Білосточчини не в силі обрати безпосередньо свого представника до парламенту, хоч міцно заангажована в це була теж Православна Церква. Також вся українська громада має за собою досвід виборів 1991 р., коли при розпорошенні не вдалося перемогти цього природного порогу.

Проте враховуючи сьогоднішній

досвід самоврядувальних виборів, ситуація вже виглядає дуже цікаво. До самоврядувань всіх рівнів кандидус зараз кількост українців, які є присутні в організованому українському житті. В самому Ольштинському воєвідстві є кількадесят кандидатів. Побачимо, які будуть результати, але надіюсь, що в багатьох випадках будуть вони успішні.

- Адміністративна реформа і перенесення „вниз” - до воєвідств і повітів численних завдань викликає певні побоювання з боку меншостей, що локальні самоврядувальні органи на рівні воєвідств, чи навіть повітів можуть в нових умовах проводити „свою” національну політику, котра радше буде вести в бік недобачування, чи навіть обмеження прав меншостей, а не їх поширення. Тим більше, що навіть зараз, коли ще є централізована система, помітні такі стремління, хоча б у білостоцькому воєвідстві.

- Звичайно такі побоювання zasadні, як показує приклад Білостоцького воєвідства і його теперішніх влад. Виходом з цієї ситуації є, поперше, прийняття закону про національні меншини, по-друге ведення урядової політики щодо національних меншостей згідно з міжнародними законами та законами прийнятими в Польщі. У законі про національні меншини є передбачене створення міжведомчої структури в уряді і повноважених до справ національних меншин при воєводах, там де проживає значна кількість національних меншостей. А позиція воєводи, як представника центрального уряду дуже міцна, він може зупинити дію всіх постанов воєвідського соймику і нищих рад, коли заходить підозріння порушення законів.

Третій елемент це те, що національні меншини безперечно змушені бути активними і входити в публічне життя, щоб гарантувати свої права. Четвертий елемент - якщо будуть порушуватися які небудь права

меншостей, треба користуватися всіма законними методами, щоб відстоювати свої права.

- Особливе занепокоєння нацменшостей викликає перспектива ситуації культури меншин на рівні самоврядувальних воєвідств і повітів. Чи пересунення там питань культури не доведе до обмеження коштів на культуру меншостей?

- Не передбачається припинення державного субсидювання культури національних меншин, так як є в теперішній системі. Дуже міцно заходимося в сеймовій комісії, з боку українських організацій, а також особисто Яцек Куронь, голова Комісії національних та етнічних меншин, щоб створити інститути або центри культури національних меншин, які користали б з відповідного закону і рахувалися як державні установи.

- А що з концепцією Центрів української культури, яка була винесена, але не здійснена, ще за попереднього уряду і досі не може вирішитися?

- Надіюсь на те, що воно завершиться успішно.

- Коли?

- Незабаром, може від наступного року.

- Який характер матиме ця структура?

- Вона буде централізована з осередками по місцях.

- Чи такий осередок передбачається також на Підляшші?

- Напевно.

- Черговою площиною, на якій з'являються побоювання меншин це справи освіти. Як буде забезпечений розвиток шкільництва меншостей в нових умовах, тим більше, що незабаром після адміністративної реформи буде проведена реформа шкільництва? Чи оправадані побоювання, що може це стати нагодою для ліквідації чи обмеження розвитку шкільництва

нацменшин? Вже траплялись на Підляшші випадки пресії на батьків, які висловили бажання навчання дітей української мови як рідної, з боку директора школи чи вийта, щоб відказались вони від цього.

- Так як з 1996 р. перейшли до тмін початкові школи національних меншин і нічого не сталося, так буде і тепер. Є забезпечення розвитку шкільництва меншостей - це відповідне розпорядження міністра освіти, а нагляд над програмою діяльності виконують кураторії. Коли є випадки порушення цих законів, треба повідомляти. Є законні способи вплинути, щоб такий вийт поміняв думку. Треба тоді робити крик, так як є це нормально в демократії. Коли батьки бояться, то повинна це робити організована громада.

- Користуючись нагодою хочеться також запитати про перспективи закону про національні меншини?

- Саме закінчилась у сеймовій Комісії національних та етнічних меншин робота над проектом закону про національні меншини, проект прийнятий і незабаром піде до першого читання на пленарному засіданні Сейму. Це дуже великий крок уперед.

- Чи цей закон внесе якісь зміни в становищі нацменшостей, чи буде лише повторювати норми, які містяться в обов'язучих вже юридичних актах, як Конституція, міжнародні договори та інші закони?

- Це підтвердження, але є й нові елементи: можливість двомовності - виступати мовою національних меншин перед органами державної адміністрації; запис, що є гарантія держави в питаннях культури і освіти, а також створення урядової структури до справ національних меншин для координації національної політики держави.

- Дякую за розмову.

Музичні діалоги над Бугом '98

7-го та 8-го сонячного серпневого дня 1998 р. у надбужанському містечку Мельнику відбулись чергові VIII „Музичні діалоги над Бугом”. Імпреза була організована Союзом українців Підляшшя та управою гміни Мельник.

Як щороку, на тополінську пляжу завітало багато мельничан, гостей з навколишніх місцевостей, більших міських осередків Північного Підляшшя - Більська, Сім'ятич та Гайнівки, а також з Південного Підляшшя, розташованого потойбік Бугу. Серед запрошених гостей на „Музичних діалогах” побувала і секретар Посольства України в Польщі - Світлана Грибова, білостоцький віцевоєвода Юзеф Клім, який у своїм слові звернув увагу на незвичайний характер воєводства з огляду на його національну різноманітність.

„Музичні діалоги...” відбувались в основному на сцені. Однак імпреза мала набагато ширший відгук - це діалоги міжнародні - поміж народами, які проживають на Білосточчині - поміж українцями, білорусами, поляками тощо, а також міждержавні оскільки в заході брали участь представники України та його посольства в Польщі, представники Білорусії та польських самоуправ.

Однак стержем цілого заходу була її музична частина. На мельницькій сцені виступили ансамблі з Північного Підляшшя (жіночий колектив „Мельничанки” з Мельника своїм співом від-

Оскільки були це діалоги, побіч репрезентантів українського фольклору виступили представники польської музики та пісні. Серед них можна було почути ансамбль з села Корниця, що на Південному Підляшші, де народився

роками завдяки своїй інтерпретації українського фольклору Підляшшя підбив серця зокрема молодого покоління.

До пізньої ночі хвилі Бугу носили музичні октави, що завершив оригінальний феєрверк, який більше півгодини розсвітлював надбужанське небо. Однак імпрезі не кінець. Опісля феєрверку почалась танцювальна забава, до якої пригравав місцевий молодіжний ансамбль „Гетьман”.



На мельницькій сцені виступає „Черемшина”



Чоловіча група танцювального ансамблю „Кришчівська” з рівненської області

крив імпрезу), Волині, Берестейщини. Своєрідною родзинкою був ансамбль „Вітовчани”, який прибув до нас з далекого Миколаєва, що над самим Чорним морем.

Микола Янчук, відомий етнограф і філолог зламу XIX-XX ст.ст.

Своєрідною окрасою фестивалю був виступ фолькового ансамблю „Черемшина” з Черемухи, який останніми

Концерти тривали ще й наступного дня без огляду на зміну погоди, яка в значній мірі дошкуляла так виконавцям, як і глядачам. Крім виступів у Мельнику ансамблі виступили з вдалими концертами в Сім'ятичах та Вилінові.

На кінець слід оцінити імпрезу як вдалу і на досить високому організаційному рівні. Однак на закінчення імпреди звелись певні рефлексії. Вже стільки років з підляської музичної сцени лунає лише фольклор місцевий та сусідньої Волині, но і в востанні роки Берестейщини. Хотілося б частіше почути виконавців з Галиччини, з якої теж без проблем можна було би завітати до нас з артистичною програмою, з Наддніпрянщини, яка ще дотепер чудово зберегла свій фольклор.

Не можна теж забувати про молодь, яку в основній мірі цікавить якраз не фольклор, а українська роксцена. Такі концерти для молоді можна було б влаштувати в рамках таких саме імпред. Є багато добрих рокових ансамблів з України, які з охотою завітали б до нас і доказали, що цей рід музики можна виконувати не лише англійською чи польською мовами, але й українською.

Іван Бакунівич

Дожинкове свято в Пасинках

Вже другий рік Союз українців Підляшшя, управа гміни Більськ Підляський та Православна парафія в Пасинках організовують в селі Пасинки свято жнив. В теплий вересневий день тринадцятого числа до Пасинок на III перегляд жнивних пісень „Дожинки в Пасинках” приїхали разом із організаторами цього свята, фольклорні ансамблі з Рівного та Підляшшя, а також бажаючі подивитися на це свято з Більська Підляського та навколишніх сіл, які гаряче підтримували учасників концерту.

Все розпочалося зі служби, яку очолив єпископ Більський Григорій. Під кінець служби відбувся хрестний хід з освяченням дарів поля. Приблизно о 12. годині на сцену запросили вїїта гміни Більськ Підляський - Юрія Ігнатюка, який подякував всім прибулим тут: колективам, гостям, а також організаторам дожинок, хоча найбільшу свою увагу зосередив на наближаючихся виборах.

Після промови вїїта, Алла Кучерук, солістка Рівненського Драматичного Театру, заспівала молитву. Це і був початок урочистого концерту.

Після закінчення молитви дитячий ансамбль „Ранок” з Більська Підляського представив жнивний обряд та заспівав жнивварських пісень. Вже стає традицією, що цей, один з небагатьох українських ансамблів Підляшшя, відтворює, вириває із забуття, побут та



Промовляє вїїта гміни Більськ Підляський - Юрій Ігнатюк

життя наших далеких предків, їх культуру, звичаї, пісні...

Концерт дуже вдало вів вже знайомий багатьом більшчанам та людям з навколишніх сіл Олексій Заворотній, я-



Організатори з артистами з Рівного

кий своїм чудовим голосом і неабиякою мануальною технікою заворожував слухачів.

Фольклорний колектив з Кнорид „Берьозки” заспівав цілий блок підляських пісень, за що був нагороджений теплими оплесками слухачів.

З задоволенням був також вислуханий ансамбль „Живограй” з міста Рівне (Україна), який співав як українські народні пісні, так і класичні твори відомих українських композиторів.

Досить оригінальним був український танець в сатиричному виконанні Олександра Білока з України, який вдвічі незвичне вбрання, сам один показав танець діда з бабою.

Слід тут згадати, що ведучий концерту Олексій Заворотній, в перервах між виступами веселив публіку різними гуморесками, а також читав вірші Тараса Шевченка. Свої вірші, які дуже сподобалися людям прочитав також і житель села Кривая Анатолій Кравчук.

Під кінець концерту, на сцені ще раз появився ансамбль „Ранок”, який заспівав цілий ряд українських народних пісень. А останньою на цьому святі знову виступила Алла Кучерук, яка заспівала пісні більш сучасного плану. Авторами цих пісень є її мама та брат.

На фінальну частину вийшли всі колективи, які брали участь у концерті і

вже за традицією заспівали „Многая літа” для слухачів, а також для організаторів цього чудового свята.

Навіть сильний вітер, який розгулявся в Пасинках, не зміг зламати цю чудову атмосферу, яка панувала в цьому селищі. На ликах людей можна було помітити промінні посмішки, а навіть сльози радості та вдячності від почутих пісень та віршів.

На III перегляді жнивних пісень можна було придбати касети з українськими народними піснями, часопис „Над Бугом і Нарвою”, а також і іншу українську літературу та вироби народних майстрів, як наприклад вишивані рушники чи дерев'яні статуєтки. Діти теж тут не сумували, адже навколо стояли ларьки з різними іграшками та солодощами, від яких хлопчики та дівчатка не могли відвести свого погляду, хоча з'їли вже не одне печиво та мало хто з них стояв без якоїсь іграшки.

Ігор Фіта

Літній табір „Карпати '98”

Влітку цього року вперше велика група підляських дітей та молоді взяла участь в Міжнародному пластовому таборі „Карпати '98”, який проходив у днях 14–23 серпня в селі Меджиброддя над Попрадом у Словаччині. Організатором табору був Союз скаутів українсько-русинської молоді Словаччини. Комендантом був старший пластун Ігор Довгович, а керівником Другої літньої школи україністики пластун сеньор Левко Довгович з Кошиць. Зайняття з історії, культури, літератури та релігії України вели наукові працівники Пряшівського та Кошицького університетів. Загалом на таборі перебувало майже 80 юних

учасників, які мали також багато занять в терені (гри в лісі), вчилися пісень, займалися спортом, плавали на плотах по Дунайці в Пенінах, побували в старовинному замку в Старій Любонній (з XIV ст.) та мандрували по Високих Татрах.

В Меджибродді окрім дітей і молоді зі Словаччини і Підляшшя були також гості з Хорватії та Австрії. В складі нашої 19-особової групи з Підляшшя були учні, які навчаються української мови в школах Більська та Черемухи, а також діти членів або симпатиків Союзу українців Підляшшя з Білостоку, Тофіловіців, Лосінки та Рутки. (єр)

ПОДЯКА

Батьки учасників Міжнародного пластового табору «Карпати '98» в Меджибродді та Союз українців Підляшшя щиро дякують головним організаторам заходу, а передовсім: пластуну сеньору Левку Довговичу, керівнику Другої літньої школи україністики, коменданту Крайового Пластового Табору, старшому пластуну Ігору Довговичу, книговодці пані Ользі Довгович, медсестрі Марії Лесковій зі Свидника та всім іншим інструкторам Пласту за всеосягнучу опіку над групою з Підляшшя. Рівночасно дякуємо всім спонсорам табору так зі Словаччини, як і з Америки.

Пластун значить розвідник

З головою Крайової Пластової старшини Словаччини старшим пластуном Левком Довговичем з Кошиць розмовляє Євген Рижик (Радіо Білосток А.Т.)

Розкажіть будь ласка, які є головні завдання Пласту?

Діяльність Пласту то є перш за все любов до свого народу, любов до природи, охорона природи, чесність, добросердечність і взагалі поважання інших народів і національностей. Скаутинг виник кінцем минулого століття в Англії і дуже швидко поширився по цілій Європі і треба сказати, що і Україна абсолютно не залишилась десь там, як кажуть, на хвості Європи. Вже в 1912 році виник перший Пластовий відділ у Львові і від того часу датується заснування скаутівської організації Пласт. Чому пластун? Наші предки, які засновували Пласт у Львові взяли цю назву із старої козацької назви „пластун”. Пластун у козаків були розвідниками і від того слова виникла назва Пласт. Так само є у мадярів. У них так само скаут називається черкіз – що означає розвідник. Пластун і черкіз то є синоніми. І так само скаут в англійській мові то є розвідник.

Який є максимальний вік члена Пласту?

Вік в Пласті є необмежений: від 7 до 12 років це новацтво, 12 – 18 – юнацтво, від 18 до 35 років – старші пластунни, а від 35 – пластунни сеньори.

Як зараз зорганізовані українські скаутські організації?

Скаутські українські організації Пласт діють зараз в дев'яти країнах світу, а саме: Австралія, Америка, Канада, Англія, Німеччина, Аргентина, Польща, Україна і Словаччина. В минулому році, коли була конференція українських пластових організацій (це найвищий орган Пластової організації на світі) ми принімали Бразилію як 10-го члена конференції українських пластових організацій (КУПО), на жаль вони не приїхали. У всіх тих країнах діє Крайова Пластова Старшина і Крайова Пластова Рада. Це є найвищі органи в окремих країнах. А очолює це все Головна Пластова Рада і Головна Пластова Булава в Нью-Йорку. В центральній Європі, там де українці є автохтонами, тобто в Польщі, Словаччині, Буковині в Румунії, Пласт діє тільки в Польщі і Словаччині. В Румунії поки



Голова Крайової Пластової старшини Словаччини ст. пластун Левко Довгович, зліва його дружина Ольга і дівчата з Підляшшя

що Пласту нема, хоч намагаються його вже заснувати. В Хорватії можливо у цьому або наступному році буде установчий з'їзд. Чи Угорщина піде організувати пластову організацію, зараз невідомо, тому що там нема багато молоді. Умови роботи в Словаччині, таксамо як в Польщі, є дуже важкі. Тому що Пласт в цих державах немає своїх фінансових ресурсів, а то означає, що тільки тоді можна зорганізувати якісь акції, якщо нам вдається роздобути десь якісь гроші.

Чи є спроби організувати Пласт

в таких державах як Росія, Молдова, Литва, Естонія та Латвія?

Є спроби. Найбільші успіхи з прибалтійських країн є в Латвії. В Росії вони мають не Пласт, але засновану іншу скаутську організацію. Правдоподібно також зростає зацікавлення скаутінгом в Молдові.

Потенційно найкращі умови розвитку Пласту повинні бути в Україні...

На Україні Пласт перестав існувати вже за Польщі, тому що Польща заборонила йому діяти і головна пластова діяльність перейшла на Закарпаття. На Закарпатті прекрасно працював Пласт від 1921 аж по 1938 рік. Все це було очевидно в межах тодішньої Чехословаччини. Зараз Пласт в Україні відновив свою діяльність і розвивається він дуже добре. На жаль, треба сказати, що не мають вони досвіду. Ті старші пластуни, які працювали в організації в 30-тих роках, або помирали, або загинули в Сибіру. Але тішити, що хлопці намагаються зробити якнайбільше і найкраще.

В яких державах є найкращі умови до праці Пласту?

Безперечно найкращі умови щодо фінансово-економічних справ, то є в західних державах, тобто в Австралії, Америці та Канаді. В Англії Пласт трошки підпадає, тому що там менше молоді. В Німеччині таксамо, але Німеччина щороку організує дуже гарні пластові табори. В Англії, Австралії, Канаді і Америці вигідним є те, що мають там свої осередки, тобто свої бази. Є вони власністю пластової організації і вони можуть протягом цілого року організувати там свої акції, зустрічі молоді, літні та зимові табори.

Хто дає гроші на утримання таких осередків?

Всі ці осередки є власністю Пласту в Америці, Канаді чи Австралії. Були вони закуплені за пожертви нашої діаспори. То люди збирали гроші, закупляли цілі землі і там будували потім оті бази. Хто їх утримує? Держава там нічого не дає. Там є членські внески або спонсори, або українські підприємці, які допомагають утримувати оті бази.



Учасники пластового табору „Карпати '98" на замку з XIV-XVIII ст.ст. в Старій Любовній

Мені приходилось бувати раз в такому осередку на Орликівці в Америці, то було на Гленз Пей. Там є величезний ареал, є дві залі, де можна організувати концерти, так що там можна проводити всякі вишколи, імпрези. Пласт має там ще інші осередки, подібно як і Союз української молоді. Першу базу має також Пласт на Україні.

А як Ви, на Словаччині, відновили свою діяльність?

Справа така, що пластова організація існувала тут від 1928 року, коли був заснований перший пластовий гурток у Пряшеві, а потім знаєте самі, що Пласт був заборонений за комуністичної влади абсолютно. Організацію ми відновили у 1991 році.

В Меджибродді проходить вже 8-мий ваш пластовий табір. Хто допомагає його організувати?

Міністерство шкільництва Словаччини, яке би повинно найбільше допомагати в таких акціях на жаль вже третій рік з черги нам жодних грошей на табір не дало. В цьому році нам вдалося організувати цей відпочинок дякуючі Фонду Сороса та меншим спонсорам, як н. пр. Фонду „Ватра" або приватним особам з Америки – один дав 100 \$, другий 200 \$ – отак ми позбирали гроші і цей табір якось вдалося організувати.

Дякую за розмову.

Wakacje na Słowacji

Do Waszej redakcji piszę po raz pierwszy. Chciałabym się podzielić z Wami moimi wrażeniami z tegorocznych wakacji

W połowie lipca znajoma mojej mamy zaproponowała mi i mojej siostrze dwutygodniowy wyjazd w góry w Tatry słowackie. Ponieważ nie chciałam być sama w nieznanej grupie, wiedziałam że sobą swoją przyjaciółkę. Zaczęły się przygotowania. Ostatnie zakupy, pakowanie plecaka i w drogę... Spotkaliśmy się prawie całą grupą na dworcu w Bielsku Podlaskim, kilka osób dołączyło do nas w Białymstoku. Podróż do słowackiej granicy trwała około 15 godzin i była bardzo wyczerpująca. O siódmej rano byliśmy już na stacji w Muszynie. Pociągiem przekroczyliśmy granicę, skąd z przygranicznej stacji Plaveč zabrał nas autokar i dowiózł na samo miejsce naszego obozu. Gdy dojechaliśmy do pięknej miejscowości Międzybrodzie (przy samej granicy polsko-słowackiej biegnącej wzdłuż rzeki Poprad), okazało się, że wraz z nami będzie jeszcze 50-cioro dzieci i młodzieży z całej Słowacji. Obóz był zorganizowany przez Związek Skautów Ukraińsko-Rusińskiej Młodzieży Słowacji. Kilka godzin po przyjeździe była zorganizowana w ośrodku wypoczynkowym zbiórka. Jej celem było zapoznanie uczestników z regulaminem.

Każdego ranka o 7³⁰ Ihor – jeden z naszych opiekunów budził nas gwizdkiem. Chwilę po tym była poranna gimnastyka. Po lekkiej rozgrzewce mieliśmy zaledwie 20 minut na umycie się i ubranie. Poranna zbiórka rozpoczynała się o 8⁰⁰, na każdej był składany meldunek, podnoszono flagi narodowe Słowacji i Ukrainy, śpiewaliśmy hymn. Obowiązywał język ukraiński, ale w rozmowach między uczestnikami słychać też było słowacki i polski. Po śniadaniu do godziny 10³⁰ mieliśmy czas wolny. Mogliśmy np. pójść do sklepu lub grać w siatkówkę, ping-ponga. Dopiero po obiedzie ok. 13. Zbieraliśmy się w świetlicy i tam odbywały się różne konkursy, zabawy, uczyliśmy się piosenek, słuchaliśmy ciekawych historycznych opowiadań pana Lewka Dowhowycza. Każdego wieczoru, po kolacji żegnaliśmy się w bardzo fajny sposób: wszyscy stawialiśmy w kółku i chwytaliśmy się za ręce, a Ihor puszczał „iskrę”. Tak wyglądał prawie każdy dzień naszego obozu w Międzybrodziu. Wyjątkowo były trzy dni, w czasie których wędrowaliśmy w Tatrach. Menguszovská

Doliną dotarliśmy do Dużego Hincowskiego Jeziora na wys. prawie 2.000 m n.p.m., a potem odłączyliśmy się od grupy ze Słowacji. Zaplanowaliśmy nocleg w schronisku, które było położone 1475 m n.p.m. Marsz z ciężkimi plecakami pod górę dał się wszystkim we znaki. W schronisku ZAMKOVSKÉHO CHATA każdy myślał tylko o tym, aby jak najszybciej się położyć i śnić o wędrówkach po górskich szczytach. Następnego dnia wyruszyliśmy w góry. Naszym celem było schronisko TERYHO CHATA (na wysokości 2015 m n.p.m.). Przechodziliśmy przez dwie doliny: Małą Studeną Dolinę i Dolinę Pięciu Stawów Spiskich. Każdy z nas miał okazję podziwiać piękno Tatr. Ponieważ akurat wypadły moje urodziny, mogłam je obchodzić w szczególny sposób. Na zakończenie pobytu w Tatrach w Bielańskiej Jaskini słowackim i polskim turystom zaśpiewaliśmy w znajdującej się tam sali koncertowej ukaińską piosenkę „Smereka”.

Po powrocie do Międzybrodzia okazało się, że reszta grupy czekała na nas z utęsknieniem. Zorganizowano również spływ na tratwach Dunajcem. W obozie czekała na wszystkich niespodzianka. Około godziny drugiej w nocy ogłoszono alarm. Każdy się obudził, ponieważ nie wiedział o co chodzi. Okazało się, że to tylko gra terenowa. Trzeba było szukać zaszyfrowanych informacji, a punktem



kulminacyjnym zabawy było zdobycie flagi, której strzegli strażnicy. To było fascynujące przeżycie.

Równie miło wspominam „Noc Kupaly” oraz wybory „Miss” i „Missaka”. Przygotowania do „Kupaly” były bardzo interesujące, ponieważ każda dziewczyna w miarę swoich możliwości musiała upleść jak najładniejszy wianek. Wieczorem, zgodnie z tradycją, dziewczęta puszczały piękne wianki, a chłopcy wylapali je z wody. Później każda dziewczyna odnajdywała swój wianek, a chłopaka

musiała pocałować w policzek i chodzić z nim trzymając się za ręce cały wieczór. Wspaniale zorganizowane zostały wybory „Miss” i „Missaka”. Każdy oddawał głos na swojego kandydata. Wybierano również Miss Makijażu. Zaraz po ogłoszeniu wyników rozpoczęła się pożegnalna dyskoteka.

Nieoczekiwanie nadszedł dzień wyjazdu. Do pożegnalnej uroczystości przygotowaliśmy się w trakcie trwania obozu. Przybyli niektórzy rodzice. Po złożeniu namiotów spotkaliśmy się w świetlicy. Śpiewaliśmy piosenki, których nauczyliśmy się na obozie. Na pamiątkę dostaliśmy od organizatorów teczkę z tekstami piosenek, różne upominki. Niektórzy wymieniali się adresami. Ciężko było rozstawać się z tą przepiękną przyrodą, z nowymi przyjaciółmi, cudownymi opiekunami. Droga powrotna była weselsza. Śpiewaliśmy piosenki, wspominaliśmy dobre i złe chwile wspólnie przeżyte.

Te wakacje z pewnością na długo pozostaną mi w pamięci i będę je mile wspominać. Chcę gorąco podziękować naszym opiekunom: Marii i Eugeniuszowi Ryżkom oraz Irenie Kiryziuk. Dziękuję również mojej siostrze Magdzie za umilenie nam czasu i mojej przyjaciółce Patrycji Kos z Łosinki za wszystko.

Katarzyna Rybak

Uczennica klasy VIII Szkoły Podstawowej w Dubiczach Cerkiewnych

Скансену в Біловезжі 20 літ

12 вересня в скансені в Біловезжі проходила нещоденна подія. Відбулись святкування 20-ліття від початку побудови музею під відкритим небом. На площі біля п'яти гектарів знаходяться два вітраки з початку ХХ ст., три хати з кінця ХІХ ст., клуня, майстерня, баня (всі будинки були перевезені з околиць Більська Підляського) та капличка збудована на зразок ХVІІІ-вічної каплички з с. Нове Березово.

Головною точкою святкувань, які приготував Міхась Байко, було посвячення каплички в честь св. Олександра Невського, яке здійснив більський єпископ Григорій у супроводі м. ін. о. Сергія Корха з Біловезжі, о. Леонтія Тофілюка з Більська, о. Михайла Негеревича з Гайнівки.

Головний організатор побудови скансену проф. Анатолій Одзівич водив присутніх по скансені. Гості святкувань могли подивитись всі об'єкти, особливо етнографічну виставку, яка знаходиться в одній з хат. Іван Хвашевський представив історію побудови скансену записану на діапозитивах. З доповіддю про церковну архітек-

туру та історію виступив др Богдан Мартинюк з Варшави.

При побудові скансену, яка виконувалася від початку суспільними силами, найбільш працювали: Анатолій Одзівич, Микола Алексеюк, Міхась

Байко, В'ячеслав Вашкевич, Юрій Місіюк, Юрій Монахович, Іван Хвашевський, Степан Хурса, Віктор Корзун. Їм та всім, котрі працювали при побудові музею особливу подяку склали о. Леонтій Тофілюк та Люціна Стальоньчик з Державної консерваторської служби в Білостоці. (І.Х.)



W ruskim grodzie Drohiczynie

Drohiczyn to najstarszy gród Podlasia i swego rodzaju duchowa ojczyzna każdego mieszkającego tu Rusina-Ukraińca. Jest on kilkanaście razy wspomniany na stronach Latopisu ruskiego, najstarszego dzieła historiograficznego informującego o naszej dalekiej przeszłości.

Lacką Stroną, zaś część lewobrzeżną Ruską Stroną. Oczywiście nazewnictwo to oddawało sytuację prawną, nie zaś stosunki etniczne w poszczególnych częściach miasta, gdyż Rusini nadal mieszkali w obu jego częściach.

Ten stan prawnej nierówności trwał



ści. W drugiej połowie XII w. Drohiczyn był stolicą udzielnych książąt z dynastii władającej księstwem wołyńskim. W latach 40-ych XIII w. władca Rusi Halicko-Wołyńskiej, książę Danił Romanowicz wznosił w grodzie drohiczynskim przepiękną cerkiew na chwałę Przenajświętszej Bogurodzicy. W grudniu 1253 r. zbudowana przez Daniłę cerkiew w Drohiczynie stała się miejscem kolejnego ważnego wydarzenia historycznego - jego koronacji na króla Rusi: *Przyjął więc Danił od Boga koronę w grodzie Drohiczynie, gdy szedł na wojnę przeciwko Jaćwingom, z synem swoim Lwem i z Ziemowitem, księciem lackim.*

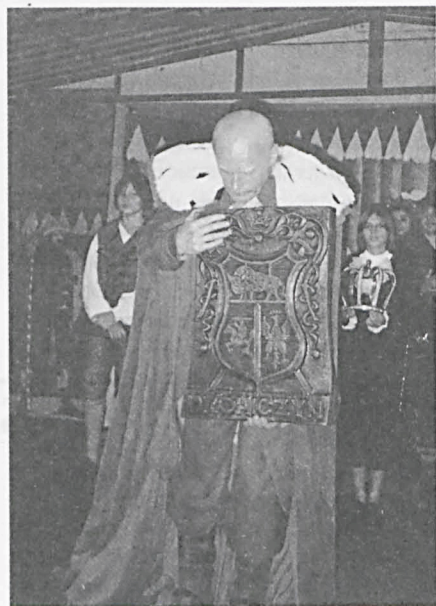
W drugiej połowie XIV w. Drohiczyn, razem z Brześciem, Bielskiem i Mielnikiem znalazł się w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1429 r. wielki książę litewski Witold, dążąc do przyspieszenia rozwoju gospodarczego tego nadbużańskiego grodu ustanowił w Drohiczynie wójta, którego zadaniem było osadzanie nowych osadników na prawie miejskim. Swym działaniem przywilej objął jednak jedynie katolicką ludność polską, osiedlającą się w części Drohiczyna położonej na prawym brzegu Bugu. Ponieważ Polaków zwano wówczas na Rusi Lachami, więc prawobrzeżną część Drohiczyna zaczęto wówczas nazywać

przez ponad pół wieku i zniósł go dopiero wielki książę litewski Aleksander w 1498 r., wydając mieszkańcom Drohiczyna specjalny przywilej, w którym zapisał: *zważając, że w niektórych miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego mieszczanie żyją w niezgodzie z powodu różnicy praw i zwyczajów, wypływających z wyznania obrzędów łacińskiego i greckiego, pragnąc przeto zaprowadzić między nimi dobre porozumienie i jedność, obdarzamy tak jednych jak i drugich, po obu stronach rzeki mieszkających, prawem magdeburskim. Pospólstwo z wójtem corocznie wybiorą 8 rajców wyznania łacińskiego i tyluż greckiego, ci zaś wspólnie z wójtem obiorą z grona swego dla obu wyznań po 1 burmistrzu.*

Okresem największego rozkwitu Drohiczyna był wiek XVI i pierwsza połowa XVII. Rozwijało się tu wówczas rzemiosło i handel. Był to też znaczący ośrodek życia religijnego zarówno ruskiej ludności obrządku greckiego, jak i polskiej ludności obrządku łacińskiego. Zniszczenia, które dotknęły Drohiczyn w latach 50-ych i 60-ych XVII w. przyniosły upadek i wyludnienie się miasta. Miało to też wpływ na stosunki etniczne i wyznaniowe w mieście, gdyż od tego czasu systematycznie wzrastał odsetek ludności polskiej. W chwili obecnej w mieście jest zaledwie

kilkadziesiąt rodzin prawosławnych. Z licznych cerkwi i dwóch monasterów pozostała tylko wzniesiona w końcu XVIII w. cerkiew św. Mikołaja, zaś jedynym widocznym śladem najdawniejszej ruskiej przeszłości są resztki XI-wiecznego grodziska, w większości już rozmytego przez Bug.

W historycznej świadomości ogółu mieszkańców Drohiczyna przetrwał jednak fakt, iż w grodzie tym koronował się na króla Rusi książę Danił Romanowicz. Przed drohiczynskim muzeum stoi drewniana rzeźba przedstawiająca koronację, a przed dwoma laty rada miejska uczciła ten fakt nadaniem jednej z ulic nazwy Daniela Romanowicza. Nie jest to chyba jednak powód do dumy, gdyż ulica jest zaniedbana, a tabliczka z nazwą ulicy została przybita na ścianie na wpół rozwalonego drewnianego budynku.



Lepsze wrażenie chcieli pozostawić po swych działaniach organizatorzy odbytych na przełomie lipca i sierpnia br. Dniach miasta, które poświęcono przede wszystkim 500. rocznicy nadania pełnych praw miejskich. Zorganizowano w ich trakcie bowiem inscenizację przedstawiającą koronację księcia Daniły. Główną rolę zagrał znany aktor Daniel Olbrychski, który w Drohiczynie się urodził i w chwili obecnej ponownie tu zamieszkał. Należy jednak przyznać, że, pomijając niewątpliwy profesjonalizm sławy polskiego kina, przedsięwzięcie było typowo amatorskie i oddawało raczej wyobrażenia jego organizatorów niż rzeczywiste realia epoki, którą starano się przedstawić.

Jerzy Hawryluk
Foto autora

Фолькові зустрічі в Черемсі

Уже втретє зустрілись ансамблі, виконавці фольк-музики на імпрезі „З сільського подвір'я”, яка проходила 19 вересня ц.р. у Черемусі в тамтешньому Гмінному осередку культури. Господарем і організатором заміру був місцевий гурт „Черемшина”.

Насамперед було представлено зразки білоруського фольклору у виконанні ансамблю „Фест” з Білорусії. Вроцлавський сімейний дует „Ula Karala” представив кельтських та шотландських батад, не збуджуючи великого захоплення серед глядачів, оскільки коріння цієї музики далеко від Підляшшя і серця його мешканців.

Однак настрої підніс виступ польського ансамблю „Syrbasy” з Гродзиска Мазовецького. Саме не піснями, а інструментальною обробкою звернули на себе увагу глядачів. Доказали вони, що можна грати не лише на гітару чи на скрипку, але й на підкову чи на насос до велосипеда. Представили багато інструментів родом з польської Курпії, яких з давна-давен вже не вживається, а можна зустріти лише в музеях. Між іншими продемонстрували гру на ліру, чортівську скрипку, а взагалі найбільший інтерес публіки викликала гра на інструменті, який є поєднанням скрипки та труби і називається скрипкотруб (skrzypcotrąb). Адже їх виступ мав не лише естетично-розважальний, але й добре придуманий пізнавальний характер.

Однак чи з найменшим зацікавленням публіка вислухала київського ансамблю „Древо”, який своїм магічним співом переніс слухачів у давнє минуле. Ансамбль діє від 1979 р., а його напрямок більше науково-дослідницький як артистичний, оскільки концертують вони дуже рідко. Керівник ансамблю Євген Єф-



Ансамбль „Древо” захопив публіку своїм високим професіоналізмом та глибоко автентичним співом

ремов науковий співробітник Національної музичної академії України. Решта ансамблю також науковці, дослідники фольклору Полтавщини, Київщини, Полісся, а востаннє й Підляшшя.

Досягнення „Древа” не чуже й польському середовищі завдяки діяльності фонду „Музика Кресів”, яка постійно запрошує ансамбль на наукові та дослідницькі конференції, де при нагоді концертує.

Манера, в якій виконують пісні дуже архаїчна. Архаїчний спів, виявилось, несе

дуже довгих часів. Це є специфічна манера дуже голосного співу, який пов'язаний з якимись фізіологічними відчуттями, тому що це дуже сильне дихання, дуже сильний звук і він магічно впливає на самого співця, тобто він гіпнотизує того, хто співає. Це була мова магічного спілкування з духами природи, звідти походить такий стиль співу - говорить Ірина Клименко, член ансамблю.

Програма, яку представило „Древо” в основному була присвячена жінці від моменту її народження до моменту, коли дає життя новій людині. Відтак можна було почути колискових, жнивварських, весільних пісень, а також обрядових, пов'язаних з календарними святами. Представили теж багато пісень поза програмою, в більшості знаних і для підляського слухача.

Однак час виступу добіг кінця і місце на сцені зайняла „Черемшина”, як господар імпрези зі своєю, вже справді фольковою програмою.

Доповненням музичної частини цієї імпрези була фотографічна виставка члена „Товариства Лева” Ігора Бобко присвячена старовинним цвинтарям Замойщини, а також фотовиставка Марціна Сжибка присвячена тій самій темі і тим самим місцям старішим на 7 років. При нагоді можна було теж подивитись виставку виробів рукоділля з білостоцької галереї „Під стріхою” та придбати касети з музикою фольк.



Капела „Syrbasy” доказала, що грати можна на усім

Іван Бакунович

Archaiczny śpiew dzisiaj

Letnia szkoła muzyki tradycyjnej w Rybakach

Nie przypadkowo woj. białostockie od pewnego czasu staje się obiektem intensywnych badań i ekspedycji naukowych. Przyjeżdżają tu zarówno etnografowie, archeolodzy, muzykolodzy, folklorysty etc., jak i ci wszyscy, którym miły jest zapach „wiochy” i poszum dzikiego lasu. Szczególnie ten ostatni argument najsilniej chyba przemawia do wielu spragnionych ciszy i spokoju ludzi. Jednak o atrakcyjności tego regionu świadczyć może nie tylko ponadprzeciętna w skali kraju gęstość zadrzewienia, czy przebywanie na wolności licznego stada żubrów...

Dla turysty z centralnej Polski, który w poszukiwaniu tańszego wypoczynku i egzotycznych wrażeń, trafił w te strony, może wydać się nieco dziwnym obecność nieprawdopodobnie dużej grupy niepolskich autochtonów. Z racji mało rzetelnych albo rzadko pojawiających się w mediach informacji na ten temat, przeciętny Polak nie wie o nich prawie nic..., a bywa, że chce wiedzieć jeszcze mniej. Tak to już potoczyły się losy tego kraju, że Indianin, Hindus, czy tubylec z wyspy Madagaskar bliższy jest dziś sercu Łańcucha, niż Ruski zza Bugu. Na przekór tendencjom większości, coraz częściej pojawiają się próby zmierzające do obalenia powszechnie panujących w społeczeństwie stereotypów i uprzedzeń. Dzieje się tak głównie za sprawą wydarzeń kulturalnych, które nie tylko integrują lokalne społeczności i grupy etniczne, ale również promują ich własną kulturę na zewnątrz. To wszystko sprzyja oczywiście lepszemu wzajemnemu zrozumieniu i uzdrowieniu nie zawsze dobrosąsiedzkich stosunków na pograniczu.

Taką kulturotwórczą drogę obrała Fundacja „Muzyka Kresów” z Lublina, której aktywna działalność na Podlasiu jest godna uwagi. Prowadzi ona i wspiera różne akcje związane z badaniem folkloru muzycznego, a zmierzające do uratowania tej pięknej tradycji przed wyginięciem. Oczywiście nie chodzi tylko o zapychanie półek materiałem archiwalnym. Istotą działań jest przede wszystkim popularyzacja rodzimej kultury wśród młodego pokolenia, przywrócenie tradycji, które w czasach totalnej konsumpcji i „duchowego rozwolnienia” straciły rację bytu. Przypomnijmy, że Fundacja jest również autorem realizowanego dziś programu „Ku tradycji”, polegającego głównie na wprowadzaniu do

przedszkoli woj. białostockiego kultury tradycyjnej.

Jedną z szeroko zakrojonych akcji fundacji było kolejne, siódme już, sympozjum „Międzynarodowej letniej szko-

ła miała w tym wypadku istotne znaczenie, gdyż do programu szkoły włączono również zajęcia terenowe, ale o tym za chwilę...

Tegoroczna edycja sympozjum w całości poświęcona była śpiewowi archaicznemu. Zgodnie z zamysłem współtwórcy Fundacji „Muzyki Kresów” - Jana Bernada, zajęcia tym razem rzeczywiście bardziej przypominały szkołę śpiewu, niż tylko suche wykłady na jego temat. Z perspektywy kilku odbytych sesji widział on potrzebę zwiększenia czasu praktycznych



Zajęcia odbywały się w malowniczych okolicach ośrodka „Rybakówka”

ły muzyki tradycyjnej”, które odbyło się w dniach 3 - 31 sierpnia 1998 r. Tradycyjnym miejscem spotkań był ośrodek wypoczynkowy „Rybakówka” (nieopodal wsi Rybaki), położony w malowniczym miejscu na północnym skraju Puszczy Ładzkiej, gdzie prosto z lasu uderza wspaniały widok na rozciągające się w dole łąki, przetykane gdzieś sylwetkami pasących się krów i wijącą się pośród nich rzeki Narew.

Dla niezorientowanych dodajmy, że są to tereny zamieszkałe przez ludność rozmawiającą dialektem ukraińskim, zaś do wiosek białoruskojęzycznych stąd przysłowiowe „trzy rzuty beretem”. Tak więc: „wszędzie było blisko”... Jak się wkrótce okazało ta strategiczna lokaliza-

ćwieczeń, które jak dotąd były mocno zdominowane przez zajęcia teoretyczne. Do współpracy zaproszono wybitnych specjalistów tego przedmiotu z Ukrainy, Litwy, Białorusi i Rosji. Dla przykładu - pieśni ukraińskich z regionu Polesia i Połtawy (kozackie) uczyli członkowie grupy „Drewo” (ostatnio na rynku muzycznym pojawiła się ich świeżo nagrana w Polsce płyta kompaktowa i kasetą). W ramach mini-reklamy trzeba tu wspomnieć, że grupa jako jedna z nielicznych (nawet na Ukrainie) śpiewa autentyczną muzykę tradycyjną bez upiększeń i folkowych stylizacji. Jeżdżą oni po wioskach i uczą się od starych „dziadków i babków” tego muzycznego rzemiosła. Śpiew przez nich wykonywany, kiedyś bardzo wśród ludu

popularny, dziś znalazł się na muzycznym marginesie, tj. nie zmieścił się w sztuczne ramy muzyki «łatwej, prostej i przyjemnej» zwanej też popularnie: rozrywkową. Z tego wynika również fakt, że „Drewo” nie zabiega o rzesze słuchaczy, śpiewają oni dla własnej satysfakcji, a nie w celu zabawiania publiki. I to chyba także w szczególny sposób wyróżnia grupę spośród wielu innych...

Ale powróćmy do tematu. Uczestnikami zajęć była młodzież, przeważnie studenci różnych kierunków i z różnych stron Polski, np. z Warszawy, Wrocławia, Krakowa, Olsztyna. Przybyli tu m.in. muzykolodzy, aktorzy, etnografowie, którzy, jak się wyraził prof. W. Szczurow (w Rybakach prowadził zajęcia ze śpiewu południoworosyjskiego i syberyjskiego) - mieli w tym swój zawodowy interes. Najwięcej było osób śpiewających już w różnych polskich chórach i zespołach folklorystycznych, a zainteresowanych całkiem innym śpiewem archaicznym, w wydaniu wschodnich sąsiadów. W całej tej ponad dwudziestoosobowej masie nie zabrakło i „nie zrzeszonych”.

Osobliwością tych warsztatów muzycznych był szeroki zakres zajęć. Całość podzielono na trzy części. Pierwszą stanowiły sesje teoretyczne, na których podano niezbędne informacje o śpiewie archaicznym, omówiono źródła i techniki śpiewania oraz jakie czynniki wpłynęły na ukształtowanie się danej manieri, stylu.

Po informacyjnym wstępie można było przystąpić do drugiego etapu - zajęć praktycznych. Zaczęło się od próby wy-



... oraz Monika Mamińska

dobywania głosu, tj. od krzyczenia. Jak zauważył J. Bernad - już na tych ćwiczeniach głosowych okazywało się, że wszyscy muszą zaczynać od zera, bez względu na muzyczne wykształcenie, przygotowanie, czy też ich brak. Przyczyną tego jest to, że śpiew archaiczny - „biały”, zasadniczo różni się od śpiewu tzw. akademickiego, gdyż, jak mówi Jewhen Jefremow - docent katedry folklorystyki muzycznej Akademii Narodowej Ukrainy i zarazem kierownik zespołu „Drewo”: w swoich źródłach pochodzi nie tyle od

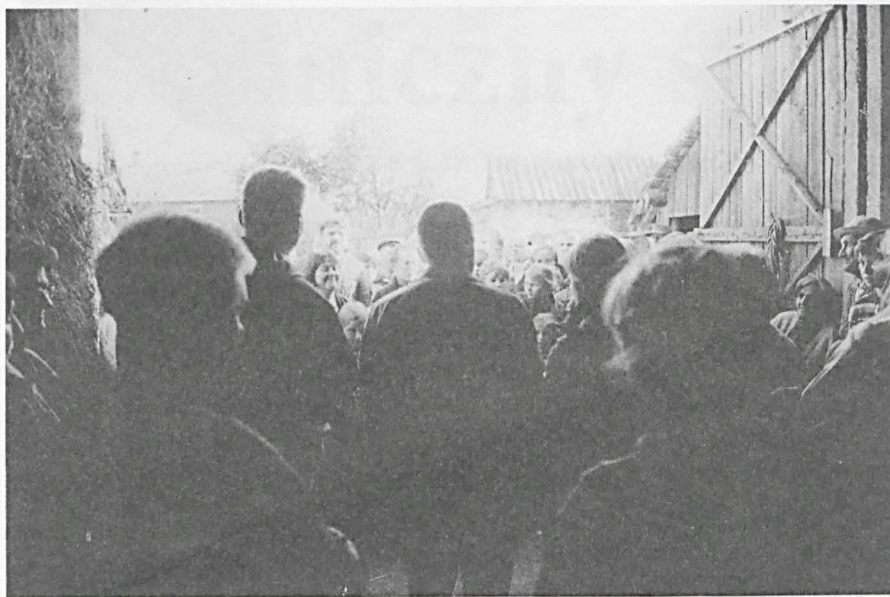
śpiewu rozumianego jako akt artystycznego zadowolenia, estetycznej przyjemności, ile od prostej mowy. W tym przypadku jest to takie spokojne śpiewanie z elementami recytacji, mówionej intonacji. Natomiast drugim źródłem tego śpiewu jest hukanie, krzyk, nawoływanie. Ludzie na wsi po dziś dzień, na otwartej przestrzeni, wśród przyrody posługują się właśnie takim mocnym głosem. Czy to w polu, czy na drodze, w lesie czy podczas wesela, u nich aparat głosowy cały czas rozwijał się, krzepł, stawał się coraz mocniejszy. Dlatego też człowiek ze wsi nie ma problemu z opanowaniem tego typu techniki śpiewania. To jest po prostu naturalne wśród ludzi, by tak mówić, rozmawiać i tak śpiewać...

Z nieco innej strony przedstawia ten problem J. Bernad: gdy śpiewa chór, to w zasadzie dyrygent pracuje nad tym by osiągnąć pewną jakość obowiązującą, standard ogólnoswiatowy, jak chór powinien brzmieć. Więc jakby nagina się śpiewających, jeśli np. śpiewa pięć basów, to trzeba żeby brzmiał jeden, czyli że w praktyce wszyscy robią różne rzeczy z krtanią, tak ją ustawiają, nawet jeśli jest to niewygodne i nienaturalne, żeby osiągnąć pewien efekt. Tutaj natomiast pracuje się w odwrotnym kierunku, tzn. trzeba tak śpiewać, żeby w ogóle nie ruszać aparatu głosowego. Odwołać się do naturalnego położenia strun głosowych,



Lekcje śpiewu archaicznego prowadzili twórcy fundacji „Muzyka Kresów” - Jan Bernad (pierwszy z prawej)...

DOROTA ROSZKOWSKA



JOANNA ZBIEGIEŃ

Uczestnicy ekspedycji spotkali się z mieszkańcami wsi Bińdziuga w ... stodole

do naturalnej grubości tych strun, ale też i do fizjonomii człowieka, to czy ktoś jest wysoki czy niski, to co kształtuje jego osobowość. Śpiew ma jakby wyrażać jego samego, nie poprzez jakąś protezę w postaci pewnego ideału, że to się śpiewa basem, czy tenorem. Śpiewa się tak, jak człowiek został zbudowany, jaką ma psychikę i jaką mentalność.

Jednak żeby dojść do tego, trzeba przełamać psychologiczną barierę i zmusić mocno zblokowany aparat głosowy do pracy na wysokich obrotach. Co też dla współczesnego wychowanego w mieście i rozmawiającego po cichu człowieka okazuje się być nie lada problemem. A przecież jeszcze nie tak dawno, wszyscy ludzie na wsiach tak śpiewali. Iryna Kłymenko z zespołu „Drewo” uważa, że współczesny cywilizowany człowiek może również z powodzeniem w ten sposób śpiewać: *takie silne głosy można wydobyc praktycznie z każdego, choć są różne stopnie trudności w ich uzyskaniu. Jest to sprawa czasu... i wielu, wielu prób...*

W Rybakach niektórzy jeszcze do końca warsztatów nie mogli przebrnąć przez pierwszy i najtrudniejszy etap śpiewu, ale większość uporała się z tym szybko. Kolejnym krokiem w edukacji było poznawanie tekstu piosenek, dialektu, melodii, praca nad strukturą rytmiczną i sposobem wymawiania. Oczywiście w tak krótkim czasie trudno jest mówić o perfekcyjnym opanowaniu całego materiału, zwłaszcza gdy się śpiewa w częściowo, albo w ogóle niezrozumiałym języku. Jednak końcowe wyniki w ocenie

wykładowców wypadły pomyślnie. Zauważmy, że oprócz śpiewania studenci mieli okazję poznania kilku korowodów, szczególnie rosyjskich, jak również litewskich i ukraińskich wesołych zabaw. Cieszyły się one dużym powodzeniem, zwłaszcza podczas trwania wieczornych ognisk.

Następnie można było przystąpić do etapu numer trzy. Polegał on na ekspedycjach terenowych. „Rybakówka” stała się wówczas swoistą „bazą wypadową”, skąd młodzież z dyktafonami w rękach i samozaparciem śmiało kierowała swe kroki do okolicznych wiosek. Celem tych wypraw byli „tutejsi” starsi wiekiem autochtoni, pamiętający jeszcze ten dawny śpiew. Ekspedycje odbywały się w dwóch kierunkach, jedno za rzekę do wsi: Bińdziuga, Supruny, Planty (białoruskojęzyczne), a drugie na tereny etnicznie ukraińskie w okolicy Kleszczel, do wsi Dasze. Tak zebrany materiał posłużył później pracy laboratoryjnej. Ekspedycje te prowadził m. in. znany na Podlasiu badacz-folklorysta prof. Ihor Macijewski z Sankt-Petersburga (kierujący Sektorem Instrumentoznawstwa w Instytucie Historii Sztuk Rosyjskiej Akademii Nauk), a także Halina Tawłaj, która na warsztatach muzycznych uczyła wesołych pieśni białoruskich, a także inni. Zdaniem J. Bernada była to najważniejsza część «letniej szkoły», umożliwiała bowiem kontakt z człowiekiem, tym od którego bierze się pieśń.

Poza regularnymi, programowo ułożonymi zajęciami, pobyt urozmaicały film o znanym współczesnym reżyserze

teatralnym Jerzym Grotowskim. Był także usypiający film o kołysankach, czy wreszcie kilkugodzinny występ żywiolowych „babek” z niedaleko położonej ukraińskojęzycznej wsi Krzywiec. Koncert odbył się w świetlicy na terenie ośrodka. Wśród bogatego repertuaru jaki zaprezentowały, dużo było pieśni weselnych wraz z opisem całej ceremonii i wszystkich czynności z tym związanych. Dla nadania większej autentyczności sprawie, niektóre z pań „strzeliły” zwyczajowo po kielichu, zgodnie zresztą ze znanym porządkiem: «jak nie posmarujesz, to nie pojedziesz». Pozaprogramowo odbywały się tu także ogniska i gdy tylko dopisywała pogoda bawiono się nawet do białego ranka. Śpiew niesiony po wodzie i rozległych łąkach docierał do daleko położonych wsi. O czym z nieukrywaną sympatią wspominali potem ich mieszkańcy.

Podsumowując całość – było fajnie, szkoda tylko, że odbyło się to bez większego zainteresowania ze strony młodzieży z naszego regionu. Fakt, że część potrafi śpiewać i to całkiem nieźle, ale rzadko ponad te notorycznie eksploatowane „szlagiery” typu «Nese Hala wodu», które swoją drogą z autentycznym folklorem mają niewiele wspólnego. Z drugiej strony wzrastające zainteresowania kulturą wschodnich sąsiadów wśród młodego pokolenia Polaków napawa pewnym optymizmem. Miejmy nadzieję, że nie jest to li tylko spowodowane zalewem latynoamerykańskiego „umpa-umpa”, czy równie natrętnego i wybitnie pseudonarodowego „polo-kała”... Choć nie wykluczone, że na taką „zmianę kursu” mogły wpłynąć wyżej wymienione czynniki, to jednak wydaje się dosyć prawdopodobne, że zapoczątkowany POWRÓT ku tradycji nie będzie ani pozorny, ani też „sezonowy”. Wynika on bowiem bardziej z chęci znalezienia tego co swoje, niż z tak obecnie rozpowszechnionej «mody na obce». Jak bardzo będzie to poznawanie skuteczne trudno dziś tak do końca przewidzieć. J. Bernad powołując się na ponad dwusetletni okres w historii tego kraju uważa, że mimo następstw błędnie prowadzonej polityki państwa wobec „mniejszych narodów” zamieszkających wschodnie rubieże RP naród polski i cała jego kultura bardzo wiele zawdzięczają właśnie temu okresowi dziejów... i tym narodom. Dlatego też „Kresy” mogą i dziś z powodzeniem spełniać rolę takiego „akumulatora” dla odradzającej się kultury polskiej.

Зараз буде „Сукцес на маду”...



I w tym jest również rola Międzynarodowej letniej szkoły muzyki tradycyjnej, której podstawowym i ostatecznym celem – zauważa J. Jefremow – jest by młodzi ludzie z Polski, którzy tu przy-

jeżdżają, poznawali kulturę muzyczną swoich sąsiadów, a następnie znając już te elementarne zasady śpiewu archaicznego, zabrali się ostatecznie do poznawania własnej kultury. Po prostu – za-

cząć robić to samo, u siebie i na swoim materiale. Tym bardziej, że są jeszcze miejsca w Polsce, gdzie można odtworzyć ten dawny śpiew. Ażeby to osiągnąć potrzebni są „liderzy” takiego właśnie śpiewania (nie mylić z dyrygentami chórów). Kiedyś na wsi śpiewali wszyscy, jeden lepiej, drugi trochę gorzej, ale zawsze w takiej grupie znalazł się przynajmniej jeden, który potrafił zarówno dobrze śpiewać, jak i poprowadzić inne głosy. Nie nazywano go jakoś specjalnie, jednak był i bez niego śpiew grupowy nie brzmiał tak jak powinien brzmieć. Swoje umiejętności i nabytą wiedzę przekazywał później następnym i tak z pokolenie na pokolenie. Zachodziła wówczas rzeczywista ciągłość tradycji i mimo braku zapisu nutowego (przy tego typu śpiewie w ogóle nie stosuje się go, nawet współcześnie) przez setki lat zachowywał swą jakość i świeżość. Degeneracja śpiewu archaicznego, a nawet jego zanik (zwłaszcza w folklorze polskim) nastąpił w zasadzie w ostatnich dziesięcioleciach naszego wieku. Być może dzięki muzycznej działalności Fundacji ta tradycja będzie również na swój sposób przywrócona. Na ile się to uda, czas pokaże... na razie wygląda to dosyć obiecująco.

РИС. ДОН-ПЕТРО

Andrzej Piotrowicz

Plenery, które ocalają piękno.

Spoleczna Komisja Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej działająca przy Towarzystwie Opieki nad Zabytkami w Warszawie od 15 lat organizuje ogólnopolski konkurs plastyczny pn. „Zabytki sztuki cerkiewnej w rysunkach dzieci i młodzieży”.

Inicjatorem tego przedsięwzięcia jest dr Bogdan Martyniuk, wspaniały człowiek, dzięki któremu zostało uratowanych wiele zabytkowych cerkwi, dzwonnice, cmentarzy, przydrożnych krzyży.

Głównym celem konkursu, jak i wakacyjnych plenerów jest chęć zainteresowania dzieci i młodzieży zabytkami kultury wschodniochrześcijańskiej. Zainspirowania do poznania, zrozumienia i dostrzeżenia piękna, które niestety ginie. Uczestnikami konkursu i plenerów są w większości dzieci z kręgu kultury rzymskokatolickiej, które często po raz pierwszy stykają się z tego typu zabytkami. Trzeba przyznać, że wielu z nich jest zafascynowanych często proszą o wyjaśnienie znaczenia symboliki świątyni, krzyża, ikony. Są chłonni wiedzy. Poznają

Młodzież podczas pracy przy cerkiewce w Łukawcu - 1998 r.



prawosławie przez sztukę.

Plenery to również szeroko pojęty ekumenizm wyznaniowy i narodowościowy. Prawosławny, unita, katolik, Ukrainiec, Polak, Białorusin na plenerze to nie ma

Zakończenie na str. 22

znaczenia, wręcz przeciwnie nawiązują się długoletnie przyjaźnie. Plenery malariskie dla dzieci i młodzieży organizowane są w malowniczych okolicach Beskidu Sądeckiego, Bieszczad i Roztocza. Tam właśnie można spotkać najcenniejsze zabytki architektury cerkiewnej na terenie Polski.

Jednym z tegorocznych plenerów był plener w Horyńcu Zdroju, niewielkim miasteczku uzdrowskim nad rzeczką Radrużką na skraju Roztocza, który odbywał się w dniach 27 czerwca – 10 lipca. Młodzi artyści przybyli do Horyńca z różnych stron Polski, tj. z Zakopanego, Woli Filipowskiej, Gorlic, Libuszy, Muszyny, Krasnegostawu, Włodawy, Pruchnika, Radzyna Podlaskiego, Wasilkowa. Rozpiętość wiekowa była ogromna - od 7 do 18 lat, ale to nie przeszkadzało, żeby wspólnie wędrować, malować i cieszyć się z wakacji.

Tradycją plenerów są piesze wycieczki. Jeśli dopisywała pogoda tuż po śniadaniu, plenerowicze z pełnym ekwipunkiem, tj. ze szkicownikiem, ołówkiem, pastelami, farbami, pod wodzą kadry wyruszyli w poszukiwaniu piękna. Pierwszą cerkiewką jaką zwiedzili i utrwaliли na papierze była cerkiew pw. św. Paraskie-



Joanna Karp (lat 15), Libusza - Cerkiew w Łukawcu, linoryt



Emilia Gruszczyk (lat 16), Żuków - Ikona „Mnich”, linoryt

wii w Radrużu. Świątynia datowana jest na koniec XVI wieku. Obok znajduje się drewniana dzwonnica i stary cmentarz. Oprócz malowniczego Radruża młodzież podziwiała i rysowała pod fachowym

Woda z takiego źródła wspaniale zaspakajala pragnienie.

Jedną z ciekawszych wypraw był wyjazd do Lubyczy Królewskiej. Dzięki panu Romanowi Bożykowi młodzież

okiem instruktora cerkiew w Hrebennem, Prusiu, Siedliskach, Werchracie, Chotylubiu, Bruśnie Nowym, Woli Wielkiej, Łukawcu, Opacie. W czasie pieszych wędrowek młodzi artyści zetknęli się z ciekawymi zjawiskami przyrodniczymi, np. fragmentami skamieniałych drzew pochodzących z okresu trzeciorzędu, czy też z bijącymi nieczym wulkanizacji.

mogła obejrzeć drewnianą dzwonnice z 1759 r. przeniesioną z Teniatysk, stary cmentarz z ciekawymi nagrobkami, ruiny murowanej cerkwi i wysłuchać opowieści o dziejach tej miejscowości. Oprócz doznań duchowych nie zabrakło też smacznej zupy i ciasta gościnnej i milej pani Kasi Bożyk.

W ciągu dwutygodniowego pobytu na Roztoczu powstało wiele ciekawych prac wykonanych techniką pastelów, tempery, akwareli, linorytu. Najciekawsze z nich mieszkańcy Horyńca mogli oglądać na wystawie zorganizowanej w Horyńskim Domu Kultury. Oglądający byli zachwyceni wysokim poziomem prac, z czego my, instruktorzy i uczestnicy pleneru, byliśmy zadowoleni.

Z bagażem pełnym wrażeń, przeżyć, nowych doświadczeń i przyjaźni pożegnaliśmy Roztocze. Przrzekaliśmy, że za rok znowu spotkamy się na plenerze już w innym pięknym miejscu.

Plenery malarskie to wspaniała forma wakacyjnego wypoczynku, to spotkania z historią, sztuką i otaczającym pięknem, które choć w niewielkiej części mogą ocalić takie właśnie działania.

Ewa Piotrowska.

VІІІ МУЗИЧНІ ДІАЛОГИ НАД БУГОМ – МЕЛЬНИК '98



Зверху:
танцювальний ансамбль „Криниченька” з Рівного,
зліва:
білський „Ранок”,
зправа:
Антоніна Дацюк із села Буякі біля Дорогичина,
внизу:
хлопці з „Криниченьки”



Фоторепортаж Івана Бакуновича

Внизу:
„Вітовчани” з над Чорного моря
(м. Миколаїв),
зправа:
„Черемшина”





Стара Любовна пишається своїм замком



Ранкова збірка в Меджиброді



ПЛ
літній табір

Фоторепортаж **Євгена Рижика**



Початок табору в Меджиброді.
Відкриває табір голова Пластової Старшини
Словаччини ст. пластун Левко Довгович



Ночували в Татрах в Хаті Замковського



Ранкова гімнастика - „руханка“, яку всі вельми полюбили

1. На Дунайці в Пеніах
2. В долині П'яти спіських озер, висота 6. 2020 м н.р.м.
3. Пам'яткова фотографія дівчат з Підляшшя і хлопців з Пряшівщини
4. Двомовні словацькі і українські надписи при деяких селах



1.

2.

ЛАСТ

табір "КАРПАТИ-98"



Перед святом „На Івана „на Купала”



На шляху до Териго хати (2015 м н.р.м.)



2.



3.



4.

Дожинкове свято в Пасинках



ІВАН БАЖАНОВИЧ



ЮРІЙ ГЛАВЧЕНКО



ІВАН БАЖАНОВИЧ



Відзначення 50-річчя акції „Вісла” на Холмщині і Південному Підляшші (у Люблинсько-Холмській єпархії) в 1997 році

Минулого року виповнилось 50 років від часу проведення сумнозвісної акції „Вісла”. Була вона класичним депортаційним заходом, який за сучасною термінологією називаємо „етнічною чисткою”. Метою акції було „остаточне вирішення українського питання” в нових межах польської держави. Охопила вона також заселені українським православним населенням землі Холмщини і Південного Підляшшя.

Акція „Вісла” стала звершенням процесу зміни етнічного складу цих регіонів, який продовжувався від довгого часу. Новий розділ цього процесу почався у 1944 р. В результаті польсько-совєтського договору з вересня 1944 р. у перші післявоєнні роки (1944-46) на Радянську Україну переселено звітти майже 200 тисяч українців. На початку 1947 р. залишилось тут лише кількадесят тисяч українського православного населення, більшість з них вже кілька місяців пізніше, не по своїй волі, також залишила батьківську землю.

Акція „Вісла” тривала на Холмщині і Південному Підляшші від початку червня до кінця липня 1947 р. За цей час з цієї території виселено біля 45 тисяч людей. Виселяли їх на Ziemię Odzyskaną, були порозкидані по різних закутках цих територій. Холмщаків та підляшуків опинилися в околицях Олешниці, Гіжницька, Бартошиць, Оструди, Елку, Старогарду, Валча, Слупська, Щецінка. Інтелігенцію, українських дяків, духовенство, а також тих, які зразу пробували повертати на рідні землі, ув'язнено у концтаборі в Явожні біля Освенціма. Паралельно з депортацією населення ліквідовано на Холмщині і Південному Підляшші структури Православної Церкви.

Після акції „Вісла” на Холмщині та Південному Підляшші залишилось нечисленне українське населення - ті, яким різними способами вдалося уникнути виселення. Знаходились вони під великим тиском, а для безпеки нерідко приховували своє походження і визнання. Заходами церковної ієрархії вдалося тут зберегти лише Яблочинський монастир та декілька православних парафій, а і це під приводом „заспокоєння духовних потреб польського православного населення”.

Майже зразу після акції „Вісла” люди старались повертати. Спочатку не було це взагалі можливим, щойно з 1953 р. почався процес повертання. Але й тоді повернення не було простим, нерідко траплялось, що людей та вагони з їх майном завертали на місця виселення, а свою батьківську землю мусили відкуповувати від нових власників. Все-таки певна кількість українського православного населення повернулась, особливо на Південне Підляшшя.

В середині 50-х років почались тут відновлювати церковні структури, відроджувалось також українське життя. Проте зупинено цей процес у 60-ті та 70-ті роки. Щойно у 1989 р. на попелищах Холмщини та Південного Підляшшя відновлено старовинну Холмську єпархію (формально ліквідовану в 1946 р.), під назвою «Люблинсько-Холмська».

Акція „Вісла” фактично закінчила існування українського етносу на Холмщині та Південному Підляшші як компактної автохтонної групи. Тільки в поодиноких селах є більші скупчення православного населення, присутність українського етносу набрала вже, тут - на рідній землі, діаспорного характеру.

Акція „Вісла” залишилась у пам'яті народу великим горем. Говорить про це складена в дорозі на Захід пісня *В нашій Любелі сумні дні настали...*, яка має численні місцеві варіанти (друкуємо поруч її текст у двох записах). Відкрито заговорити про своє горе можна було щойно після пів століття, хоч і зараз багатьох побоюється це зробити.

Холмсько-підляські відзначення 50-річчя акції „Вісла”, були частково поєднані з відзначеннями влаштованими всією українською громадою в РП, але набрали також своєрідних рис. Біль-



Андрій Степан

шість заходів пов'язана була з церковним життям Люблинсько-Холмської православної єпархії. Це не дивно, оскільки саме Православна Церква залишилась зараз майже єдиною рідною структурою на Холмщині та Південному Підляшші.

Вже на початку року в архиєпископському посланні з нагоди Різдва свят єпископ люблинський і холмський Авель нагадав духовенству і вірним своїй єпархії: *1997 рік, що надходить - це рік п'ятдесятиріччя трагедії наших батьків - брутально вигнаних з рідної землі і переселених на Ziemię Odzyskaną, що увійшло в історію як акція „Вісла”. Їх вірність Православ'ю в цьому безмежно трагічному становищі викликає у нас надію та пошану для них. Вічна пам'ять всім, хто пролив свою кров за Святе Православ'я у цих трудних часах.*

Першим актом відзначення 50-річчя акції „Вісла” була участь представників Холмщини та Південного Підляшшя у Конгресі українців у Польщі в днях 5-6 квітня 1997 р. у Варшаві. У Конгресі прийняв участь єпископ люблинський і холмський Авель, який звернувся до Конгресу зі словом. На Конгресі присутні були також: голова Братства Православної Молоді Люблинсько-Холмської єпархії Єлизавета Дарморост з Холма, Надія Жуковська

з Холма, Павло Шепелюк з Білої та інші, представлений був також Люблин, де проживають численні вихідці з Холмщини та Південного Підляшшя.

Небагато пізніше, у дні Великодня, у всіх церквах єпархії зачитано Пасхальне послання владика Авеля, у якому нагадував він м. ін., що: 1997 рік - це рік 50-ліття варварського виселення наших батьків з рідної землі Холмщини та Підляшшя на західні землі Польщі. Переживаючи радість Воскресіння скажемо словами святого преподобного старця Серафима Саровського: „Слава Богу за все, і за смуток, і за радість”.

Проте днем, котрий українські сердовища у Польщі, як і у цілому світі, відзначували як День Скорботи в пам'ять 50-ліття акції „Вісла” стала неділя 11 травня 1997 р. За розпорядженням владика Авеля цього дня у церквах Люблинсько-Холмської єпархії відслужено урочисті панахиди за жертви акції „Вісла” та зачитано „Архипастирське послання єпископа люблинського і холмського з нагоди 50-річчя акції Вісла - трагічного і варварського виселення православного народу Холмщини і Підляшшя”. У посланні писалося:

Сьогодні (...) всією Церквою відзначаємо молитовну пам'ять про всіх наших батьків і предків, котрі на Холмсько-Підляській землі 50 років тому потерпіли трагічне лихоліття сумнозвісної акції „Вісла”. (...)

Сьогодні молитовно відмічаючи горезвісну трагедію акції „Вісла”, жаду-

ємо Ваш героїзм, дороге старше покоління нашої Святої Православної Церкви. Ви на своєму тілі і в своєму житті перетерпіли трагедію виселення на західні і північні землі Польщі, лише за це, що засвідчували відданість Святому Православ'ю і своєму народові.

Ваш героїзм полягає у тому, що незважаючи на нові важкі умови життя Ви не забули рідного Святого Православ'я. Не зважаючи на все Ви в першу чергу спішили відродити церковне, православне життя. Для західних земель наша православна традиція була чужа. Тут на уста рвуться біблійні слова псалмівця Давида: „Як же зможемо заспівати пісню Господеві на землі чужій” (Пс 137, 4). Ви, подібно странствующому Жидівському народові, що шукав землі обітваної - також странствували. Сьогодні, коли засохли сльози з приводу цього лихоліття, можемо з гордістю сказати, що Господь вибрав Вас бути місіонерами Святого Православ'я - щоб такою тернистою дорогою занести Його світоч на землю чужу для нас і звінчати її символами наших хрестів і багатством нашої духовності.

Протягом більше як десяти років Холмсько-Підляська земля зубожіла лишена рідної православної духовної лампади, проте промислом Божим в 50-ті роки численні з Вас вернулись на свої рідні землі і тут відновлювали, прямо з попелу, нашу святу традицію.



Скорботна академія у 50-ліття акції „Вісла” у Любліні, 18 травня 1997 р. Виступає хор православної кафедральної парафії Преображення Господнього в Любліні під диригуванням д-ра Володимира Волосяка

Міля Лучак

Операція «Вісла»

- Чорнидень
- Білидень
- Добридень
Відзвися до мене
Хатино моя –
Бабусе любенька
Що вирвав нас
сорок сьомий чорторік
З гнізда твого серця
Цілую твої руки
І драну спідницю

Й рани із згустком крові
На ногах
І п'ятах пожовклих і цвілих
І на всьому тілі
Посивіла твоя коса

Засохли перса і уста
Почорніли жили на руках
Ти уся в паралічі
У паралічі голоси птахів
Де ж могили солов'їв

І небо і небо моє
Чому застогнало
Немов нехрещена душа
Десь тут Калина росла
Така червона

Як кров Христа
Її садили мамині руки
- Саваофе!
Господи усесвітів!!!
Де ж Калина ця
Хочкісточка одна
Її тіла
Нехай Музою упаду до її ніг
І ляжу у труну

ГРИГОРІЙ КУПРІЯНОВИЧ



ГРИГОРІЙ КУПРІЯНОВИЧ

Зі словом до учасників Скорботної академії у 50-ліття акції „Вісла” в Люблін звертається єпископ люблінський і холмський Авель

Сьогодні святкуючи радість Воскресіння Христового словами Святої Церкви скажемо: „прости всім і все... Простимо все заради Воскресіння і один одного обіймемо.” В сьогоднішній час живемо в нових умовах, проте сторінки історії нашого народу нехай будуть добрим уроком для молодого покоління - як вистояти опорою для блага Святого Православ'я. (...)

(Повний текст послання поміщено в „НБІН” № 3-4/1997). В Посланні проголошено також, що новобудована Свято-Дмитрієвська церква в селі Янів-ка на Володавщині буде пам'ятником у 50 річницю акції „Вісла”. Цього ж дня по всій єпархії зібрано пожертви на її будову. Владика Авель відслужив цього дня панахиду в цвинтарній церкві Св. Жінок Мироносиць в Люблін.

Тиждень пізніше, 18 травня, у Люблін, де проживають численні вихідці з Холмщини та Південного Підляшшя і який є зараз єпархіяльним центром для цих земель, відбулась Скорботна академія у 50-ліття акції „Вісла”. Організатором академії був люблінський гурток Об'єднання українців у Польщі, а найбільших зусиль при її організації доклали саме підляшук.

Скорботна академія почалась словом голови люблінського гуртка ОУП Г. Купріяновича, у якому нагадано, що акція „Вісла” була для українського народу трагедією, якої наслідки тривають по сьогодні. Після цього виступив хор православної кафедральної парафії Преображення Господнього в Люблін під диригуванням д-ра Володимира Волосюка. Хор дав прекрасний концерт української церковної музики, виконав

м. ін. пасхальний тропар *Христос Воскрес* українською мовою у холмському напіві, *Ангел вопіюще* (холмський напів, соло - Хома Левандовський), церковну пісню до Холмської Богородиці *Темні хмари* та інші твори.

Після концерту були офіційні виступи. Першим до присутніх звернувся преосвященніший владика Авель. Далі виступали: тодішній віцемаршал Союзу Александер Малаховський, посол до Союзу Ришард Сетнік, від імені люблінського воєводи директор Відділу громадянських справ Воєвідського управління Юзеф Ружанський, парох



Тодішній віцемаршал Союзу Александер Малаховський виступає на Скорботній академії в Люблін

ГРИГОРІЙ КУПРІЯНОВИЧ

греко-католицької парафії в Любліні о. С. Батрух. Після цього молодий український історик Роман Висоцький зачитав доповідь *Акція „Вісла” - причини, реалізація, наслідки*. Завершенням академії стала поетична програма на основі поеми холмського поета Т. Карабовича *Атлантида*. На академії зібрано також пожертви на будову Св.-Димитрієвської церкви в с. Янівка.

Черговим актом відзначення сумної річниці акції „Вісла” на Холмсько-Підляській землі стала урочистість закладки нової церкви св. Дмитрія Солунського в селі Янівка, яка буде пам'ятником в 50-ліття сумнозвісної акції „Вісла”. Урочисте богослужіння в неділю 1 червня 1997 р. очолив єпископ Авель у співслужінні місцевого духовенства. Цього дня до Янівки прибуло біля 500 вірних. У проповіді владика Авель нагадав про трагічну річницю. Новобудована церква належить до парафії в селі Голешів, якої настоятелем є син Підляської землі молодий священник о. Славомир Кохан.

Пісня про „вивозку” 1947 року.

В нашу Любельщизні
Смутні дні настали,
Як ми свої села
Рудні покидали.
А в неділю рано
Сонечко сияло,
До нашого села
Вуойсько наїхало.
Вуойсько наїхало,
Такий розказ дало,
Жеб за дві години
Всьо село вибралось.
Люде се вибралі,
Стали сумувати,
А поручнік кричить:
„Пора виїжджати”.
„Пора виїжджати,
Багажі носити,
Багажі носити,
В болото валити”.
До першій стації
Везлі нас возами,
А нам там казали:
Будуть пояздами.
Ой як ми їхалі,
То биди не малі,
Бо нам по дорози
Репету давали.
Репету давали
І нам так казали:
„Вете на заходи
Ліпший мете малі”.
А ми як заїхалі-
Поле не горане,
Жито не сіяне,
Одно єдни мури,
Й то порозваляне.
Села наші, села,
Віте сиротами,
А нашими людьми
Захуд засіялі.
Села наші, села,
Ми вас не забудюм,
Ми вас не забудюм,
Пока жити будюм.

(Записано від Анастазії Олещук)

Пісня про виселення (1947)

(варіант)

В нашій Любельщині
Сумні дні настали,
Коли наші люди
Назахід їхали.

Назахід їхали,
Але не з радості:
Прийшов такий розказ
Від пана старости.

А в суботу рано,
Щесонце не встало,
До нашого села
Військо приїхало.

Люди посходились,
Стали сумувати,
А там капраль крикнув:
„Пора од'їжджати!”

До першуй станції
Везли нас возами,
А там далі, кажуть,
Будуть поїздами.

А як ми їхали,
Горя ми не знали,
Бо нам по дорозі
Ренегу давали.

А як ми їхали,
Поляки казали,
Що ми на заході
Ліпше будем мали.

А як приїхали:
„Боже, ти мій Боже,
Поля не орани,
Жито не сіяне.

Поля не орани,
Жито не сіяне,
Тільки тії мури,
Ще й порозваляни.

Села наші, села,
Ви сами zostали,
Бо нашими людьми
Захід засіяли.

Села наші, села,
Ми вас не забудем,
Ми вас не забудем,
Ми до вас прибудем.

(Записав М. Лесів у с. Полоски
Білопідляського воєводства.)



Закладка церкви-пам'ятника у 50-ліття акції „Вісла” у с. Янівка, 1 червня 1997 р.

Літні і осінні місяці стали періодом відзначення річниці акції „Вісла” в окремих місцевостях Холмщини і Підляшшя, де проживає зараз українське православне населення. В основному відбувалось це при нагоді парафіяльних свят, молились тоді за жертви акції „Вісла”, а також за тих, які незважаючи на це зберегли себе. В деяких місцевостях поставлено пропам'ятні хрести з виритими цифрами „1947 - 1997”.

Перша така урочистість відбулась у Яблочинському монастирі напередодні празника преп. Онуфрія вранці 24 червня. Навпроти монастирської брами споруджено пропам'ятний хрест у 50-



Владика Авель замурує наріжний камінь під бову церкви у Янівці

річчя акції „Вісла”. Посвячення хреста здійснив владика Авель, який з цієї нагоди звернувся до вірних зі словом. На традиційне свято преп. Онуфрія Великого 24/25 червня прибули сотні прочан м. ін. з очищених в наслідок акції „Вісла” Холмщини і Підляшшя, але також вигнанці з цих земель, що проживають зараз на західних і північних землях. Також в часі святкових богослужінь у проповідях архиєреїв неоднократно по різному згадувалась трагедія з-перед 50 років.

В чергові тижні пропам'ятні хрести споруджено і освячено також в інших місцевостях. У Загорові в храмове свято місцевої парафії - день свв. апостолів Петра і Павла (12 липня) владика Авель посвятив хрест споруджений у 50 річницю акції „Вісла”. 7 серпня в Межилисті традиційно відмічено хра-



Владика Авель посвячує хрест у 50 річницю акції „Вісла” у Загорові 12 липня 1997 р.

мовий празник св. прав. Анни, який очолив єпископ Авель. При цій нагоді посвячено пропам'ятний хрест в 50-ліття акції „Вісла”, який станув біля церкви поруч хреста спорудженого у 1940 р. - в другу річницю зруйнування

місцевої церкви. Також у Заболотті владика Авель у день престольного празника Успіння Пресвятої Богородиці (28 серпня) посвятив хрест у 50-річчя акції „Вісла”.



ВОЛОДИМИР ЮРЕЧУК

Посвячення хреста у 50. річницю акції „Вісла” біля церкви в Кобилянках

Заболоття, празник Успіння Пресвятої Богородиці (28 серпня 1997 р.). Владика Авель освячує пропам'ятного хреста

У Білій на Підляшші хрест у 50-ліття акції „Вісла” посвячено у неділю 7 вересня, коли відмічувано там храмовий празник Різдва Богородиці. Чергове відзначення трагедії акції „Вісла” відбулось у столиці Холмської землі - в Холмі. 21 вересня традиційно відзначено тут, у єдиній зараз православній церкві в Холмі - кафедральному храмі св. Івана Богослова, празник Різдва Богородиці - *Пречистої*. Після урочистої Літургії, яку відслужили місцеві священики - прот. І. Лукашук та о. І. Кулик, посвячено пропам'ятний хрест у 50-

річчя акції „Вісла”, який споруджено по південній стороні храму.

Протягом осені пропам'ятні хрести, які нагадуватимуть про 1947 р. висвячено у чергових місцевостях Підляшшя: в Добратичах (27 листопада, у храмовий празник Воздвиження Чесного Хреста Господнього), у Тересполі



ГРИГОРІЙ КУПРІЯНОВИЧ

В часі посвячення пам'ятного хреста в Холмі в свято Пречистої (21 вересня 1997 р.)

над Бугом (9 жовтня, в празник св. апостола Івана Богослова), в Янівці (8 листопада, у престольний празник св. великомученика Димитрія Солунського). Останнє посвячення хреста в 50. річницю акції „Вісла” відбулось в селі Голешів 21 листопада у празник св. архистратига Михайла, святочні богослужіння очолив там єпископ Авель.

Також в інших парафіях, у більш скромній формі, зазначено цей трагічний ювілей, найчастіше при нагоді парафіяльних свят. Історичну пам'ять про ці трагічні події засвідчувано також в інший спосіб, наприклад на зборах Братства Православної Молоді Люблинсько-Холмської єпархії проведених 25 жовтня 1997 р. в Любліні Р. Висоцький зачитав доповідь про акцію „Вісла”.

* * *

1997 рік також на Холмщині і Південному Підляшші став роком відзначення сумного 50-річчя вигнання з рідних осель. Акція „Вісла” принесла для Холмсько-Підляської землі наслідки, які бачимо по сьогодні. Відзначення річниці цієї трагічної події стало виявом збереження хоч горсточною мешканців цієї землі своєї тотожності та пам'яті - пам'яті про трагічну історію свого народу...

Григорій Купріянович

Церква в Янівці - пам'ятник у 50-ліття акції „Вісла”



ГРИГОРІЙ КУПРІЯНОВИЧ

Церква св. Димитрія Солунського в Янівці (стан на жовтень 1998 р.)

У селі Янівка на Південному Підляшші будується церква св. Димитрія Солунського, яка буде пам'ятником у 50 річницю сумовісної акції „Вісла”. Закладка цього храму відбулась саме 50 років після акції „Вісла” - 1 червня 1997 р. Зараз стоять вже мури храму. Всіх, хто хоче підтримати православних мешканців Янівки, котрі повернулися з вигнання на рідну землю, закликаємо скласти пожертви на будову церкви-пам'ятника.

Гроші можна вплачувати на банківський рахунок православної парафії у Янівці:

Parafia Prawosławna
św. Dymitra Soluńskiego w Janówce
Nadbużański Bank Spółdzielczy
21-517 Hanna
nr 80280004-1951-27016-11

Jerzy Hawryluk

IVE 8

Prawo i bezprawie

Szkic do dziejów Chełmszczyzny i Południowego Podlasia w okresie międzywojennym
(Część pierwsza)

Pchnąć prawosławie aż za Bug!

Jednym z głównych problemów politycznych i społecznych, przed którymi stało odrodzone państwo polskie była kwestia mniejszości narodowych i religijnych, które stanowiły około 1/3 ogółu mieszkańców. Dokumentem o randze międzynarodowej, mającym gwarantować prawa wszystkich obywateli polskich bez względu na narodowość i wyznanie był traktat pomiędzy Ententą a Polską z 28 czerwca 1919 r. (tzw. traktat o mniejszościach), który obowiązywał od 6 grudnia 1920 r. Artykuł 2 traktatu zobowiązywał rząd polski do udzielenia wszystkim mieszkańcom bez różnicy urodzenia, narodowości, rasy czy religii zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności, prawa swobodnego wykonywania praktyk religijnych, jeśli nie będą one w niezgodzie z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami. Art. 7 zapowiadał, że wszyscy obywatele polscy bez różnicy rasy, języka lub religii będą równi wobec prawa i korzystać będą z tych samych praw obywatelskich i politycznych. Ustęp 2 art. 7 zawierał uściślenie: *Różnica co do religii, wierzeń lub wyznania nie powinna szkodzić żadnemu obywatelowi polskiemu w korzystaniu z praw cywilnych i politycznych, mianowicie gdy chodzi o dopuszczenie do urzędów publicznych, obowiązków i zaszczytów lub o wykonywanie różnych zawodów i przemysłu*. W ustępie 3 Polska zobowiązała się do niewprowadzania żadnych ograniczeń swobody używania jakiegokolwiek języka zarówno w stosunkach prywatnych, handlowych, w praktykach religijnych, w prasie i w ogóle publikacjach wszelkiego rodzaju, jak i na zebraniach publicznych, w ust. 4 zaś - do poczynienia obywatelom polskim mówiącym językiem innym niż polski odpowiednich ułatwień w używaniu ich języka w sądach, zarówno ustnie, jak i na piśmie.

Prócz przepisów dotyczących wszystkich mieszkańców bądź obywateli traktat zapowiadał prawa dla mniejszości etnicznych, religijnych, językowych, a nawet rasowych: prawo do zakładania, prowadzenia, kontrolowania własnym kosztem instytucji dobroczynnych, religijnych lub społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych oraz prawo swobodnego używania w nich własnego języka i

swobodnego w nich wykonywania praktyk religijnych. Art. 9 zobowiązywał rząd do zapewnienia w miastach i okręgach zamieszkałych przez znaczny odłom obywateli polskich używających innego niż polski języka odpowiednich ułatwień, umożliwiających w szkołach początkowych udzielanie dzieciom tych obywateli nauki w ich własnym języku. Ustęp 2 art. 9 postanawiał dalej, że mniejszościom etnicznym, religijnym lub językowym zostanie zapewniony słuszny udział w korzystaniu oraz w przeznaczaniu sum, które budżet państwowy, budżety miejskie lub inne przyznają z funduszków na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne.¹ Wykonanie tych punktów miało być kontrolowane przez Ligę Narodów.

Drugim aktem międzynarodowym, w którym Polska zobowiązywała się do przestrzegania praw mniejszości narodowych był traktat ryski, który o prawach mniejszości ukraińskiej i białoruskiej mówił w sformułowaniach bardzo ogólnych. Głosił mianowicie, że osoby narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej mają prawo w ramach ustawodawstwa wewnętrznego pielegnować swój język ojczysty, organizować i popierać własne szkolnictwo, rozwijać swoją kulturę i zakładać w tym celu stowarzyszenia i związki, a także zaspokajać potrzeby religijne.²

Także ustawa zasadnicza prawodawstwa wewnętrznego - konstytucja z marca 1921 r., obok ogółu praw obywatelskich, dawała specjalne gwarancje dla mniejszości narodowych i religijnych. Podkreślał to artykuł 109: *Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielegnowania swej mowy i własności narodowych*.

*Osobne ustawy państwowe zabezpieczą mniejszościom w Państwie Polskim pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowościowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publicznoprawnym, w obrębie związków samorządu powszechnego.*³

Rzeczywista atmosfera polityczna w Polsce odbiegała jednak od wizji nakreślonej w wymienionych aktach prawnych (częściowo wymuszonych przez względy polityki międzynarodowej). Było to głównie zasługą prawicy, zwłaszcza en-

decji, której programem było wynarodowienie i asymilacja. W programie tej partii przyjętym 27 października 1919 r. stwierdzano: *Związek Ludowo-Narodowy pracować będzie wytrwale, ... by zarówno kresy, jak miasta nasze [chodziło tu o Żydów - J. H.] nie tylko z przynależności, lecz z ducha narodowej kultury były polskie*.⁴

Jak podkreśla Mirosława Papierzyńska-Turek, polska badaczka stosunków narodowościowych w okresie międzywojennym, odtąd teoretycy i politycy tego kierunku, mając na celu scalenie i umocnienie państwa jako narodowego, ponadklasowego organizmu, zwalczały wszystko, co było niezgodne z ich ideałem jednności państwowej. Dążyli oni do pozabawienia mniejszości narodowych praw i możliwości rozwoju kulturalnego, a w przypadku ludności ukraińskiej dochodzili do negacji istnienia samego narodu, a nawet języka ukraińskiego. Po ustaleniu granicy wschodniej program Narodowej Demokracji, realizowany przez samo stronnictwo, jak i będące pod jego wpływem liczne organizacje społeczne (np. Towarzystwo Straży Kresowej, Towarzystwo Opieki nad Kresami), kulturalne, a przede wszystkim przez aparat administracyjny i policyjny, niezależnie od składu rządu i jego oficjalnego programu, streszczał się w dążeniu do likwidacji wszelkich form szkolnictwa w języku ukraińskim i białoruskim, zastępowania go polskim, popierania rozwoju wszelkiego rodzaju organizacji i instytucji polskich kosztem ukraińskich i białoruskich a także polskiego osadnictwa wojskowego i cywilnego na terenach wschodnich.⁵

Jednym ze sposobów zwalczania ukraińskiego ruchu ukraińskiego, stosowanych przez władze polskie było rozbijanie ukraińskiego obszaru etnicznego na poszczególne regiony i izolowanie ich od siebie, na co zwracają uwagę również współcześni autorzy ukraińscy: *Polacy negowali integralność ukraińskiej wspólnoty narodowej i poprzez rozczłonkowanie jej na oddzielne części-peryferia starali się przeprowadzać swą politykę wynarodowienia. W tym celu pomiędzy Galicją a północno-zachodnimi ziemiami ukraińskimi był ustanowiony tak zwany*

„kordon sokalski”. Na Wołyni, Polesie i Podlasie nie dopuszczano prasy z Galicji.⁶

Wykorzystywano nie tylko różnice pomiędzy obszarami, które do 1915 r. oddzielała granica austriacko-rosyjska, ale też starano się pobudzać wszelkiego typu regionalizmy. Administracja polska w Galicji czyniła wszelkie starania, aby rozbudzić regionalny separatyzm wśród takich ukraińskich grup etnicznych jak Lemkowie, Huculi i Bojkowie, podtrzymywano także ruch moskalofilski. Z kolei na terenach należących niedawno do Imperium Rosyjskiego wykorzystywano

du na tradycję historyczną, jak i ze względu na obecne walory narodu polskiego.⁷

Utrzymanie Kresów było jednak możliwe tylko w przypadku zahamowania tendencji niepodległościowych zamieszkujących ten obszar Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Miało się to dokonać poprzez proces „asymilacji państwowej”, a więc pozyskanie miejscowej ludności na rzecz idei państwowej oraz trwałego zespolenia Kresów z Macierzą, a także wzmocnienie na tym terenie elementu polskiego. Jednocześnie Sikorski, wysunął koncepcję regionalizacji, której miała towarzyszyć w polityce administracji

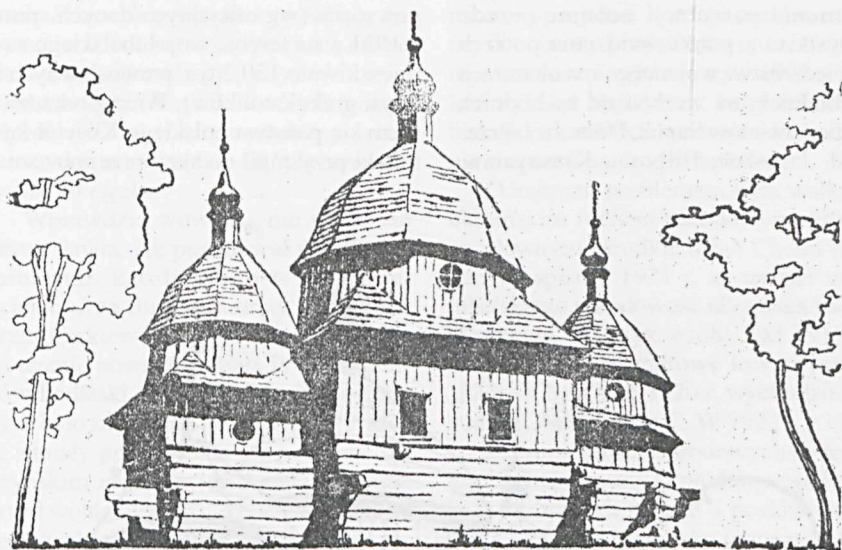
część woj. krakowskiego (Łemkowszczyzna), lubelskiego (Chełmszczyzna i Południowe Podlasie) i południową część białostockiego (Północne Podlasie).

Autorzy dokonanego w 1926 r. przewrotu majowego początkowo zapowiadali zmiany w polityce wobec terenów zamieszkałych przez Ukraińców i Białorusinów. Szybko jednak okazało się, że Józef Piłsudski i jego stronnicy nie są w stanie dać nowego skutecznego rozwiązania.

Mimo kilkuletnich prób obóz rządzący skupiony wokół Piłsudskiego nie mógł znaleźć pozytywnych rozwiązań politycznych w kwestii stosunków z mniejszościami, zwłaszcza z Ukraińcami. Pokazała to tzw. pacyfikacja Galicji, dokonana jesienią 1930 r., a sprowokowana przez działania terrorystyczne, które od lipca do listopada 1930 r. prowadziła Ukraińska Organizacja Wojskowa (UWO - Ukraińska Wijkowska Orhanizacija) przeciwko kolonistom polskim i właścicielom ziemskim. Władze państwowe wykorzystały te wydarzenia do akcji represyjnej, która objęła m.in. posłów i działaczy legalnych organizacji ukraińskich w Galicji, uwięzionych w twierdzy brzeskiej. Akcja w terenie prowadzona była z zastosowaniem zbiorowej odpowiedzialności, jej ofiarą zaś padały głównie sklepy spółdzielcze i punkty „Proswity”, które demolowano w czasie tzw. uciążliwych rewizji, stosowano też kary cielesne. Zamknięto przy tej okazji trzy gimnazja ukraińskie i zdelegalizowano skautowską organizację „Płast”. Prowadzona w ten sposób walka z dobrze zakonspirowaną UWO raczej umocniła jej pozycję, była też ciężkim ciosem dla tych środowisk, które liczyły na pozytywne zmiany w polityce narodowościowej rządu.

Mimo wszystko umiarkowani politycy ukraińscy, obawiając się totalnej eskalacji konfliktu podjęli próbę dalszego dialogu z rządem, którego uwiecznieniem była umowa normalizacyjna z 1935 r., zawarta przez największą partię UNDO (Ukraińskie Nacjonalno-Demokratyczne Objednannia). Wkrótce jednak okazało się, że strona rządowa traktowała tę ugodę jako krok doraźny w związku z wyborami do Sejmu. Rząd nie zrealizował większości postulatów strony ukraińskiej, powracając do polityki represyjnej polonizacji.

Szczegółne zaostrzenie polityki wobec mniejszości wiązało się ze zmianami, które następowały po śmierci J. Piłsudskiego w obozie rządzącym, który z ruchu stojącego na platformie tzw. ideologii państwowej przekształcał się stopniowo w obóz głoszący zasady ideologii



Cerkiew św. Nikity w Tyszowcach-Zamłyniu

XIX-wieczne podziały terytorialne na Królestwo Polskie (Chełmszczyzna i południowa część Podlasia), Kraj Południowo-Zachodni (Wołyn) i Kraj Północno-Zachodni (Północne Podlasie i Polesie) - w tym ostatnim regionie obecność ludności ukraińskiej była przeważnie negowana, a w spisach określano ją jako „białoruską” lub „tutejszą”.

Polityka regionalizacji na szczeblu centralnym sformułowana została w marcu-kwietniu 1923 r. przez ówczesnego premiera gen. Władysława Sikorskiego w postaci wytycznych dla polityki rządu polskiego na Kresach Wschodnich. Sikorski podkreślał strategiczne znaczenie ziem wschodnich na wypadek wojny z Rosją, a także ich polityczne znaczenie dla podniesienia rangi Polski w Europie: *W znaczeniu międzynarodowym decydują one o charakterze mocarstwowym R. P., o jej roli historycznej na Wschodzie. W razie cofnięcia się linii granicznej na linię Curzona Polska staje się trzeciorzędym państwem, pozbawionym tego wpływu, jaki jej się należy tak ze wzglę-*

zasada „dziel i władaj”, zalecał wykorzystywanie różnic religijnych, kulturalnych, społecznych oraz tradycji polityki państw zabórzych na tym terenie.⁸

Dziełem następnego rządu, na którego czele stał Władysław Grabski, było uchwalenie 31 lipca 1924 r. pakietu trzech ustaw językowych. Dopuszczały one na terenach położonych na wschód od „linii Curzona” (województwa lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, wołyńskie, poleskie, nowogrodzkie i wileńskie oraz pow. grodzieński i wołkowycy w woj. białostockim) używanie języka ojczystego w instytucjach samorządowych, urzędach administracyjnych i sądach oraz w szkolnictwie. Pozbawiono natomiast tego prawa ludność ukraińską i białoruską zamieszkującą obszary na zachód od „linii Curzona”, uważając, iż taki a nie inny przebieg linii uprawomocnił twierdzenia o ich „czystej polskości”. Tak więc prawa do używania języka ojczystego w instytucjach publicznych i szkolnictwie została pozbawiona ludność ukraińska zamieszkująca wschodnią

nacjonalistycznej.⁹

W grudniu 1936 r. na posiedzeniu rządu powołany został Komitet do Spraw Narodowościowych, w którego skład oprócz premiera weszli ministrowie spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, spraw wojskowych, wyznań religijnych oraz rolnictwa. Do jego zadań zaliczano opracowywanie i przedstawianie rządowi wniosków zawierających wytyczne polityki narodowościowej, koordynowanie posunięć poszczególnych organów państwowych, a także pobudzanie „inicjatywy społecznej” popierającej prace rządu. Dla potrzeb Komitetu pracowała też, utworzona w marcu 1934 r. Komisja Naukowych Badań Ziem Wschodnich (w jej składzie działały zespoły badawcze: łemkowski, lwowski, polesko-podlaski, ziem północno-wschodnich i chełmsko-wołyński).

Programy wypracowane przez rząd polski w 1935-1936 r. stały w zupełnej sprzeczności z warunkami umowy normalizacyjnej zawartej z UNDO. Pierwszy z nich zmierzał do oddzielenia pewnych części etnicznego terytorium ukraińskiego od uświadomionego narodowością (popieranie regionalizmu huculskiego, utrzymanie kordonu sokalskiego - dawnej granicy pomiędzy Rosją a Austrią oddzielającej Wołyń od Galicji). Drugi wyrażał się w tendencji do polonizacji obszarów leżących na pograniczu polsko-ukraińskim (8 zachodnich powiatów woj. lwowskiego, tereny nadbużańskie woj. lubelskiego oraz Łemkowszczyzna), jak też niektórych kategorii ludności (tzw. szlachta zagrodowa). Trzeci program wysuwał potrzebę skolonizowania słabo zaludnionych terenów wschodnich (Polesie) oraz nasycenie elementem polskim obszarów zamieszkałych przez ludność ukraińską o wysokim stopniu świadomości narodowej (Galicja).

W polityce rządu wobec mniejszości ukraińskiej i białoruskiej coraz większą rolę odgrywały koła wojskowe, które forsowały działania polonizacyjne, zwłaszcza tzw. akcję rewindykacyjną. Jej istota polegała na „przywracaniu polskości” poszczególnych osób czy też grup społecznych, które uważano za zukrainizowane, zbiałoruszczone lub zrusyfikowane. Głównymi kierunkami działania były tu repolonizacja tzw. szlachty zagrodowej w Galicji Wschodniej oraz akcja polonizacyjna na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu. Również z inicjatywy władz wojskowych rozpoczęła się akcja polonizacji Cerkwi prawosławnej, zarówno poprzez zmuszanie duchowieństwa do przechodzenia na język polski, jak też poprzez inspirowanie ruchu Po-

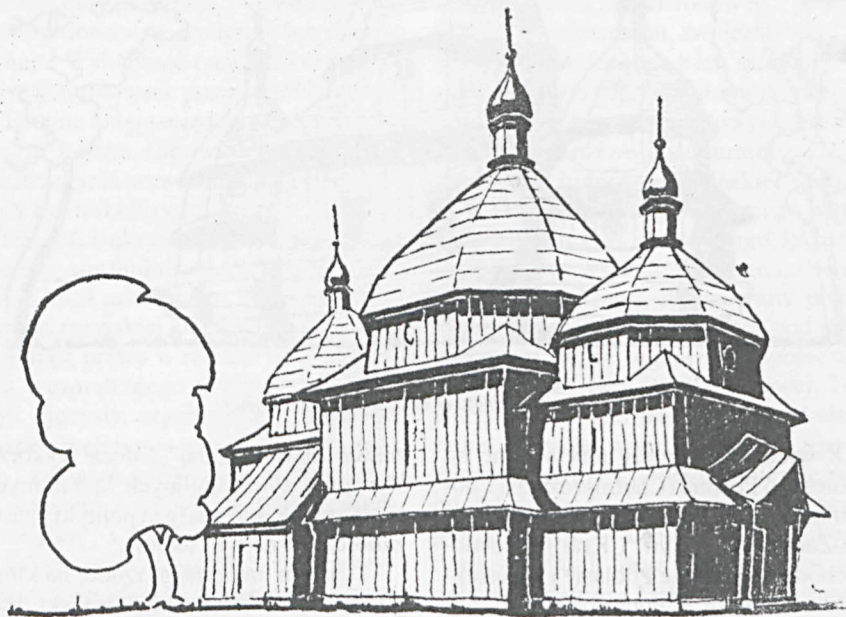
laków prawosławnych.

Władze wojskowe uaktywniły się w tym okresie również w sferze polityki rolnej na wschodzie, chcąc w ten sposób umocnić tu „polski stan posiadania”.

W 1937 r. w Instytucie Gospodarczym Ziem Wschodnich opracowano referat pt. Perspektywy polskiego osadnictwa rolnego na wschodzie, z którego korzystał Sekretariat Obrony. Rozważano m.in. stworzenie wzdłuż granicy zwartego pasa osadnictwa polskiego, usuwając z niego Ukraińców nawet w drodze eksterminacyjnej. W listopadzie 1937 r. Departament Dowodzenia Ogólnego Ministerstwa Sił Wojskowych zalecał w okólniku, by zagadnienia parcelacji oceniać przede wszystkim z punktu widzenia potrzeb bezpieczeństwa wojennego i na obszarach wschodnich, na wschód od zachodnich granic powiatów Sanok, Dobromil, Przemysł, Jarosław, Biłgoraj, Krasnystaw,

możliwe, ekspansji kultury polskiej. Możemy jednak sobie powiedzieć, iż w stosunku do ... woj. wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, białostockiego, lubelskiego i trzech powiatów północnych woj. wołyńskiego stawiamy sobie za cel polonizację.¹¹

W najgorszym położeniu znalazła się oczywiście ludność ukraińska Chełmszczyzny i Południowego Podlasia. Obszar ten, włączony w skład woj. lubelskiego, już przed I wojną światową został znacznie skatolicyzowany i spolonizowany. Proces ten pogłębił się wskutek wojny i bieżenstwa, z którego znaczna część prawosławnej ludności ukraińskiej już nie powróciła (wg oficjalnych danych spisu z 1921 r. na terenie woj. lubelskiego zamieszkiwało 150,2 tys. prawosławnych i 4 tys. grekokatolików). Wraz z odradzeniem się państwa polskiego Kościół katolicki przystąpił do akcji przejmowania



Cerkiew NMP w Tyszowcach-Dubinach

Chełm, Włodawa, Biała Podlaska, Bielsk Podlaski, Białystok i Augustów ziem z parcelacji rozdzielać tylko między Polaków przygotowanych rolniczo i silnych gospodarczo.¹⁰

W styczniu 1939 r. opracowany rządowy został projekt wzmacniania elementu polskiego na Kresach. Dotyczył on głównie Galicji Wschodniej, jednak odpowiednie działania miały być prowadzone i w innych województwach. Szczególny nacisk miał tu być położony na przyspieszenie polonizacji Cerkwi prawosławnej. Jak stwierdzał jeden z wysokich urzędników w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, *polityka rządu wobec Cerkwi zmierza ... do zwiększenia wszędzie, gdzie to tylko*

prawosławnych cerkwi i kaplic (tzw. akcja rewindykacyjna). Już 11 listopada 1918 r. biskup siedlecki H. Przeździecki nakazał duchownym katolickim wyświęcanie cerkwi i kaplic, zaś w grudniu 1918 r. naczelnik państwa J. Piłsudski wydał dekret, na mocy którego cały majątek cerkiewny został przejęty przez państwo. Na mocy tego dekretu część świątyń prawosławnych zostało zburzonych, inne przekazywano Kościołowi katolickiemu. Na terenie woj. lubelskiego do 1924 r., gdy akcja rewindykacyjna została przerwana przez władze administracyjne obawiające się rozruchów ludności, wyświęcono na kościoły 164 cerkwie, wśród nich sobór chełmski, w czasie przejmowania którego sprofanowano groby prawosławnych

i unickich biskupów, pochowanych w jego podziemiach. Początkowo przejmowanie cerkwi przez katolików przebiegało bez problemów, jednak gdy ludność prawosławna powróciła z *bieżenstwa* dochodziło często do sytuacji nie mających wiele wspólnego z miłością bliźniego. Nie zawsze zresztą stroną zwycięską bywali katolicy. Przykładem może być zajazd dokonany na cerkiew w Ubrodowicach (mieszkało w niej 51 katolików i 355 prawosławnych) na południowej Chełmszczyźnie: *Z sąsiednich Moniatycz wyruszyła dziwna procesja z trzema księżmi na czele, z muzyką, z sikawką i beczkami z wodą, by zająć cerkiew w Ubrodowicach. Prawosławni jednak okalający żywym pierścieniem swoją świątynię ani na wezwanie wójta kluczy wydać nie chcieli, ani ustąpić. Przyszło do bójki, połała się nie tylko woda, ale niestety i krew: prawosławni zwyciężyli, 60 było rannych, w tym 10 ciężko.*¹²

Wprawdzie wówczas nie udało się prawosławia, jak postulował prefekt seminarium katolickiego w Chełmie, pchnąć aż za Bug, lecz straty poniesione przez Cerkiew były ogromne. W 1929 r. na terenie powiatów Biała Podlaska, Janów Podlaski, Radzyń i Włodawa czynnych było zaledwie 17 cerkwi ze 117, które istniały przed wojną (w powiecie radzyńskim nie było już żadnej, chociaż przed wojną było 18). Z pozostałych - 18 zostało zburzonych podczas wojny, 9 rozebrano po wojnie, 58 wyświęcono na kościoły (a więc co drugą), 6 było zamkniętych, 9 przeznaczono na inne cele. Ogółem z 416 cerkwi na terenie Chełmszczyzny i Południowego Podlasia w użytkowaniu 48 parafii prawosławnych pozostawało w roku 1929 r. zaledwie 76 cerkwi - 164 wyświęcono na kościoły, 35 zburzono podczas wojny, 30 rozebrano w okresie późniejszym, 19 przeznaczono na inne cele, zaś 92 pozostawały zamknięte.

Innym sposobem walki z Cerkwią prawosławną była tzw. neounia. Akcję tę zapoczątkował w 1923 r. biskup siedlecki H. Przeździecki. Nawiązując do żywej jeszcze pamięci okresu unii ponownie starano się podporządkować prawosławnym Kościołowi rzymskokatolickiemu (Cerkiew grekokatolicka nie brała w tej akcji udziału). Akcja ta nie przynosiła jednak oczekiwanych rezultatów - w 1931 r. na terenie Południowego Podlasia było zaledwie 8 parafii neounickich z 3,2 tys. wiernych, zaś w 1939 r. pozostało już tylko 1,5 tys. wiernych. Do chwili obecnej zachowała się jedynie neounicka parafia w Kostomłotach koło Terespoła.

Kolejną akcję Kościół katolicki roz-

począł w 1929 r., gdyż w tym roku miał dziesięcioletni termin zgłaszania roszczeń do obiektów cerkiewnych. W imieniu Kościoła katolickiego do sądów okręgowych w Brześciu, Grodnie, Łucku, Równem, Pińsku, Nowogrodku i Wilnie, złożone zostały pozwy o „zwrot” 757 obiektów, które określano jako połacińskie lub pounickie. Na terenie woj. lubelskiego roszczenia Kościoła dotyczyły ponad połowy cerkwi, z których część nigdy nie była ani łacińska, ani unicka. Zresztą Cerkiew grekokatolicka zdecydowanie odcięła się od tej akcji, zaś ukraińscy posłowie wyznania grekokatolickiego byli inicjatorami i aktywnymi uczestnikami specjalnej komisji parlamentarnej dla obrony praw Cerkwi prawosławnej. Ostatecznie sprawę tę w 1933 r. zakończył Sąd Najwyższy, który odmówił biskupom katolickim prawa do dochodzenia roszczeń na drodze sądowej.

Odrębnym problemem była walka z ukraińskim ruchem narodowym, którego głównym ośrodkiem był Chełm (wg danych spisu z 1921 r. na terenie woj. lubelskiego narodowość ukraińską zadeklarowało 57,4 tys. osób). Od 1919 r. działało tutaj oświatowe towarzystwo „Ridna Chata”, od 1920 r. wychodził tygodnik „Nasze Żyttia”. W 1922 r. z listy Bloku Mniejszości Narodowych na terenie Chełmszczyzny i Południowego Podlasia wybranych zostało 4 posłów ukraińskich: Stefan Makówka (nauczyciel w Kodenicach, pow. włodawski), Paweł Wasynczuk, Józef Skrypa (nauczyciel z pow. zamojskiego) i Szymon Lubarski (z pow. hrubieszowskiego). Sukces ten jednak nie został powtórzony w wyborach w 1928 r. Odbywały się one już po zamachu majowym w warunkach silnego nacisku ze strony administracji polskiej. Z okręgów na terenie woj. lubelskiego nie udało się wprowadzić do Sejmu żadnego posła ukraińskiego. W Sejmie znalazł się jednak Paweł Wasynczuk, którego z listy Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego wybrano na innym terenie. W 1928 r. zamknięte zostało pismo „Nasze Żyttia”, zaś w 1930 r. zlikwidowano towarzystwo „Ridna Chata”.

Tak więc polityka sanacyjna w stosunku do ludności ukraińskiej Chełmszczyzny i Południowego Podlasia była bardziej bezwzględna niż działania rządów endeczek. W pełni też utrzymywana była koncepcja „regionalizacji”, co wyraźnie widzimy m.in. w opracowanym przez Tadeusza Hołówkę, jednego ze współpracowników Piłsudskiego, poufnym raporcie dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zatytułowanym Podział administracyjny państwa a zagadnienia narodowo-

ściowe. Omawiając kwestię ukraińską autor stwierdził m.in., że ludność ukraińska zamieszkuje następujące tereny: była Galicję Wschodnią, Łemkowszczyznę, Chełmszczyznę i Podlasie (Południowe), pow. bielski w woj. białostockim oraz Wołyń i Polesie, podkreślając różnice w stosunkach ludnościowych na poszczególnych obszarach oraz różnice w stopniu świadomości narodowej ludności ukraińskiej. Wg T. Hołówki podstawowym założeniem nowego podziału terytorialnego na województwa miało być oddzielenie od siebie czterech głównych kompleksów ziem zamieszkałych przez ludność ukraińską: Wołyń, Galicję Wschodnią, Łemkowszczyznę i Chełmszczyznę z Południowym Podlasiem. Wg Hołówki ten ostatni region wraz z ziemią lubelską stanowiły zwarty obszar, będący naturalnym zabezpieczeniem linii Bugu i rezerwuałem sił polskich dla ekspansji narodowej, kulturalnej i gospodarczej Polski na kresy wschodnie Rzeczypospolitej.¹³

(cdn.)

Jerzy Hawryluk

¹ *Dzieje Polski 1918-1939*. Wybór materiałów źródłowych, redakcja i opracowanie Władysław A. Serczyk, Kraków 1990, s. 64-66.

² *Dzieje Polski 1918-1939...*, s. 155-156.

³ *Konstytucja 17 marca 1921 r.*, Warszawa 1921, s. 58-59.

⁴ *Dzieje Polski 1918-1939...*, s. 73-74.

⁵ Mirosława Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922-1926*, Kraków 1979, s. 45-46.

⁶ Arkadij Żukowskyj, Orest Subtelnyj, *Narys istoriji Ukrajiny*, Lwów 1992, s. 106.

⁷ Ryszard Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929*, Kraków 1989, s. 22-23.

⁸ R. Torzecki, op. cit., s. 25.

⁹ Andrzej Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979, s. 239.

¹⁰ Henryk Cybulski, *Czerwone noce*, Warszawa 1966, s. 5.

¹¹ A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej...*, s. 238.

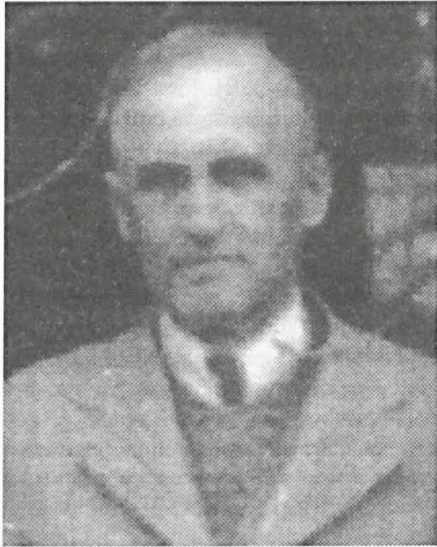
¹² Igor Hrywna, *Cerkiew prawosławna na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w dwudziestolecu międzywojennym*, - „Krakowskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, t. I-II, 1992-1993, s. 356-357. Relacja została zamieszczona w Rocznikach katolickich na 1924 r., Poznań 1924.

¹³ Dariusz Matelski, *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle raportu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1928-1930*, - „Sprawy Narodowościowe”, Seria nowa, t. V, z. 2, 1996, Poznań 1997, s. 185.

Данило Лимаренко

Південне Підляшшя 1939-1941

(Закінчення)



Я вернувся з Білої. Через декілька днів приїхав до нас Сергій Рябчук зі своєю дружиною Сонею і загостили у нас на неокреслений час. Він був до цього часу секретарем у Бігдай у Вишнічах. Тепер залишив там працю і вирішив їхати до свого дому до Берестя. Бігдай теж покинув свою працю. Вони довідалися, що УЦК в Кракові видає (вірніше буде „виробляє“) перепустки на Велику Україну. Отже хочуть виробити і собі. Там, кажуть, полковник Бізанц грає велику роль перед німцями і все це робить. У мене знову заболіло десь глибоко під серцем і я подумав: „Отже люди добиваються до своїх місць і шукають своєї долі на своїй Батьківщині, а ти Даниле завжди пасеш задніх!“ Хоч я був і у великім клопоті, всеж дав якісь свої папірці попросив щось зробити й для мене. Вони відїхали до Кракова, а я засумував тепер не на жарті. Щоб краще показати мій настрій приведу тут слова, що я записав під датою 7 жовтня 1941 року:

„Як до болю хочеться виїхати на мою многострадальну Батьківщину! Лічу години і хвилини коли нарешті приїдуть з Кракова Рябчук з Бігдаєм і

не можу їх дочекатися. А час летить нестримно все вперед і вперед... От вже і 7 жовтня! Німці обложили Петроград, стоять 200 кілометрів від Москви, здобули Київ і пішли далеко на схід... Наша Синюха і Ташлик вже давно залишилися позаду фронту, а я все товчу воду в ступі. А все родина моя стоїть на перешкоді. Коли б не це – пішки пішов би, по лісах би спав, а все ж доплентався б до Батькової хати. Там припав би лицем до рідної землі і плакав би плакав... Побачити старі свої сліди, може й свою хату, поплакав би на могилах моїх незабутніх безталанних батьків... Ох! Як радісно стає на душі, коли подумаю, що це може статися, а разом і сумно... Посвятити себе для праці для свого безталанного народу. Посвятити всього, щоб нічого не залишилося для себе! Ох, як солодко робиться на душі і... сумно. Що то далі буде?! Вже другий тиждень Низієнко сидить у Холмі і чекає на Скрипника, а того все нема і нема з Берліну. Кожен щось робить, чимось зайнятий дуже важливим, а в дійсності розпорошеність і розбиття як ніколи!

Горе, горе тій чайці-небозі, що вивела діток при битій дорозі! Нема Вождя! Подлі гади зробили своє! Він лежить тепер байдужий до всього там далеко на Монпарнасі, а ми тут всі як без голови... О, де Ти наш коханий, наш незабутній?! Чи зійде твій великий дух у чиюсь душу і поведе нас вперед до перемоги?! Коли б то сталося!!!!...”

Тепер я бачу, що в такому стані я не міг тверезо мислити. Видно, що і мене обгорнула така ж сама горячка, як і всіх українців, які десь з наступом німців на схід десь зникли з Губернаторства.

Нарешті приїхали Рябчук з Бігдаєм з Кракова. Привезли вони перепустки на Україну і для себе і для мене. Я був страшенно вдоволений і почав шикуватися в дорогу. Але що робити з Павлом? Його відірваність від родини була на ці часи небезпечною. Я рішив привезти його до Білої і влаштувати до комерційної школи, яку відчинено у Білій ще в 1940 році. Зробивши це, я 22 жовтня вирушив потягом до Берестя.

Щоб розпрощатися цілком з Білою і її життям скажу пару слів про білорусів. До 1941 року їх тут не було і духу. Після наступу німців на схід, коли я ще був на селі, почув, що в Білій був заснований білоруський комітет. Хто і звідки? Питали всі. Але фактом було, що такий комітет існував і його представник був навіть у Вульці-Поліновській, де ніби (я не бачив, а люди оповідали мені) нагнав стару жидівку, яка проходила до села купувати продукти. Цих комітетчиків я ніколи не бачив, але всі люди твердили, що то німецька провокація. Селяни до білоруського комітету поставилися дуже негативно. „Тепер будемо ходити усі в лаптях – казали, - до того ж треба буде ще й мови їхньої вчитися, бо нічого не второпаш, коли він (білорус) говорить”.

Данило Лимаренко

Закінчуємо друкування спогадів Данила Лимаренка про події, які проходили на Південному Підляшші. Висловлюємо щире подяку пану Павлу Лимаренкові із Філадельфії (США) за можливість надрукування на сторінках нашого часопису спогадів Його батька Данила.

Редакція
Українського часопису
Підляшшя
„Над Бугом і Нарвою”

Jerzy HAWRYLUK

„Małorusy”, „biłorusy” czy ukrajinci?

Kwestia narodowa na Podlasiu w XIX-XX wieku

(cz. VIII - Zakończenie)

Państwo litewskie utrzymało swą niepodległość, więc litewskie pretensje terytorialne były dla Polaków kłopotliwe. Natomiast bardzo przydatne, zgodnie z sugestią punktu „c” *Planu prac nad polską granicą wschodnią*, były, mające w praktyce charakter czysto symboliczny, białoruskie pretensje do etnicznie ukraińskich powiatów gub. grodzieńskiej i mińskiej.

Praktyczne ich wykorzystanie widzimy w sposobie przeprowadzenia 19 grudnia 1919 r. spisu ludności na terenie podległym Cywilnemu Zarządowi Ziemi Wschodnich, który administrował zajętymi przez wojska polskie terenami „Litwy” (z wyłączeniem dawnego obwodu białostockiego). Swym zasięgiem spis ten objął więc także pow. brzeski i kobryński. Jego wyniki opublikował w 1920 r. znany już nam E. Romer.¹

Powiat brzeski:

[wyznaniowo]

prawosławni	47.901	71,0%
katolicy	6.893	10,2%
Żydzi	10.628	15,7%
Inni	2.070	3,1%

[narodowościowo]

Białorusini	30.543	45,3%
Polacy	14.392	21,3%
„Tutejsi”	11.957	17,7%
Żydzi	7.499	11,1%
Inni	3.301	4,6%

Powiat kobryński:

[wyznaniowo]

Prawosławni	75.841	70,3%
Katolicy	4.783	4,4%
Żydzi	20.557	19,1%
Inni	6.633	6,2%
Litwini	83	0,1%

[narodowościowo]

„Tutejsi”	75.557	70,1%
Białorusini	4.554	4,2%
Polacy	16.401	15,2%
Żydzi	9.779	9,1%
Inni	1.440	1,3%

Na całym obszarze okręgu brzeskiego wśród „Innych” naliczono 4.129 Ukraińców (Rusinów) i 57.830 Rosjan, była też znaczna grupa „beznarodowościowych”. Gdy porównamy te dane z danymi spisu z 1897 r. widzimy, że w miejscu Ukraińców („Małorusinów”) pojawili się Białorusini.

W pierwszym zdaniu wstępu do publikacji wyników spisu E. Romer podkreślał: *Spis ludności dokonany na obszarach zajętych przez wojska polskie jest jednym z najwspanialszych dokumentów pracy administracyjnej z czasów wielkiej wojny światowej.*² Jeśli tak, to jak mogło stać się coś takiego, że ludność niewątpliwie etnicznie ukraińska, chociaż przeważnie bez ugruntowanego poczucia przynależności narodowej, stało się ni stąd ni zowąd narodowo białoruską lub „tutejszą”?

Wyjaśnienie tej zagadki znajdujemy we wspomnieniach komisarza generalnego CZZW Jerzego Osmołowskiego: *Spis ludności dokonany 19 grudnia miał według założeń, powziętych z góry, wykazać, że ludność tubylcza przedstawia masę nieuświadomioną i bierną pod względem narodowościowym, z wyjątkiem ludności polskiej. Takie przekonanie miał Wódz Naczelny i całe społeczeństwo polskie, z nielicznymi wyjątkami.* [...]

Spis mający przede wszystkim cele polityczne był przeprowadzony przez p. Zabierzowskiego, członka POW [Polska Organizacja Wojskowa], całkowicie ulegającego wpływom politycznym II-go oddziału [kontrwywiad wojskowy], przy bardzo licznych udziale Straży Kresowej w charakterze komisarzy, przeprowadzających spis na miejscu. Wyniki spisu w zakresie wyznaniowym potwierdziły dane ostatniego przedwojennego spisu z r. 1910, przeprowadzonego przez władze rosyjskie. Spis rosyjski ignorował narodowości, podając tylko

wyznanie, które w znacznym stopniu mogło być uważane za wskaźnik narodowościowy. [...]

Spis z roku 1919 ignorował narodowość rosyjską. Nie mógł pominąć zupełnie jej istnienia, chociażby ze względu na liczny stan duchowieństwa prawosławnego i licznych b. urzędników Rosjan, a również inteligencji rosyjskiej - więc umieścił w rubryce „inne narodowości” tych Rosjan, którzy nie dali się przekonać, że są Białorusinami, albo w rubryce „tutejsi” tych obywateli, którzy nie zgadzali się z mianem „Białorusinów”, proponowanym przez agentów spisowych, godzili się na nazwę „tutejszej” narodowości. [...] *Stosunki narodowościowe wszystkich powiatów dawnych guberni mińskiej i grodzieńskiej znałem doskonale - nigdy nie spotkałem przedstawicieli narodowości „tutejszych”, ani osób uchylających się od udzielenia odpowiedzi na zapytanie czy są Polakami, Rosjanami, czy członkami jakiej innej narodowości. Najczęściej odpowiedź miejscowego chłopca brzmiała - ja prawosławnyj, ruskij...*³

W lecie 1920 r. Polesie zostało zajęte przez bolszewików, którzy po bitwie warszawskiej zostali ponownie odparci na wschód. Zarządzać tym obszarem zaczął wówczas Tymczasowy Zarząd Przyfrontowy, który w praktyce wykorzystał „wyniki” spisu z 1919 r. Jak pisze Osmołowski: *Działalność ustawodawcza Zarządu Tymczasowego wyraziła się w podziale administracyjnym powiatów przez utworzenie 10 nowych powiatów i decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 października 1920 roku „w przedmiocie języka urzędowego oraz używalności języków miejscowych w stosunkach urzędowych i w szkolnictwie”. Decyzja ta została wprowadzona w życie w formie okólnika Szeffa Zarządu z dnia 28/X.1920 roku. Za język urzędowy uznany został język pol-*

ski, z dopuszczeniem w szkolnictwie i samorządzie używalności języka miejscowego. za język miejscowy uznaje się w powiatach wołyńskich - język rusiński [ukraiński], w powiatach grodzieńskim, wolkowyskim i lidzkim język polski, w powiatach brzeskim, kobryńskim, prużańskim, słonimskim, nowogrodzkim, pińskim, baranowickim, łuninieckim, (utworzonym z połowy pow. pińskiego), nieświeskim, wilejskim i dziśnieńskim - język białoruski.⁴

W ten sposób, poprzez manipulacje komisarzy spisowych i zarządzenia ministerialne dokonane zostało „poprawienie” granic etnicznych zgodne z potrzebami polskiej polityki na „kresach”, sformułowanymi w memorialach, planach i wytycznych z lat 1918-1919.

Administracja polska uznając fakt ukraińskiej przynależności narodowej ludności Polesia brzesko-pińskiego potwierdzała, że wykreślenie północnej granicy Ukraińskiej Republiki Ludowej w traktacie z 9 lutego 1918 r. było z punktu widzenia zasady prawa narodów do samookreślenia właściwe. Natomiast nazywając mieszkańców tego terenu Białorusinami lub „tutejszymi” tworzyła „argument” na swoją korzyść. Manipulacjom tym towarzyszyła zresztą hałaśliwa propaganda antyukraińska ze strony endecji. Oto bowiem jej przywódca Roman Dmowski grzmiał: *Niezawodnie pomysł stworzenia narodu ukraińskiego i zbudowanie w następstwie ukraińskiego państwa, Niemcy uważali za jeden z najświetniejszych wytworów swego politycznego geniuszu.*⁵ Myśl wodza podchwytywali pomniejsi pracownicy pióra: *Nareszcie bardzo niedawno Niemcy wynaleźli wśród nich [Rusińców] całkiem nowy naród „Ukraińców”, dali im oręż do ręki i powiedzieli: „mordujcie się wzajemnie, wasze trupy i zgłiszczą ułatwią nam Drang nach Osten”.*⁶

Z praktycznym ucieleśnieniem polityki zakładającej „nieobecność” Ukraińców na Polesiu brzesko-pińskim spotkał się m.in. dr Wasyl Dmytrijuk,⁷ który w 1921 r. udał się do polskiego urzędu w Brześciu po dowód osobisty: *Pojawiło się rozporządzenie o dowodach*

*osobistych. Gdy zgłosiłem się do urzędu powiatowego za tym dokumentem zapytano mnie o narodowość. „Oczywiście, że ukraińska”, odpowiedziałem. „Nie ma takiej narodowości”, oświadczył urzędnik: „Tu nie ma żadnych Ukraińców”. „Ale ja jestem Ukraińcem i proszę tak zapisać, innego dowodu nie przyjmę.” Po naradzie z innymi urzędnikami i samym naczelnikiem powiatu, który miał się wyrazić: „A niech tam będzie jeden Ukrainiec”, otrzymałem dowód z zaznaczeniem „narodowość ukraińska” i z imieniem Wasyl, a nie „Bazyli”.*⁸

Wszystko jest polityką, ale polityka to nie wszystko - pozostają jeszcze fakty. Zwracał na to uwagę m.in. Roman Skirmunt, który szybko rozstał się z ideami państwowości białoruskiej i ani myślał walczyć przeciwko aneksjonistycznym roszczeniom Polaków, serdecznie witając w lutym 1920 r. w swym majątku rodowym Porzecze pod Pińskiem J. Piłsudskiego. Gdy w 1923 r. została opublikowana monografia poświęcona Polesiu, R. Skirmunt opublikował w niej swój artykuł, w którym m.in. skrytykował polską politykę statystyczno-narodową w tym regionie: *Przy spisie ludności w 1921 r. większość spisujących kierowała się własnym natężeniem... W roku 1920 wydano rozporządzenie drukowania ogłoszeń rządowych na Polesiu w językach: polskim i białoruskim niezrozumiałym dla większości Poleszuków. Mowa ich jest już więcej zbliżoną do ukraińskiej.*⁹

Spis z 1919 r. objął tylko ziemie położone na wschód od „linii Curzona”, dlatego też „cud” przemiany statystycznej Małorusinów z pow. bielskiego w Białorusinów dokonał się dopiero podczas wspomnianego przez R. Skirmunta spisu powszechnego, dokonanego 30 września 1921 r. Ankieterzy spisowi w pow. bielskim w rubryce narodowość zarejestrowali wówczas 87 tys. Polaków (59,2%), 44,8 tys. Białorusinów (30,5%) i tylko 66 Ukraińców (Rusińów - 0,1%).

A więc wyniki tego spisu dla pow. bielskiego były jak najbardziej zgodne z założeniami rządowej polityki naro-

dowościowej w stosunku do pogranicza ukraińsko-polskiego i ukraińsko-białoruskiego. Spotkały się one jednak z krytyką polskich środowisk naukowych zajmujących się sprawami stosunków narodowościowych.¹⁰

Z krytyką taką wystąpił m.in. znany już nam Leon Wasilewski: *Przy pobieżnym już przeglądzie wyników spisu uderza nas dziwnie wysoka cyfra prawosławnych Polaków w Nowogródzkim, Białostockim i na Polesiu oraz w ogólnej mętności danych narodowościowych tego ostatniego województwa. Ludność najniżej posługująca się gwarami języka ukraińskiego w pow. brzeskim, pińskim, drohiczynskim, kobryńskim podawała się [Właściwszym sformulowaniem byłoby: była podawana - J.H.] za białoruską. Tak samo w woj. białostockim Ukraińcy pow. bielskiego znaleźli się w rubryce Białorusinów.*¹¹

W innej publikacji Wasilewski podawał dokładny opis obszarów wchodzących w skład państwa polskiego, zamieszkanego przez ludność ukraińską: *Ludność ukraińska mieszka faktycznie we wszystkich powiatach województwa wołyńskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego; w powiatach Bóbrka, Brzozów, Dobromil, Drohobycz, Grodek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Krosno, Lisko, Lubaczów (Cieszanów), Lwów m., Lwów pow., Łańcut, Mościska, Przemyśl, Przeworsk, Rawa Ruska, Rudki, Sambor, Sanok, Sokal, St. Sambor, Strzyżów i Żółkiew - województwa lwowskiego; w pow. Biała, Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Konstantynów, Krasnystaw, Tomaszów, Włodawa - woj. lubelskiego; pow. Brześć, Drohiczyn, Kamień Koszyrski, Kobryń, Łuniniec, Pińsk, Prużana, Sarny, Stolin - woj. poleskiego; w pow. Gorlice, Grybów, Jasło, Nowy Sącz - woj. krakowskiego. Tu trzeba dodać jeszcze pow. Bielsk z woj. białostockiego, wykazujący 30,5% Białorusinów, będących w rzeczywistości Ukraińcami językowo.*¹²

Szczegółowo sprawą stosunków narodowościowych na terenie Północnego Podlasia i Polesia zajmował się inny ówczesny badacz Alfons Krysiński, podkreślając, że: *Do „ukraińskiego” Pod-*

lasia wypadaloby równiez doliczyć historycznie doń należący pow. bielski woj. białostockiego... Uczynić to należałoby dlatego, iż rosyjski spis ludności w r. 1897 wykazał w tym powiecie znaczny odsetek Ukraińców (Malorusinów), oraz dlatego, iż Ukraińcy z powiatu tego ostatecznie rezygnować bynajmniej nie mają zamiaru (patrz M. Hruszewski, *Istoria Ukrajiny*, Kijów 1921, str. 564).¹³

Omawiając zarzuty stawiane spisowi przez stronę ukraińską, a mające udowodnić konieczność podniesienia ilości Ukraińców, wykazanej przez spis, A. Krysiński referuje stanowisko reprezentowane przez przewodniczącego Ukraińskiego Klubu Sejmowego, a jednocześnie prezesa największej partii ukraińskiej UNDO (Ukraińskie Nacionalno-Demokratyczne Objednannia). A więc m.in.: *Spis zaliczył do narodowości polskiej w całym państwie 545 457 osób wyznania prawosławnego (dane urzędowe). [...] Spis zaliczył do narodowości białoruskiej poważną część prawosławnych mieszkańców Polesia i pow. bielskiego, pomimo iż faktycznie wszyscy powinni być uważani za Ukraińców.*¹⁴

Omawiając kwestię przynależności narodowej ludności pow. bielskiego i woj. poleskiego, autor zaznacza: *Badacze ukraińscy głosząc o ukraińskim charakterze Polesia i pow. bielskiego, sugerują przypuszczenie, iż Białorusini, wykazani na tych ziemiach w ilości 415 500 osób (374 615 na Polesiu i 44 885 w pow. bielskim) zostali przez spis zaliczeni do rubryki białoruskiej nieprawidłowo.*¹⁵ A. Krysiński uznając zarzuty ukraińskich polityków i badaczy za słuszne, stwierdza: *Przypomnijmy tylko, iż szereg bardzo poważnych względów skłaniać musi do uznania za oś krystalizacji obu obszarów etnograficznych na terenach spornych nie historycznej granicy pomiędzy dawną Koroną a Litwą, czyli północnej granicy Wołynia (z włączeniem powiatów Kamień Koszyrski i Sarny), jak to uwidocznione jest na mapie narodowościowej, ułożonej na podstawie spisu ludności 1921 r. (J. Wąsowicz, Naro-*

*dowości Rz. Polskiej), na linii [chyba powinno być lecz linii - J. H.], przebiegającej znacznie dalej na północ, mniej więcej wzdłuż rzek: Narwi (bieg górny), Jasioldy, Piny i Prypeci aż do rubieży Państwa. Przyjmując tę linię, jako granicę obu mających powstać w przyszłości obszarów etnograficznych (obecnie znajdujących się jeszcze w stadium wylaniania się z mgławicy), dojdziemy do wniosku, iż nie całe terytorium sporne jest białoruskie, jak to wynikałoby ze spisu, lecz, iż taką jest tylko jego część północna, składająca się z powiatów: prużańskiego, kossowskiego i łuninieckiego. Co się zaś tyczy części południowej (oczywiście mamy na myśli wciąż tylko ludność prawosławną); t.j. powiatów: bielskiego, brzeskiego, kobryńskiego, drohiczynskiego, pińskiego i stolińskiego, to powinna być ona w imię słuszności uznana za przeważnie, choć dotychczas podświadomie, ukraińską.*¹⁶

Następnie A. Krysiński dokonał korekty liczby prawosławnej ludności ukraińskiej i białoruskiej na tym terenie, opierając się na odsetku ludności białoruskojęzycznej ze spisu 1897 r. Wg tej korekty na terenie pow. Brześć, Kobryn, Drohiczyn, Pińsk, Stolin i Bielsk spośród 284,7 tys. „Białorusinów” rzeczywistych Białorusinów miałoby być tylko 44,6 tys. zaś 240,1 tys. to faktycznie Ukraińcy.¹⁷

Autor dokonał też szczegółowego obliczenia ilości ludności ukraińskiej na terenie pow. bielskiego. Korygując liczbę ludności rzeczywiście białoruskiej wyliczył on, iż w powiecie tym do rubryki Białorusini wpisano 38.946 Ukraińców. Do tej liczby dodał też 16.506 prawosławnych zapisanych jako Polacy. Po kilku korektach A. Krysiński wyliczył, iż w chwili przeprowadzania spisu na terenie pow. bielskiego było 52.419 Ukraińców (35,6%), 68.110 Polaków (46,3%), 5.939 Białorusinów (4,0%) i 3.530 Rosjan (2,4%).¹⁸ Badacz podzielił też pow. bielski na dwie części: zachodnią, w której przeważała ludność polska (59,9 tys. Polaków - 69,6% wobec 8,1 tys. Ukraińców - 12,6%) oraz wschodnią, gdzie przeważała lud-

ność ukraińska (41,6 tys. Ukraińców - 68,1% wobec 8,2 tys. Polaków - 13,4%).

Oczywiście wyliczenie liczby ludności ukraińskiej i białoruskiej dokonane przez A. Krysińskiego nie mogło być zbyt dokładne, gdyż jak już wspominałem odsetek ludności białoruskojęzycznej w pow. bielskim został podczas spisu 1897 r. zawyżony. Poza tym liczba ludności pow. bielskiego szybko ulegała zwiększeniu, gdyż do 1 stycznia 1923 r. przybyło na jego teren 20,8 tys. repatriantów. W większości była to ludność prawosławna, która w 1915 r. została ewakuowana na wschód. Poza tym w lipcu 1922 r. do pow. bielskiego włączono niewielki powiat białowiecki z Hajnówką, w zachodniej części którego zamieszkiwała też ludność ukraińska, możemy więc przyjąć, że na początku 1923 r. liczba ludności ukraińskiej wynosiła ok. 65-70 tys.

Problem przynależności narodowej ludności pogranicza ukraińsko-białoruskiego A. Krysiński poruszył także w artykule poświęconym ilości i rozmieszczeniu Białorusinów: *Przechodząc do rozpatrywania stosunków narodowościowych na obszarze prawosławnym, musimy na wstępie powtórzyć, iż w myśl trafnej oceny p. Srokowskiego, żadnej części tego terytorium nie można zaliczyć do ziem przeważnie polskich pod względem narodowym. Nie znaczy to jednak, aby cały ten obszar uznać można było za białoruski, podkreślić należy, iż całe południowe i środkowe Polesie leży właściwie na terenie językowo ukraińskim, nie zaś białoruskim. Fakt ten udowodniony został już przez rosyjski spis ludności z roku 1897. [...]*

Dokładne oznaczenie południowej granicy obszaru białoruskiego znajdujemy w pracy prof. Karskiego p.t. „Białorusy” (Wilno 1904). Granica ta biegnie górną Narwią do Białowieży, skąd przez Prużany, Kosów do jez. Wygonowskiego, aby wreszcie przez Łuniniec dojść do Prypeci na wschód od ujścia Piny i z biegiem Prypeci do obecnych granic Rzeczypospolitej Polskiej. W porównaniu ze spisem ludności z 1897 roku praca prof. Karskiego uszczupla

znacznie obszar białoruski, odbierając mu przeważną część pow. prużańskiego i cały pow. piński. Badania Moskiewskiej Komisji Dialektologicznej, ogłoszone przez Durnowo, Sokolowa i Uszakowa w roku 1915 potwierdziły w zupełności pracę Karskiego, jeżeli chodzi o północną granicę obszaru językowego ukraińskiego, właściwy jednak obszar białoruski uszczupliły one jeszcze bardziej, stwierdzając na północ od tej granicy istnienie, dość co prawda wąskiego, pasa dialektów mieszanych białorusko-ukraińskich w pow. prużańskim, kosowskim i łuninieckim.

Zgodnie też z linią Karskiego została wytknięta północna granica Ukrainy w traktacie brzeskim 1918 r.; jedyne odchylenie stanowi pow. bielski, który ze względów politycznych pozostawiono poza Ukrainą.

Dopiero od niedawna zauważyć się daje wylanianie się z mgławicy poleskiej zarysów właściwych terytoriów narodowych, których tendencje rozwojowe zgodne są z językowym rozgraniczeniem kraju. Wyraża się to obudzeniem się na Polesiu idei ukraińskiej i znacznymi postępami, osiągniętymi przez nią w latach ostatnich, przy równoczesnym wyraźnym zaniku wpływów białoruskich. [...]

Jeżeli zatem przy wykreślaniu południowych granic narodowości białoruskiej na przeważnie prawosławnym obszarze kresów północno-wschodnich, uwzględnimy jako ukraińskie tylko pow. brzeski, kobryński, drohiczyński, piński oraz prawosławną część pow. bielskiego to linia taka będzie dla narodowości białoruskiej niewątpliwie bardzo korzystną. Wszak pow. prużański, kosowski, łuniniecki i stoliński, zaliczone przy takim rozgraniczeniu do obszaru białoruskiego, leżą bądź na obszarze językowo ukraińskim, bądź w pasie dialektów mieszanych i ustalenie się linii rozwoju świadomości narodowej ludności tych powiatów w kierunku białoruskim nie jest bynajmniej pewne.¹⁹

Tak więc lata 1918-1922 były okresem, w którym sformowały się podstawowe koncepcje polityczne, na jakich opierał się w okresie międzywojennym stosunek polskich władz administracyjnych wobec etnicznie ukraińskiej ludności zamieszkałej na terenie pow. bielskiego oraz południowej części woj. poleskiego. Zakładały ona z jednej strony ograniczanie i stopniowe likwidowanie wszelkich działań kulturalnych i politycznych niezgodnych z polityką „umacniania polskiego stanu posiadania”, a z drugiej zaś negowania w ogóle faktu zamieszkiwania na tym terenie ludności ukraińskiej.

Jerzy Hawryluk

¹ Spis ludności na terenach administrowanych przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (grudzień 1919), [w:] *Prace geograficzne*, wyd. Eugeniusz Romer, zeszyt VII, Lwów 1920.

² Jak wyżej, s. 3, 27, 31.

³ Jerzy Osmałowski, *Wspomnienia*, t. III, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Dział rękopisów, nr 9819, s. 644, 645, 650.

⁴ Jak wyżej, s. 768.

⁵ Roman Dmowski, *Dziela*, t. VI, Częstochowa 1930, s. 65.

⁶ Józef Jaskólski, *Granice Polski*, Lwów 1919, s. 7-8.

⁷ Wasyl Dmytrijuk urodził się w 1890 r. w Kostomłotach na Południowym Podlasiu. W 1917 r. uczestniczył w formowaniu ukraiń-

skich jednostek wojskowych, zaś od kwietnia 1918 r. pracował w ukraińskim urzędzie gubernialnym w Brześciu, odpowiadając za opiekę medyczną. Po zajęciu Polesia przez Polaków był przewodniczącym „Proswity” w Brześciu, zaś w latach 1922-28 posłem do Sejmu.

⁸ D-r Wasyl Dmytrijuk, *Spomyn z rokiw 1918-1927*, [w:] Jewhen Pasternak, *Narys istoriji Chołmszczyny i Pidlaszsa* (Nowiszy czasy), Winnipeg - Toronto 1989, s. 366.

⁹ Roman Skirmunt, *Rysy odrębności Polesia*, [w:] *Polesie ilustrowane. Monografia*, praca zbiorowa pod redakcją inż. Nelarda, Brześć 1923, s. 33.

¹⁰ Ustalone w 1921 r. granice Polski uczyniły z niej państwo wielonarodowościowe. Mniej więcej 1/3 jego ludności stanowiły mniejszości narodowe. Według urzędowego spisu 1921 r. liczba Polaków sięgała wówczas 18,7 mln (69% ogółu ludności). Spośród mniejszości najliczniejsza była mniejszość ukraińska (określana oficjalnie jako „rusińska”) - ponad 14% ogółu ludności. [...] Jednakże zarówno w Polsce, jak i w innych krajach statystyki narodowościowe były najbardziej „manipulowanymi” w interesie narodów panujących, a tym samym najmniej wiarygodnymi. Na przeszkodzie ustaleniu rzeczywistej siły liczebnej mniejszości narodowych w Polsce stawały też inne czynniki, zwłaszcza fakt, że poziom uświadomienia narodowego niektórych grup mniejszościowych był niski, co utrudniało im ich narodowe samookreślenie. [...] Oficjalnie dane na temat mniejszości narodowych były kwestionowane przez większość historyków i statystyków polskich przed wojną, a także po wojnie, szczególnie jeśli chodzi o mniejszość białoruską i ukraińską. Dotyczy to zarówno spisu z roku 1921, jak i 1931. - Henryk Zieliński, *Historia Polski 1914-1939*, Wrocław, „Ossolineum”, 1985, s. 124-125. W tym kontekście warto zaznaczyć, że w woj. poleskim, którego statystyki narodowościowe były najbardziej zafałszowane, był największy w RP odsetek ludności nie umiejącej czytać i pisać - 71% w 1921 r. (48,5% w 1931 r.). W woj. białostockim wynosił on już „tylko” 31% (w 1931 r. - 23,5%).]

¹¹ L. Wasilewski, *Istotna liczba Ukraińców w Polsce*, - „Sprawy Narodowościowe”, Warszawa, nr 3/1927, s. 230.

¹² L. Wasilewski, *Sprawy narodowościowe w teorii i w życiu*, Warszawa - Kraków 1929, s. 88-89. Autor ogólną liczbę Ukraińców na tym terenie szacował na 4,5 mln.

¹³ dr Alfons Krysiński, *Liczba i rozmieszczenie Ukraińców w Polsce*, Warszawa 1928, s. 7. Odbitka ze „Spraw Narodowościowych”, nr 8, rok 1928.

¹⁴ Jak wyżej, s. 13-14.

¹⁵ Jak wyżej, s. 33.

¹⁶ Jak wyżej, s. 33.

¹⁷ Jak wyżej, s. 34.

¹⁸ Jak wyżej, s. 36, 43. Spis z 1921 r. jako ogólną liczbę Ukraińców w Polsce podawał 3,9 mln, zaś A. Krysiński szacował na 4,3 mln w 1921 r. i 4,8 mln. w 1928 r. - s. 59. Większość badaczy polskich zajmujących się problematyką narodowościową szacowała liczbę Ukraińców w latach 20-ych na ok. 4,5 mln, natomiast współczesny historyk R. Torzecki uważa ich wyliczenia za zaniżone i podaje liczbę 51,-5,2 mln na koniec 1929 r. - Ryszard Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929*, Kraków 1989, s. 11.

¹⁹ dr Alfons Krysiński, *Liczba i rozmieszczenie Białorusinów w Polsce*, - „Sprawy Narodowościowe”, nr 3-4/1928, s. 367-360. Spis z 1921 r. podawał 1,0 mln jako ogólną liczbę Białorusinów, zaś polscy badacze, po odjęciu ok. 250 tys. ludności ukraińskiej z pow. bielskiego i woj. poleskiego określali liczbę Białorusinów na ok. 1,5 mln. Tak więc podczas spisu nie tylko zaniżono liczbę ludności ukraińskiej o ok. 0,5 mln lecz jeszcze bardziej, bo ok. o połowę zaniżono liczbę ludności faktycznie białoruskiej.

Іван Ігнатюк

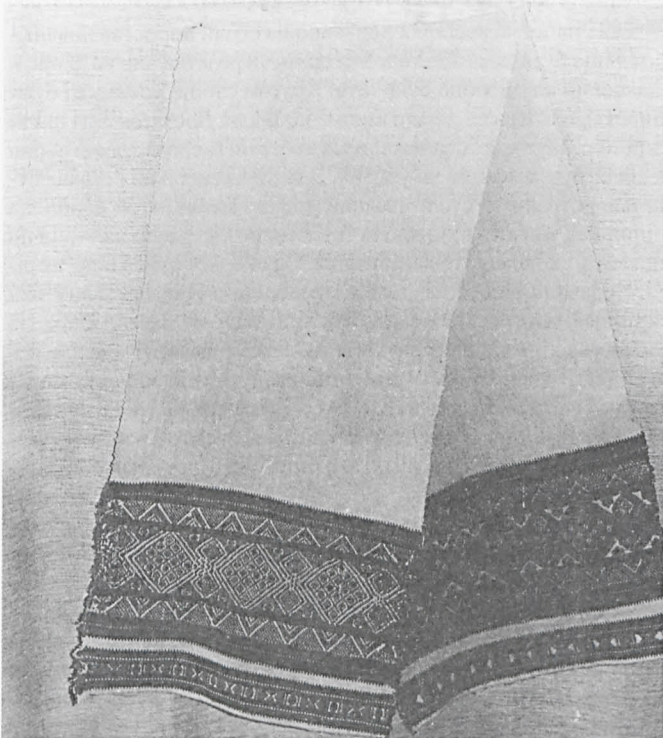
Надбужанське весілля

(Вступ)

Продовження з „НБІН” № 2-4/1998

II. Весільні реквізити

Найважливішим реквізитом у підляському весіллі українського населення був рушник. Найстарші рушники були приздоблені ткацьким гаптом так званими переборами (гапт перебіраний, вибраний на кроснах). Перебори мають геометричні зори червоного і чорного або червоного і синього (гранатового) кольорів. Полотно, з якого був зроблений рушник є біле, льняне. У міжвоєнний період виступали теж рушники вишивані вручну, гладким гаптом, рідше хрестиками. Були на них відповідні геометричні узори, як теж узори рослинних орнаментів (квіти). Крім основних кольорів: червоного і чорного (гранатового) почали стосувати зелений, жовтий і рожевий кольори. Полотно на рушник було ткане на кроснах з льняних шток, які пряли на прядках (перед



І-ою світовою війною на веретенах). Кінці рушників були приздоблені мережкою, званою у місцевій говірці брежкою, а також торочками (в говірці трендзелями).

Як реквізит рушник був вживаний під час весільних обрядів та в інших випадках:

- під час заручин дівоснуб в'язав рушником руки майбутній молодій парі;
- коли батьки вітали молодого, а потім пару молодих, то на рушник клали хліб та сіль;
- рушником був оперізаний молодий, коли їхав по молоду, щоб забрати її до шлюбу і коли їхав з нею після шлюбу. (перед вінчанням молодий мав рушник на лівому плечі, а коли вже взяв шлюб перекладав його на праве плече);
- в церкві, коли пара молодих брала шлюб, стояла на довгому, спеціально тканому переборами або гаптованому рушникові;

- рушником також був оперізаний дружок (весільний староста, церемонімейстер);
- на рушникові хрещена мати з комори виносила коровай до перепоро;
- так само молода або перездва везла на рушникові коровай до дому молодого;
- рушником застеляли посад – лаву, на якій сиділа за столом пара молодих;
- рушником приздоблювали „посаг”, тобто стіну всередині хати напроти почесного місця де сиділа пара молодих коли поверталася з вінчання.

Як вище вказано рушник у весільному обряді українського населення Підляшшя виконував дуже важливу роль. Хочу ще додати, що рушником були приздоблені ікони та дзеркало, яке висіло на стіні в ясній кімнаті (ванкірі).

Наступним необхідним весільним реквізитом було чілко або чуб та вінок з рути, яким приздоблювали голову молодій. У пізніший період в місце чілка або чубу введено серпанок. Також давній чілка або чуб та вінки з квітів накладали на голову дружки.

Весільним реквізитом був також великий букет з квітів і стрічок, який припинано молодому до рушника завішеного до його плеча. Важливим реквізитом на весіллі були малі букети зі штучних квітів і кольорових стрічок, які припинали для всіх мужчин на весіллі.

До весільного реквізиту слід зарахувати так званий посаг, тобто два кілочки вбиті в стіну високо за спинами пари молодих, де вони сидять на почесному місці за столом. В ціліні розціплених кілочків були вставлені дружком колосся збіжжя. На цих кілочках дружок завішував рушник з переборами. Під рушником висіла ікона Божої Матері, яка також була весільним реквізитом, тому що коли молода від'їжджала до дому молодого, то її мати після благословенства на дорогу дарувала їй цю ікону. Молода з цією іконою їхала і потім завішувала її на почесному місці в хаті молодого. Останнім весільним реквізитом була довга палиця (кний) дружка, якою він стукав об стелю (балку) скликаючи весільних гостей до перепоро або втихомирював, коли хотів промовити від імені молодого.

III. Весільний одяг

Молодий був вбраний до шлюбу так: біла, з льяного полотна сорочка зі стоячим комером, зав'язаним під шиєю червоною або синьою стрічкою (в гов. кусником). Комір, перед сорочки під шиєю так звана „пазуха” і манжети рукавів були оздоблені переборами або ручним гаптом червоного, синього або чорного кольорів. Сорочка була випущена на штани і оперізнана червоною крайкою. Штани, (в гов. ногавиці) були чорні з вовняного матеріалу витканого на кроснах (саморобні). Штани були випущені до чобіт з холявами, які мали великі каблучки і були підкуті латунними підківками. Влітку у міжвоєнний період молодий одягав на сорочку піджак, а взимку сіряк (в гов. сукман), темнокоричневого (бурого) кольору. Влітку мав на голові солом'яний капелюх, а взимку баранячу чорну шапку. До капелюха або до шапки був прип'ятий букет з різнокольорових стрічок та прип'ята була з боку велика блишуща шпиль. До шлюбу молодий влітку йшов в сорочці, а взимку в сукманові. Він був оперізаний червоною край-



кою, яка була з лівого боку зав'язана в кукарду. До крайки з лівого боку припинали молодому рушник з переборами, який був завішений на плечеві.

Після звінчання букет прип'ятий до рушника, букетик прип'ятий до капелюха або до шапки та рушник пересувано з лівого на правий бік для позначення зміни стану.

Молода була вбрана так: біла льняна сорочка з переборами на комері, плечах і манжетах рукавів. На сорочці горсет, приоздоблений гаптом і пехінами. В давніших часах замість горсету молоду одягали в бурій сукошній кабат, який кроєм був подібний до горсету, але мав рукави. Спідниця була вовняна, тканина на кроснах, звана буркою або пугульою, облямувана внизу різнокольоровими широкими стьожками, званими китаями. Влітку молодій накладали спідницю звану хвартухом, тобто виткану з льону і бавовни в смуги з перевагою червоного і чорного кольорів. На спідницю була накладена біла, тканина з льону з переборами запаска (в гов. хвартушок) або запаска виткана з різнокольорової вовни, в поперечні до спідниці смуги, приоздоблені внизу нашитими стрічками та на самому низові білим мереживом, званим в говірці брежкою. На ногах молода мала білі панчохи і чорні черевички на не дуже високих каблучках, шнуровані, з синіми гудзами по двох боках холявок. Взимку молода накладала на горсет жіночий сукман темно-коричневого кольору. На голові молода мала чілку з карбованим краєм, обшитим тюлем. Наверх чілка були нашиті два ряди стрічок, а з-заду вп'яті штучні або живі квіти. Поміж стьожками накладано на чілку рутяний вінок з білою стрічкою. В такому наряді молода їхала до шлюбу, тому що давніше серпанків не знали. Коси молодої були розплетені. Так вбирали голову молодої в селі Заболоття (гм. Кодень) та в поближких селах. Натомість біля Дубогород (по поль. Долгоброди) і Славатич, розташованих над Бугом, замість чілка накладала на голову чуб, тобто високий вінець з живих квітів (троянд) і штучних квітів та стрічок з таким „дном” внизу, в якому було саме чілко, тобто картопова пов'язка обтягнута червоною тканиною.

Одяг мужької частини весільної дружини був такий: дружко і маршалки були вбрані по святочному так як молодий. Кожен з них на вилогах сукмана або піджака мав прип'яті букетики зі штучних чи живих квітів, але скромніших ніж у молодого. Тільки дружко для означення свого уряду мав прип'ятий збоку рушник з переборами.

Одяг жіночої частини весільної дружини був такий: дружки були вбрані наче молода, тільки не мали на голові вінка з руті. Дружки мали прип'яті до кіс різнокольорові стрічки, які опалили їм на спину. На голову мали накладені чілки або чуби. До кіс були також прип'яті живі або штучні квіти, але їх вінки були скромніші ніж у молодого. Слід додати, що молода, дружки і жінки мали завішені на шії намиста, звані в місцевій говірці пацьорами.

У міжвоєнний період та зараз після II-ої світової війни дружки накладала на голову взорчасті хустки, в різнокольорові квіти (переважно рози), звані шалянівками, а молодій замість чілка або чуба накладала на голову серпанок.

Сваха і присваха (старостини молодого і молодого) мали на собі льняні сорочки приоздоблені переборами, хвартухи або бурки, запаски (хвартушки), влітку кабати, а взимку сукмани, а на ногах шкіряні черевички. На голові сваха і присваха мали вінки з живих або штучних квітів з різнокольорових стьожок і пав'ячих пер, прип'ятих до кімбалки (каблучка з ліщини) наложеної на голову. Заміжні жінки мали на голові каптури (чіпці), а в міжвоєнному періоді та після війни вже хустки. Хоча замітити, що перед I-ою світовою війною загальним взуттям на підляському селі були личаки, в місцевій говірці постолі, плетені з lika чи верби.

Всі учасники весілля завжди вбиралися в як найбільш святковий одяг і накладала найкраще взуття.

IV. Весільна їжа і напитки

Їжа і напої на весіллях подавано на столи пороставлювані в хаті якщо була зима або холодна осінь чи розставлені на дворі, в садкові чи клуні якщо було літо. Кругом столів уставлені були широкі лави. Крісел давній взагалі не знали. Достаток їди і пиття та його різноманітність залежали від цього чи господар, який робив весілля, був заможний чи убогий. Давній на весільних столах були такі страви: на столи ставили миски з салом (в гов. солонина і шпирка), миски з шинкою (в гов. стигно), кладено на столи по кілька пуд ковбаси і буханки хліба. Сало було грубе і біле, як ріпа. Подавали на весіллі також масло, сир і гомачку звану теж сирницею (сир роздріблений в сметані, в якому мачали хліб). На весіллі варили кисіль з гречаної або вівсяної каші і красили його олією. Подавали також для гостей капусту з вареним м'ясом і драглі. З тіста, яке пекли на весіллі слід на першому місці назвати коровай. Цей хліб кравав дружко і роздавав усім щоб кожен учасник весілля міг його покуштувати. Інші білі булочки вироби називали перогами.

На весіллі їли і пили: коли молоді разом з весільною дружиною повернуть зі шлюбу і сядуть за столами то тоді один з маршалків стає коло стола і крає ножом сало, шинку та інше м'ясо подаючи кусочки гостям. Кожний брав кусочок м'яса і хліба в руку і так їв, тому що давніше виделок не було. Не знали також і тарілок, їли з сивих, глиняних мисок. Драглі, кисіль і капусту їли дерев'яними ложками, виготовленими з грушевого дерева.

На закінчення весілля влаштовувалося прощальну вечерю, під час якої подавали гостям горох, капусту і кашу.

З спиртних напитків подавали: спирт, горілку, пиво і вино. До пиття подавали компот з сушених яблук, грушок і слив званий в говірці юшкою.

Горілка була в бочечках, яких звали анталочками. В малих бочках було також пиво. „Горілки було мниго” – згадує Анна Левицька з села Ганна над Бугом. Але до пиття горілки на ціле весілля було тільки два або три келишки. Коли один гість випив, то цей келишок подава другому. „Ідним келишком тую горілку пили” – згадує Анастасія Олещук з села Чепутка (гм. Соснівка). На весіллі була також одна склянка до пиття пива чи вина і ця склянка також ходила кругом столів.

V. Коротка історія Підляшшя

Підляшшя – удільна область, яка охоплює територію по двох боках середнього Бугу, від колишнього пруського кордону по

Холмську землю. На півночі ця територія сягає по долину Нарви і Бебжи, на сході по околиці Волковиська і Пуцу Біловежську, на південі обмежена прадолиною Пулавсько-Пінською, а на заході зливається з Мазовшем повздож берегів прадолини Вісли і Нарви. Підляшшя колись складалося з Дорогичинської і Більської земель на півночі і з Берестейської землі на півдні. Підляшшя як вказує його етимологія – земля під ляхами. В ранньому середньовіччі Підляшшя було територією руського осадництва і увійшло в склад Київської Русі, а потім Галицько-Волинського князівства. Від XIII століття було завойоване Литвою, з якою від заходу суперничали мазовецькі князі.

За панування князя Витовта південна частина Підляшшя знаходилася під безпосередньою владою Литви, натомість північна була підпорядкована начальству мазовецьких князів. Від другої половини XIV століття з Мазови на Підляшшя проникали щораз сильніше польське осадництво, а зокрема дрібношляхетський елемент. Звідси підляське населення руського походження до сьогодні поляків називає мазурами.

В 1443 році Казимир Ягеллончик викупив від мазовецьких князів північну частину Підляшшя, тобто Дорогичинську і Мельницьку землі включаючи їх до Троцького воєводства. У 1520 році стало утворене окреме Підляське воєводство, яке охоплювало обидві частини Підляшшя.

В 1556 році південну частину Підляшшя, тобто повіти: Берестейський, Кобринь і Кам'янець Литовський з'єднано з Туровсько-Пінською землею творячи берестейсько-литовське воєводство. Натомість назвою Підляшшя почали називати ущуплену територію давнього підляського воєводства, а саме повіти: Дорогичин, Більськ і Мельник та південну частину Підляшшя (по лівий бік Буга), яка входила в склад Берестейського воєводства. В цих межах після Люблінської унії в 1569 р. Підляшшя увійшло в склад Корони, до Малопольської провінції і залишилося в ній до кінця першої Річсполитої.

Обняття Підляшшя церковною унією, яку укладено в 1596 році на синоді в Бересті Литовським поміж Римо-католицьким костелом а частиною верхівки Православної церкви сприяло ополучуванню тутешнього українського населення.

В XIX сторіччі, а зокрема у 1872–1875 роках, царат увів жорстокі переслідування уніятів і православ'я на місце унії, що в основному йому вдалося. Переслідування царяту ще більш поглибило колонізаційний процес та зміцнення серед підляських селян руського (українського) походження польської національної свідомості.

Після 1905 року на верненні силою на православ'я бувші уніяти почали масово, цілими селами переходити на римо-католицьке віросповідання, бо Уніяцька церква вже на Підляшші не відродилася. Прийняття римо-католицької віри бувшими уніятами стало очевидно попереджене масовими і добре зорганізованими місіями Римо-католицького костела. Однак в багатьох селах, зокрема в Володавському і в частині південно-східній Білопідляського повітів багато населення залишилося при вірі своїх прабатьків.

В 1918–1919 роках Підляшшя увійшло в склад відродженої польської держави. Тепер територія Підляшшя охоплює ціле Білопідляське воєводство, значущу частину Білостоцького воєводства, частину Седлецького і смужку Холмського воєводств.

У міжвоєнному періоді в повітах Біла Підляська і Володава жило досить численне українське населення (нащадки східнослов'янського племені дулібів, званих теж бужанами і волинянами). Українське населення так православне, як і католицьке (бувші уніяти) говорило в той час скрізь, нащодень говірками, які входять в склад північно-західних (поліських) діалектів української мови. На заході українські говірки сягали лінії, яка біжить від Острова Люблінського (давній званою Підляським) крізь околиці Парцьова (по-поль. Парчев), Межириччя (Мендзижец Подляський), Лосиць аж до Дорогичина над Бугом. У Білостоцькому воєвод-

стві українські говірки доходять до річки Нарви, а навіть поза нею на північ. Хоча населення тут послуговується нащодень цими говірками, то до недавня це населення було офіційно визнаване за білоруське.

В 1945–1946 роках частина православного населення Південного Підляшшя визнаваного національно за українське виїхала в рамках репатріації до Радянської України. Натомість його частина, що залишилася на рідній землі була примусово виселена в 1947 році в рамках акції „Вісла” до Ольштинського воєводства.

Тепер у Білопідляському воєводстві і в північній частині Холмського воєводства живуть ще нечисленні групи українського населення, зокрема ті родини, які у п'ятидесятих роках повернулися з північно-західних земель Польщі. З-поміж населення Підляшшя заодно українського, як і польсько-українського походження тільки старше покоління говорить ще мовою своїх батьків. Покоління уроджене після II-ої світової війни говорить вже польською мовою і української говірки майже не знає. Можна ствердити, що за 20–40 років українські говірки на Південному Підляшші помруть природною смертю.

На протязі віків українське населення на Підляшші створило оригінальні пісні, обряди, звичаї, казки, прислів'я, загадки тощо. Прикладом цієї усної народної творчості хай буде це „Надбужанське весілля”, якого обряди, звичаї і пісні були мною записані в 1970–1984 роках від жителів таких сіл: Данці, Чепутка, Ганна, Янівка, Голишево, Матяшівка, Межилистя, Бокинка Панська, Заболоття, Паросля, Докудово у Білопідляському воєводстві та Ставки, Хворостита і Красівка в Холмському воєводстві.

VI. Особи весільного обряду

1. Молодець або молодий.
2. Молодуха або молода.
3. Дружко, жонатий чоловік, який буде виконувати роль дивоснуба.
4. Сваха, заміжня жінка, яка супроводить молодому.
5. Старший маршалок молодого.
6. Старша дружка молодого.
7. Маршалки молодого від 3 до 6 осіб.
8. Дружки молодого від 3 до 6 осіб.
9. Присваха, заміжня жінка, яка супроводить молодій.
10. Старший маршалок молодої.
11. Старша дружка молодої.
12. Маршалки молодої від 3 до 6 осіб, які під час загородки виконуватимуть роль парубків продаючи молодому дівчину за дружину.
13. Дружки молодої від 3 до 6 осіб.
14. Батько молодого.
15. Мати молодого.
16. Хрещений батько молодого.
17. Мати молодої.
18. Хрещений батько молодої (заступає в обряді рідного батька).
19. Хрещена мати молодої.
20. Заміжні жінки від 3 до 6 осіб, які будуть по черзі виконувати роль коровайниць (пекти коровай), а потім заporожців (стануть за порогом весільного дому і проситимуть у свахи сира співаючи обрядових пісень).
21. Музиканти (скрипка, трубка і бубон).
22. Родина молодого: дідусь, тітка і старший одружений брат з братовою.
23. Родина молодої: бабуся і старша заміжня сестра з чоловіком.

Іван ІГНАТЮК

(Далі буде)

Микола Дацюк

Мої записки

Підлясе Мої думки

Стою дивлюсь через оконце
Як вітер лістя дерев гне
Як то зза хмари вишло сонце
Як світ смиється до мене

Думка за думкою летить
І чис втикає як вода
Що то в долині там шумить
Одходять в світ наши літа

Тільки крижи стоять воколо
Заросли мхом стоять сей час
А в серцю пустка в серцю голо
Якби то вже не було нас

Дивлюсь і думаю собі
Как дід і з батьком воявали
А дзись тяжоло щось мені
А може ви би заспівали
З тим вітром буйним
що шумить

Заграйте бо серце болить
Бо мова наша та й мовчить
Стоїть в покорі і несіміла
Шукає вчорашнього дня
О мово рідная моя
Заснула з батьком, дідом
Що то колись о тебе боролі
Вже замераєш ти поволі

Но только в пам'яті живеш
І дзись мене по грудях б'єш
І я з тобою не братаю
Бо я тебе запоминаю
Тільки ти в пам'яті живеш
І піснью часом в груди б'єш
Ах матері і старікі
Вернімося в проший
для нас час
І заспіваймо ми собі
Нех душа наша невесьола
Згане що колись не була гола
Колі ходилі Козакі
Заспіваймо разом Козаче
Нех душа наша тай не плаче

Тяжко важко як дівлюся
Дрібні утираю
Думи мої тяжко з вами
Світ переживати
Як хотівбим думи свої
Людям їх оддати
Як мене не буде на світ
Може хтось прочитає
Мої думкі мої сльози
Що душа промавляє
Повторяю за Шевченком
Думи мої орли мої
Тяжко мені з вами
Світ широкій і велікий

А ви бісурмані
Хочете мене водити
По шляху, дорозі
Я заплачу подивлюся
На своїм порозі
Як заплачу подумаю
Як світ той гарний
Як пташки весною злітають
Як співають хороши
Свої пісні ті пташини
Співають в діброви
Як зузюла закукає
Наший літа
Думи мої сердечний
Моя доля та
Нехай скажут люде добри
Що я темнота
Нехай тішається вороги
Що доля не та
Повторяю за Шевченком
То його слова
Думи мої орли мої
Де з вами подітись
Чи взяти з собою
Чи нести по шляху
Вибачайте люде добри
Мене сіромаху
Хоч я не Шевченко
але добре знаю
Що то добре на тим світі
Що пташки співають
Вони небоги ти пташкі
Нам світ уміляють
Защечечут серце мліє
Життя уміляють.

Заграйте хлопці мені пісню

Заграйте хлопці заспівайте
Послухаємо вас
В наш дом мельодію завітайте
Бо найшов добрий час

А ви дівчата веселітесь
Не думайте про се
Що доля вам перебуде
Що буде завше те

Козак дівчину полюбить
І серце mocno їй заб'є
А потом, потом єї загубит,
Дівчина з жалю мре.

Ой ви хлопці, ой дівчата,
Чому вам така заплава
Чому серце веселітся
А доленька тільки сниться,

Чом тонь світ широкій, велікий
Чом долі в нім не ма
Чому терпите перез вікі
Чому доля ваша зла

Ой доле моя доленько,
Ой мати моя матенько
Що на світ привела
Чом ти доли не дала

Чом козаче смиєшся
А потом заплачеш
Чом доля б'ється
А серце колаче.

Вірші селянина

Автором помічених поруч віршів є Микола Дацюк, селянин з села Кривоверба на Володавщині. У його житті знайшла віддзеркалення важка доля українських мешканців цієї землі. Народився він незабаром після закінчення II світової війни 1 листопада 1945 р. в колонії Ситита (тодішня гміна Ополе Володавського повіту), де проживав його батьки Степан і Анна Дацюки.

Хоч закінчилась світова війна українці Холмщини і Підляшшя не зазнали миру і спокою. Ще немовлям зазнав цього Микола Дацюк, коли в 1946 р. його родину хотіли „добровільно” виселити на Радянську Україну. З матір'ю завезено його вже навіть на залізничну станцію у Володаві, звідтам вночі втекли залишаючи пакунки, котрі поїхали на схід. Так врятувалися перед виселенням на схід, проте не змогли уникнути акції „Вісла”. У червні 1947 р. вся родина Дацюків - батьки з двома синами і донькою, була депортована на Ziemię Odzyskaną. Поселено їх в селі Пшихова (гміна Сцінава повіт Волів) на Долішній Сілезії.

У 1957 р. молодий Микола разом з батьками та сестрою повертається на рідні землі. Оскільки рідний хутір майже вже не існував, а господарство батьків було розібране, поселились у сусідньому селі Кривоверба. Після закінчення Початкової школи навчався у професійній школі, а потім будівельному технікумі у Люблині, котре закінчив у 1967 р. Після цього повернувся до батьків і вів господарство, незважаючи на хвороби. Помер несподівано у рідному селі 2 вересня 1993 р., похований на православному цвинтарі в селі Голя.



Сім'я Дацюків перед рідною хатою у Кривовербі у 60-ті роки, третій зправа автор віршів, з-переду його батьки

Незважаючи на важку працю на господарстві Микола Дацюк мав широкі зацікавлення, хоч життєві обставини не дозволили йому їх вповні розвинути. У своїй бібліотеці мав багато книжок з різної проблематики - від популярних видань з історії, публіцистики по творі Паскаля, чи богословські книжки. Окрему частину становили тут українські видання. Був цікавий світу. Шукав також знань про свій народ, свою віру. Любив писати римованки, вірші, котрі читав знайомим, сусідам. Присвячені були вони переважно щоденному житті, цим подіям, ситуаціям у яких приходилося йому бути. Але в його зошитах, де записував свої твори, знаходимо також вірші перейняті любов'ю до рідного, жаль, що на його очах рідна мова, українська культура замирає. Писав польською мовою та українською говіркою рідного села. Декілька віршів рідною мовою, котрі залишив, поміщаємо. Збережено особливості мови автора.

Нехай ця посмертна публікація буде вінком на могилу Миколи Дацюка у 5. річницю його смерті.

Г.К.

Публікацію підготував Г. Купріянович

4-ий Загальний звітно-виборний з'їзд

Українського громадсько-культурного об'єднання Берестейської області

30 серпня 1998 р. відбувся у Бересті 4-ий Загальний звітно-виборчий з'їзд Українського громадсько-культурного об'єднання Берестейської області (УГКО БО). Делегати З'їзду від усіх осередків УГКО БО заслухали й обговорили звітні доповіді голови Правління УГКО БО п. Миколи Козловського і голови Ревізійної комісії п. Петра Тарасюка, обговорили й прийняли Програму Українського громадсько-культурного об'єднання на період 1998 – 2001 рр. Вибрали новий склад Правління й Ревізійної комісії. На новий строк Правління УГКО БО вибрано з 7-ми чоловік. Головою Правління обрано Миколу Козловського, а заступниками голови стали Георгій Мусевич та Петро Тарасюк.

Просимо уряд України й українську громадськість оказувати нам допомогу в реалізації програми УГКО БО, особливо тих її положень, здійснення яких напряду залежить від уряду України й Білорусії.

Микола Козловський - Голова Правління
Українського громадсько-культурного об'єднання
Берестейської області

ПРОГРАМА

УКРАЇНСЬКОГО ГРОМАДСЬКО-КУЛЬТУРНОГО ОБ'ЄДНАННЯ БЕРЕСТЕЙСЬКОЇ ОБЛАСТІ (УГКО БО) на період 1998 – 2001 рр.

Затверджена Загальним З'їздом

УГКО БО 30 серпня 1998 року.

Для втілення в життя статутних цілей та завдань УГКО БО, його первинні осередки, районні та обласна організації будуть здійснювати наступні заходи:

1. Всіляко допомагати етно-культурному відродженню Берестейщини, використовуючи при цьому конституційні методи. Під Берестейщиною розуміється регіон компактного проживання автохтонного українського населення в Берестейській області, це Малоритський, Кам'янецький, Берестейський, Жабинівський, Кобринський, Березівський, Іванівський, Пінський, Дрогичинський і Столінський райони повністю, та Пружанський, Іваневський, Ганцевський, Ляховицький і Луїнецький райони частково. За приблизними підрахунками етнографів численність українського автохтонного населення на Берестейщині складає коло 1 млн. чоловік.

2. Всіляко сприяти збереженню та дальшому розвитку української мови, культури, традицій, а також допомагати поглибленню знань про свою правдиву, без перекручень, історію і про своє походження у населення Берестейщини.

3. Активно підтримувати демократизацію нашого суспільства у всіх виборних кампаніях, голосувати за кандидатів від демократичних партій і рухів, передвиборні програми яких не суперечать цілям УГКО БО. Висувати власних кандидатів у депутати.

4. Домагатися гармонізації в міжнаціональних відносинах між людьми різних національностей сумісно з нами проживаючих у Брестській області на основі шанобливого, доброзичливого ставлення до їх інтересів. Підтримувати добрі, дружні взаємовідносини з білоруськими демократичними партіями і рухами, з польськими, єврейськими і російськими культурними товариствами.

5. Надалі забезпечувати роботу української бібліотеки з читальнею в м. Брест, на вул. 17 Вересня № 27 в офісі УГКО БО. Продовжувати комплектацію бібліотеки художньою, історичною та іншою літературою українською мо-

вою, а також українськими газетами та журналами.

6. Систематично в офісі УГКО БО в м. Бресті проводити дискусійні зустрічі, диспути „За круглим столом” з питань мови, культури, історії та на інші актуальні для нашого суспільства теми.

7. Проводити розширені засідання Правління УГКО БО не рідше одного разу на квартал, на яких розглядати злободенні питання з життя й діяльності культурного об'єднання, а також нашого суспільства й по ним приймати відповідні рішення.

8. Всіляко домагатися від органів влади Білорусії й України:

а) У близькому майбутньому вирішити технічні питання й створити умови для впевненого прийому українських телепередач жителями всієї Берестейщини.

б) Налагодити добросусідську співпрацю й постійний обмін телерадіопередачами з мовно-культурно-історичною тематикою між Волинською та Брестською областями, з частотою не рідше як один раз на місяць, протягом не менше 30 хвилин.

в) Налагодити постійні культурні обміни між Волинською та Брестською областями у вигляді виступів театральних, фольклорних колективів та колективів художньої самодіяльності.

г) На постійній договірній основі налагодити продаж населенню Берестейщини українських періодичних видань через кіоски „Союздруку”, художньої та іншої літератури українською мовою через книжкові магазини.

9. У 1998 році здійснити видавництво книги „Фольклор Берестейщини”.

10. Брати активну участь у заходах, скерованих на національне природовикористання і охорону навколишнього середовища.

Президія 4-го Загального З'їзду УГКО БО:

Георгій Мусевич голова

Микола Козловський член

Петро Тарасюк секретар

Місто Берестя, 30 серпня 1998 року

Турковицькі святкування у Грубешові

У ці липневі дні думки холмшаків линуць до Туркович, де, за словами церковної пісні - вірша о. Дмитра Павелка, „спішить народ на ризи положення”. Вже більше як 50 років в день свята Положення у Влахерні ризи Пресвятої Богородиці 15 липня в Турковичах не відбуваються православні богослужіння. Після років відсутності традицію відзначування цього празника відновлено у 80-х роках у Томашеві, там кожного року прибували вірні на Турковицьке свято, останніми роками також холмшаки з території української держави - зі Львова, Рівного, Луцька, Городка. Цього року вперше Турковицький празник відзначено не в Томашеві, а у сусідньому Грубешові.

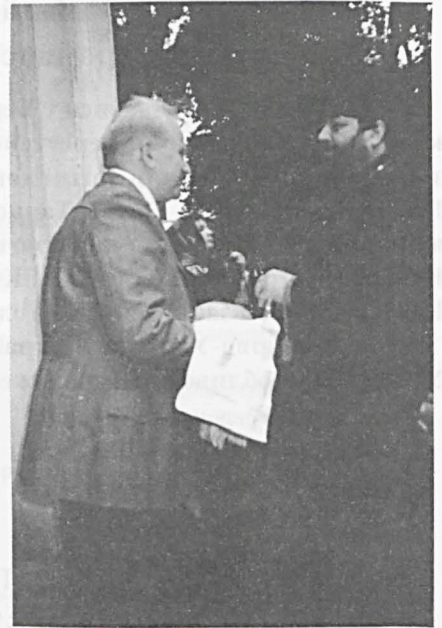
Святкування почалися традиційно напередодні свята 14 липня Всенічним Бдінням, яке очолив єпископ Авель. У сам день свята рівно о год. 10 на порозі Св.-Успенського храму владика Авеля зустрічав церковний староста, представниця молодого покоління та настоятель грубешівської парафії о. Ярослав Лось. На середині храму поміщено копію Турковицької ікони Богородиці, цю саму, котра була у часовні в Турковичах у міжвоєнний період, зараз зберігається вона у Яблочинському монастирі.

Грубешівський храм заповнили вірні з різних місцевостей Холмщини і з Люблина, прибув м. ін. Володимир Бабяр, холмшак з Комарова - людина, яка від багатьох років завжди є на Турковицькому святі. До Грубешова приїхали групи холмшаків зза Буга - з Рівного, Львова, Луцька (хоч менш численні як в минулих роках), серед них голови Товариств „Холмщина” - у Львові Йосип Романюк та у Рівному Олександр Боровик. Не забув про цей празник також Йосиф Туркот, організатор святкувань у Томашеві в минулих роках.

Святочну Божественну Літургію, яка служилася з українською вимовою, очолював владика Авель, а співслужили священники з Грубешова, Люблина, Тересполь та протодіакон з Володимира Волинського. Співав хор семінаристів з Варшави під диригування д-ра Володимира Волосюка.

Празник став нагодою для прощання з грубешівською парафією о. Ярослава Лося, котрий 7 років був її настоятелем і добре зжився з місцевими людьми. В нагороду за свою працю отримав золотий хрест. Владика Авель представив також парафіянам нового настоятеля о. Івана Кота, родом з підляської Гайнівки. Нещодавно закінчив він православний богословський факультет у Пряшеві (Словаччина) і навесні прийняв свячення від владики Авеля, Грубешів буде його першою парафією.

Після богослужіння всіх учасників святкувань запрошено на обід, який став нагодою для спілкування холмшаків з усіх усяд та духовен-



У дверях грубешівської церкви єпископа люблинського і холмського Авеля вітає церковний староста Євген Марчук

ства. Грубешівське відзначення Турковицького свята пройшло так достойно і урочисто особливо завдяки зусиллям владики Авеля і о. Ярослава Лося. Слід відзначити, що цього року гостинно прийнято холмшаків зза кордону, які прибули тут поклонитися батьківській землі. Адже турковицький празник повинен стати місцем зустрічі і молитви всіх холмшаків, де б вони зараз не проживали.

Григорій Купріянович
Знімки автора



Холмшаки з України прикладаються до копії Турковицької ікони Богородиці

Oddzielić to, co święte

Na tegoroczne święto *Spasa* na św. Górę Grabarkę oprócz tradycyjnych krzyży, pielgrzymi nieśli kamienie. Akcja – „kamienie na św. Górę Grabarkę”, jeśli można to tak nazwać, trwa nadal. Kamienie przywożą wierni z różnych stron Polski furami, ciężarówkami, samochodami, kto czym może. Posłużą one do wybudowania muru wokół góry u samego jej podnóża.

Do tej pory św. Góra nie miała takiego muru, jego funkcję spełniał niewielki strumyk, który otacza św. Górę z dwóch stron. W czasie epidemii cholery, w 1710 roku, chorzy podążający za wskazaniem Bożym na górę Grabarkę, musieli go przekroczyć. Przekaz zapisany w kronice monasterskiej głosi, że wszyscy ci, którzy zdołali go przekroczyć, wyzdrowieli.

Przybywający do dziś pielgrzymi nie zapominają obmyć się w strumyku, pozostawiając przy nim chusteczkę, którą się po obmyciu wytarli. To „obmycie się” przypomina rytualne obmycie, jakie nakazywał Bóg w Starym Testamencie.

Po tym zewnętrznym „oczyszczeniu się”, pielgrzymi piją ze źródła poświęconą wodę, a następnie wchodzi na górę, aby tam przystąpić do następnego etapu pielgrzymki, oczyszczenia wewnętrznego.

Z dziesiątków tysięcy ludzi przybywających na Grabarkę na święto *Spasa*, nie wszyscy są pielgrzymami i nie wszyscy przybywają na św. Górę, aby się zjednoczyć w modlitwie i w Eucharystii z Chrystusem. Część przyjeżdża tu, aby spotkać się ze znajomymi, postać i posłuchać pięknego śpiewu chórow, zobaczyć, jak idą pielgrzymi z krzyżami. Dla fotoreporterów, czy filmowców, jest to okazja zrobić zdjęcia ludziom w niecodziennych okolicznościach, czy zachowaniach. Jeszcze inni przybywają tu, aby przy okazji, „ubić interes”.

Cała góra w czasie święta *Spasa*, opływa w strumienie ludzkich ciał przypominając mrowisko. Każdy z przybyłych ma swój indywidualny cel. Ten, zdawałoby się na pierwszy rzut oka, przybyły z przeróżnymi intencjami, wymieszany tłum ludzkich ciał, da się jednak rozgraniczyć. Kiedy się spojrzy na niego z perspektywy „z lotu ptaka”, wyraźnie rysuje się linia w wspomnianym wcześniej strumyku rozgraniczającym *sacrum* od *profanum*.

Tuż za strumykiem prowadzi droga wjazdowa na św. Górę. Rozdziela się ona na dwie odnogi, które po ok. 50 metrów dalej, łączy je droga poprzeczna. Na tej właśnie, szerokiej i malowniczo położonej drodze, swe kramiki rozbijają, przybywający na kilka dni wcześniej, straganiarze. Jeszcze przed początkiem lat osiemdziesiątych, mogli czynić to na stoku św. Góry. To, że dzisiaj znajdują się poza rzeczką, zawdzięczają młodzieży działającej przy Bractwie Młodzieży Prawosławnej.

Organizatorzy pierwszych obozów młodzieżowych BMP na Grabarce, postanowili zrobić porządek w czasie święta. Nie było to takie proste. Przez kilka kolejnych lat przeforsowywali lokalizację całego jarmarku i parkingu za rzeczką. Dochodziło do agresywnych wręcz zachowań ze strony broniących swych lokum właścicieli straganów. Dla nich dobre lokum, zapewnia



przecież, lepszy dochód ze sprzedaży cukrowej waty, kolorowo farbowanych łakoci, baloników na drucikach, malowanych trąbek, wiatraczków, plastikowych diablików, pistoletów na korki, petard, pierścionków, bransoletek i innych przeróżnych błyskotek, których wyliczyć nawet trudno. Dziś już na temat, gdzie mogą stać stragany, nie ma kłótni. Teren za rzeczką jest ich siedliskiem. Swe miejsca wykupują wcześniej za pieniądze i mogą robić tam wszystko, co im się podoba.

Targ z roku na rok rozrasta się i potężnieje. Od kilku lat dla urozmaicenia święta ku czci Przemienienia na Górze Tabor Zbawiciela, przyjeżdża nawet karuzela, zwana „diabelskim młynem”. Dla niektórych apogeum, dla innych wręcz przebojem miejsca profanom, były ostatnio fosforyzujące diabelskie rogi. Troskliwi o bezpieczeństwo swych pociech rodzice, nakładają je dzieciom na główki i są pewni, że nic złego ich dziecku stać się nie może. Nie brakuje tu też oprawy muzycznej. Wśród wystrzałów petard, trąbienia, gwizdania, co kilka kroków, roznoszą się coraz to inne standardy i przeboje disco, disco-polo, techno itp... Wiatr rozwiewa zapachy zza kolorowych parasoli piwa i pieczonych na rożnie kiełbasek. Na targowisku kupić można wszystko, czego ciało potrzebuje.

Niektórzy pytają, czy mur jest potrzebny? Tak, jest wręcz niezbędny, aby móc oddzielić to, co święte. Mur wokół świątyń, czy monasterów, nad wejściem którego znajduje się krzyż, w symboliczny sposób oddziela przestrzeń świętą od świeckiej.

Helena Godun

Kronika

• W dniach 8-9 sierpnia 1998 r. w Mielniku odbyły się VIII Dialogi nad Bugiem. Do tego uroczego nadbużańskiego miasteczka ściągnęły rzesze słuchaczy zarówno z Północnego, jak i z Południowego Podlasia. Szerzej o „Dialogach...” na str. 11 i 23.

• 9 sierpnia arcybiskup łódzki i poznański Szymon oraz biskup lubelski i chełmski Abel dokonali poświęcenia nowowbudowanej cerkwi pw. św. Jana Teologa w Kopyto-



Г. А. КОПЫТОВ

wie na Południowym Podlasiu. Wieś Kopytów należy do parafii prawosławnej w Kodniu.

• W dniach 14 – 23 sierpnia dzieci i młodzież z Podlasia brała udział w międzynarodowym obozie skautowskim KARPATY '98, który odbywał się w miejscowości Medzibrodzie w Słowacji. Organizatorem obozu był Związek Skautów Ukraińsko-Rusińskiej Młodzieży Słowacji. W obozie uczestniczyło około 80 osób, w tym 19-osobową grupę stanowili uczniowie uczęszczający na zajęcia języka ukraińskiego w Bielsku i w Czeremsku (szerzej na str. 13-14 i 24-25).

• W dniach 14-18.08.1998 r. odbyła się XIII Prawosławna Pielgrzymka z Białegostoku na św. Górę Grabarkę. Organizatorem pielgrzymki było Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej. Trasa pielgrzymki wiodła przez Zabłudów, Ryboły, Proniewicze, Augustowo, Bielsk Podlaski, Poddiele, Nurzec, Milejczyce, Żerzyce.

• W dniach 15-18 sierpnia szła na święto Przemienienia Pańskiego pielgrzymka z monasteru św. Onufrego w Jabłecznej na Św. Górę Grabarkę, w pielgrzymce wzięło udział ponad 80 osób.

• W nowym roku szkolnym 1998/99 w szkołach podstawowych Bielska Podlaskiego na lekcje języka ukraińskiego uczęszcza 110 dzieci. Poza Bielskiem języka ojczystego uczą się dzieci w SP w Czeremsku. Natomiast w Samorządowym Przedszkolu nr 9 w Bielsku Podlaskim dzieci kontynuują zajęcia w ramach programu „Ku tradycji”.

• W dniach 17 – 19 września w Białymstoku odbyło się seminarium studentów prawa państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Organizatorem imprezy był białostocki oddział Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa ELSA. W seminarium i warsztatach szkoleniowych uczestniczyli też studenci wydziału prawa Uniwersytetu Lwowskiego.

• 19 września 1998 r. w Czeremsku odbyły się III Spotkania folkowe „Z wiejskiego podwórza”. Inicjatorem i głównym organizatorem spotkań był szeroko znany w regionie oraz w Polsce folkowy zespół „Czeremyszyna” działający przy miejscowym Gminnym Ośrodku Kultury (więcej o spotkaniach na str. 17).

• Święty Hiob z Poczajewa został obrany patronem Diecezji Warszawsko-Bielskiej. Z tej okazji, w dniu odnalezienia jego relikwii, 10 września b.r., w trzech głównych ośrodkach diecezji: w Warszawie, Bielsku Podlaskim i Hajnówce, odbyły się związane z tym uroczystości. Inicjatorem obchodów diecezjalnego święta był zwierzchnik Cerkwi Prawosławnej w Polsce metropolita Sawa.

• W dniu 12 września obchodzono 20-lecie rozpoczęcia budowy „Zespołu drewnianego budownictwa Rusinów Podlasia” w Białowieży. Z tej okazji biskup bielski Grzegorz dokonał poświęcenia kaplicy pw. św. Aleksandra Newskiego, zbudowanej na wzór kapliczki istniejącej w Nowoberezowie. W skansenie znajdują się dwa wiatraki, trzy XIX-wieczne chaty, stodoła, majsternia, łaźnia. Wszystkie obiekty zostały przewiezione z okolic Bielska Podlaskiego (więcej o skansenie na str. 15 oraz w następnym numerze NBiN).

• 13 września 1998 r. w Pasynkach odbył się III Przegląd Pieśni Żniwnych „Dożynki '98”. Wystąpiły zespoły miejscowe oraz zaproszeni goście z Ukrainy (szerzej o imprezie na str. 12 i 26).

• 17 września w Bielsku Podlaskim z udziałem Przewodniczącego Rady Naczelnej SdRP Leszka Millera swoją kampanię wyborczą zainaugurował Podlaski Komitet Wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Przewodniczący spotkał się z mieszkańcami miasta oraz oddzielnie z kandydatami Koalicji Bielskiej, w skład której wchodzi Sojusz Lewicy Demokratycznej, Białoruski Komitet Wyborczy i Związek Ukraińców Podlasia. Na spotkanie przybyli głównie sympatycy lewicy oraz przedstawiciele lokalnych komitetów wyborczych SLD także z Białegostoku, Siemiatycz, Sokółki i Hajnówki.

• W dniu 20 września w nowobudowanej cerkwi pw. Zaśnięcia NMP w Bielsku Podlaskim metropolita Sawa i biskup bielski Grzegorz w asyście duchowieństwa dokonali poświęcenia pięciu nowych dzwonów. Fundatorem największego o wadze 700 kg są głównie wierni nowej parafii. Pozostałe zostały ufundowane przez firmy ANATOL POLSKA, HOOP International oraz przez Ninę i Bazylego Daniluków z Bielska Podlaskiego i Zofię Sereďa ze wsi Kotły. Dzwony były odlane w Firmie Felczyńskich w Przemyśle. W uro-

czystościach wzięło udział kilka tysięcy wiernych.

• Z inicjatywy nauczycieli języka ukraińskiego we wrześniu i październiku zorganizowano kilka wycieczek i rajdów po Podlasiu dla dzieci ze szkół podstawowych Bielska i Czeremchy oraz bielskiego Przedszkola Samorządowego nr 9. Organizacyjnie i finansowo wycieczki wspierał Związek Ukraińców Podlasia.

• 11 października na Podlasiu, jak na terenie całego kraju, odbyły się wybory samorządowe do rad gminnych i powiatowych oraz sejmików wojewódzkich. Szerzej o wyborach i reformie administracyjnej na stronach 1-10.

• 14 października gościł na Podlasiu patriarcha ekumeniczny Bartolomeusz I. Arcybiskup Konstantynopolu położył kamień węgielny pod budowę cerkwi Zmartwychwstania Pańskiego w Siemiatyczach, spotkał się z wiernymi i mniszkami na Świętej Górze Grabarce. Złożył wizytę w Hajnówce, Bielsku



JAN CHWASZCZEWSKI

Podlaskim. Miłym akcentem wizyty było powitanie Patriarchy w Bielsku przez ukraiński zespół „Ranok”.

• 17 października w Białostockim Ośrodku Kultury odbyły się VI Spotkania Folkowe. Podczas dwudniowych prezentacji licznie zgromadzona publika miała okazję obejrzenia i wysłuchania kilkunastu zespołów w mniej lub większym stopniu związanych z folkie, z których większość tradycyjnie przedstawiła „bliskie słowiańskim sercom i uszom” pieśni Indian Północnej i Południowej Ameryki, Szkotów i Irlandczyków. Rodzimy folklor polski przedstawiły trzy zespoły. Spośród nich jeden, Orkiestra Św. Mikołaja, która jest prekursorem muzyki folkowej w Polsce przedstawiła repertuar złożony w większej części z piosenek lemkowych, bojkowskich i huculskich. Występ zespołu był także okazją do zaprezentowania najnowszej kasety i CD Orkiestry „Kraina Bojnow”, które można było nabyć po koncercie. Znalazły się na niej głównie piosenki ukraińskie z Lemkowszczyzny i Bojkowszczyzny.

UWAGA KONKURS!

Bractwo Młodzieży Prawosławnej
oraz redakcja ukraińskiego pisma Podlasia

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

ogłasza konkurs plastyczny dla dzieci w wieku 7 – 15 lat pod
nazwą

„Zabytki sztuki ikonografii w rysunkach dzieci”

I. Założenia konkursu

1. Celem konkursu jest zainteresowanie dzieci wartościami duchowymi, estetycznymi i artystycznymi płynącymi z Tradycji Cerkwi prawosławnej, a konkretnie z dziedziny ikonografii oraz wykonanie prac plastycznych na ten temat.
2. Tematem prac mogą być interpretacje ikon świętych, Matki Bożej, Jezusa Chrystusa, Trójcy Świętej lub święt cerkiewnych.

II. Warunki uczestnictwa

1. Przedmiotem konkursu są prace malarskie, rysunkowe lub graficzne wykonane dowolną techniką.
2. Konkurs jest skierowany do dzieci w wieku 7-15 lat.
3. Każdy uczestnik może nadesłać dowolną ilość prac.
4. Na odwrocie pracy należy podać: **imię i nazwisko, wiek i adres dziecka, adres szkoły, imię i nazwisko nauczyciela, jeśli praca została wykonana pod jego kierunkiem oraz tytuł pracy.**

5. Dla wszystkich uczestników konkursu przewiduje się uczestnictwo w wystawie pokonkursowej.

6. Nagrodą dla najlepszych, będzie możliwość uczestnictwa w czasie wakacji w warsztatach artystycznych, gdzie dzieci będą miały możliwość wzbogacenia swych plastycznych umiejętności, zapoznają się z techniką ikonografii pod kierunkiem dyplomowanych ikonografów, poznają ikonę od strony jej wartości duchowej i artystycznej, przewidujemy wycieczki i spotkania z ciekawymi ludźmi oraz przyjemny i wesoły wypoczynek w najurokliwszym i najzdrowszym miejscu Północnego Podlasia – w Białowieży.

7. Nadesłane prace przejdą na własność organizatorów, którzy zastrzegają sobie prawo do ich popularyzacji.

Prace należy przesyłać do końca marca 1999 r. na koszt własny, na adres:

Bractwo Młodzieży Prawosławnej
ul. Liniarskiego 2
15-420 BIAŁYSTOK

lub

Redakcja „Nad Buhom i Narwoju”
ul. Widowska 4
skr. poczt. 77
17-100 BIELSK PODLASKI

Serdecznie zapraszamy!!!

Zespół **Drewo** jest na Ukrainie prekursorem nurtu „muzyki autentycznej”. Powstał w 1979 r. w Kijowie. Tworzą go studenci i absolwenci Narodowej Akademii Muzycznej, wykładowcy i naukowcy. Kierownikiem zespołu jest etnomuzykolog, doktor historii sztuki Jewhen Jefremow. Pomysł powstania zespołu zrodził się podczas badań tradycji ukraińskiego śpiewu. Tradycji, która na przestrzeni wieków uformowała się w autonomiczny, bogaty i różnorodny byt kulturowy. Do dzisiaj funkcjonuje on w środowisku większym, ale bywa postrzegany jako niedoskonały, a więc wymagający uszlachetniających „zabiegów” stylizacyjnych. Stylizacja folkloru to nie tylko serwowanie masowemu odbiorcy namiastki tradycji. To także karykaturalne często wypaczenie jej istoty. Zdanem **Drewa**, tak oryginalne zjawisko, jak autentyczny folklor, zasługuje na uznanie oraz przetrwanie w stanie pierwotnej surowości. Stąd wziął się pomysł działań wychodzących poza standardowe ramy pracy naukowej – założenie zespołu, który upowszechniałby nieskażony stylizacją śpiew ludowy. Dlatego osoby tworzące **Drewo** – mimo wykształcenia w różnych specjalizacjach muzycznych – pozostają wierne autentycznej tradycji śpiewu. Uczestnicząc w ekspedycjach poszerzają zakres badanej tematyki oraz repertuar. Zebrany materiał zaś stanowi bazę dla skrupulatnego odtworzenia jego pierwotnego piękna. Działalność zespołu i nurt „muzyki autentycznej” zyskują coraz większe uznanie i coraz więcej entuzjastów. **Drewo** zapraszane jest na festiwale folklorystyczne i konferencje naukowe w Ukrainie i za granicą.

Nakładem warszawskiego wydawnictwa KOKA ukazały się ostatnio CD i kasetę **DREWA**. Zaprezentowane na płycie utwory pochodzą z Polesia i Lewobrzeża (Połtawszczyzny). Pieśni wykonywane są w lokalnych dialektach i charakteryzują się pewną specyfiką wykonania – urywane słowa, dodatkowe okrzyki (wyhuky), powtórzenia, długie zaśpiewy. Ze względu na funkcje i przeznaczenie pieśni można sklasyfikować według dwóch podstawowych kryteriów:

Pieśni kalendarzowe: twórczość związana z kalendarzem kosmicznym, z sezonowymi obrzędami lub czynnościami; należy do najstarszych i posiadała charakter magiczny.

Pieśni liryczne i ballady: twórczość niezwiązana z kalendarzem; zazwyczaj opiewająca troski egzystencjonalne lub rozterki uczuciowe; w kontekście historycznym lub środowiskowym (pie-

Muzyka źródłowa z Polesia i Połtawszczyzny



MC/CD



śni czumackie lub kozackie).

Kasety oraz CD **DREWA** i innych zespołów ukraińskich można nabyć w **Redakcji „Nad Buhom i Narwoju”** w poniedziałki i czwartki w godz. 10–14 oraz w sklepiku Bractwa Młodzieży Prawosławnej przy ul. Liniarskiego 15 w Białymstoku w godz. 8–15 (codziennie oprócz sobót).

PRENUMERATA

Roczną prenumeratę „Nad Buhom i Narwoju” należy zamawiać wpłacając na konto wydawcy (Związek Ukraińców Podlasia, PBK S.A., O/Bielsk Podlaski, nr 11101167-5018-2700-1-24) kwotę 17.00 zł za prenumeratę krajową, zaś w przypadku prenumeraty zagranicznej równowartość 29 USD (poczta zwykła) lub 36 USD (poczta lotnicza).

Редакція „Над Бугом і Нарвою” інформує, що чергування в редакції проходять у понеділки та четверги в годинах від 10⁰⁰ до 14⁰⁰.

